

Paweł Tomasz Janicki

„Heidemülle”  
czyli „Młyn na wrzosowisku”

**Kawęczyn 2021**

Projekt okładki: Paweł Janicki

Korekta: Paulina Woźniak

Wydanie II poprawione i uzupełnione

ISBN 978-83-67003-05-6

Wykorzystano fotografie własne autora oraz użyczone przez:

Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa

Miejski Dom Kultury w Dobrej

## Recenzja wydawnicza

Niezależnie od głównych nurtów historiografii zajmujących się wielkimi procesami i zjawiskami jeśli nie globalnymi to ogólnopolskimi czy narodowymi, funkcjonują inne, niezwykle ważne dla utrwalenia zbiorowej pamięci jej segmenty. Obok coraz nie tylko modniejszych, ale też inspirujących do nowych poszukiwań, odkrywania nowych zjawisk i wykorzystania nietradycyjnych źródeł – np. mikrohistorię czy gender studies, istnieje ważna zwłaszcza dla lokalnych środowisk, historia lokalna. Książka Pawła Janickiego klasyfikuje się właśnie w tymże ostatnim nurcie, zahaczając także o mikrohistorię. Prezentacja losów żydowskiej wspólnoty z nietypowego, ponieważ wiejskiego getta w Czachulcu z okolic Dobrej (powiat turecki), ma niezależnie od wagi dla lokalnego środowiska, również wymiar ogólnopolski, a może nawet i szerszy. Wydawać by się mogło, iż o holocauście napisano już niemal wszystko, co nie jest prawdą. Między innymi udowadnia to książka Pawła Janickiego.

Obok waloru poznawczego, przynosząc potężny ładunek wiedzy merytorycznej, posiada też wymiar społeczny i moralny. Przywraca pamięci zniszczonej, a niegdyś tak znaczącej i obecnej w środowisku polskim, również i na ziemi tureckiej, żydowskiej społeczności. Przecież Polska po drugiej wojnie światowej znalazła się w nietypowej sytuacji niemal homogenicznego społeczeństwa pod względem etniczno-kulturowym. De facto stało się to po raz pierwszy w historii, a przywoływanie czasów piastowskich, kiedy nie było ukształtowanego, nowoczesnego narodu (tj. rozumianego w obecnych kategoriach), nie jest merytoryczne, choć może politycznie ponętne (tak czynili choćby władarze PRL, ale i dzisiaj są takowe zakusy). Walorem dodatkowym jest i to, że P. Janicki w swej narracji nie unika trudnych i kontrowersyjnych momentów z relacji polsko-żydowskich w latach międzywojennych czy samej okupacji.

Śmiem więc twierdzić i uważam, że książka P. Janickiego zasługuje na publikację i wsparcie ze strony lokalnych władz samorządowych. Nie tylko uzupełni lukę w historii regionalnej, ale i stanie się przyczynkiem dla pełniejszej wiedzy o tragedii lat wojny i okupacji w skali o wiele szerszej. Może też zainspiruje do kolejnych pogłębionych badań. Z kolei dla młodzieży stanie się ważnym czynnikiem wiedzy o dziejach społeczności lokalnej, także tej, która nienaturalnie zniknęła z kart współczesnych dziejów.

## Od autora

Niniejsza praca jest rozwinięciem wcześniejszej publikacji, mianowicie wydanej w 2014 roku przez Zespół Szkolno-Przedszkolny w Dobrej książki zatytułowanej „Z Dobrej do Chełmna”. Książka ta wydana była w bardzo małej ilości egzemplarzy – wynoszącej zaledwie 100 szt. i rozeszła się bardziej po lokalnych bibliotekach oraz instytucjach niż wśród osób prywatnych. Od tego momentu wiele się zmieniło, gdyż autor dotarł do Archiwum Ringelbluma, w którym znajduje się list Bronisławy Górnej pisany do przebywającego wówczas w Warszawie męża Maksymiliana. Data jego wysłania pozwoliła na zweryfikowanie daty powstania Getta w Czachulcu. Udało się również przetłumaczyć z hebrajskiego fragmenty wspomnień Ocalonych z Turku i powiatu, które zawarte są w pisanej po hebrajsku książce „Turek Memorial Book”. Dzięki nim zmieniła się nasza wiedza o liczbie przebywających w Getcie Żydów oraz jego powierzchni. Pojawiły się nowe fakty i nazwiska przedstawiające historię lokalnego getta w nowym świetle.

After nearly 90 years after the 2<sup>nd</sup> World War, it might seem that there are no more secrets in history, and that the history of the Holocaust is perfectly known. Unfortunately, there still many "black spots". "Rural ghettos" are one of such spots. They existed only in the area of the Warthegau, and they were an unusual phenomenon in Europe. Thus far, this paper is the best description of the history of one of such places: the largest in area and the Jewish community gathered there. The ghetto existed in the Turek County in 141/42 and it was called "the Chaculec Ghetto". The name comes from Chachulec Nowy, a village situated centrally there. All the Jews from the county were gathered there. Only some sixty of them survived until the time of liberation.

## Spis treści

1. Wprowadzenie	s. 6
2. Żydzi w powiecie tureckim podczas II Wojny Światowej	s. 15
3. Getto w Czachulcu Nowym	s. 68
3. Zakończenie	s. 141
4. Aneks 1 (Mieszkańcy Dobrej wyznania mojżeszowego spoczywający na cmentarzu żydowskim w Dobrej)	s. 147
5. Aneks 2 (Wykaz mieszkańców Dobrej stan na rok 1939)	s. 149
6. Aneks 3 (Miejsc spoczynku Żydów z Dobrej, zmarłych lub pomordowanych podczas okupacji)	s. 186
4. Bibliografia	s. 188

## 1. Wprowadzenie

Tragedia narodu żydowskiego rozpoczyna się za panowania króla Roboama<sup>1</sup>, kiedy to dochodzi do rozpadu państwa. Jednolite dotąd plemiona buntują się i dzielą Izrael na Królestwo Judzkie i Królestwo Izraela. W konsekwencji Izrael szybko popadał w kolejne zależności polityczne od Asyryjczyków, Babilończyków, Persów, Greków oraz Rzymian. Ci ostatni, tłumiąc powstanie zelotów w latach 66-7 n.e. zburzyli stolicę państwa oraz Świątynię Jerozolimską, a po klęsce powstania Bar Kochby w 132-135 roku wygnali z Judei praktycznie całą żydowską ludność. Judea stała się wówczas pustynią. Zginęło 580 tys. ludzi. Zniszczeniu uległo 50 twierdz i 985 osiedli<sup>2</sup>. Jeśli wierzyć Józefowi Flawiuszowi, to za niewolnika żydowskiego płacono wówczas tyle, co za konia. Później Żydom nie wolno było nawet wstępować na teren dawnej Jerozolimy.

Po upadku cesarstwa zachodniego w 476 r.n.e. Palestyna stała się częścią imperium bizantyjskiego, a od 638 roku dostała się pod panowanie wyznawców islamu. Trwało ono 1300 lat. Z konieczności rozpoczęło się życie w diasporze, w której Żydzi byli zazwyczaj prześladowani. Szczególnie ciężkie czasy dla Żydów nastąpiły w XIV wieku, kiedy przez Europę przetoczyła się epidemia „czarnej śmierci”. Obwiniono o nią właśnie wyznawców judaizmu (element obcy - na dodatek nie chrześcijański - jak zawsze ponosił w takich przypadkach winę), co doprowadziło do masowych pogromów już nie pojedynczych rodzin - ale całych gmin żydowskich. Tak np. działo się w Królewcu, Monachium, Brukseli czy Moguncji. Nastroje antysemityczne podsycali hordy średniowiecznych biczowników (flagelantów), którzy podczas ówczesnych pandemii czarnej ospy oraz dżumy pełni religijnego fanatyzmu wędrowali od XIII do XV wieku po Europie

---

<sup>1</sup> M. Peter, *Dzieje Izraela*, Poznań 1996, s. 62

<sup>2</sup> Tamże, s. 159

rozpoczynając od Niemiec po Francję<sup>3</sup>. Dopiero w XVIII w. pod wpływem idei oświecenia poszczególne państwa zaczęły znosić istniejące od setek lat ograniczenia wobec Żydów. Istniejąca wówczas w zachodniej i środkowej Europie 7 milionowa społeczność żydowska zaczęła uczestniczyć w życiu kulturalnym krajów osiedlenia. Niestety, wkrótce nastąpił ponowny rozwój antysemityzmu. Dyskryminacja prawna i prześladowania nasilały się w carskiej Rosji oraz w Rumunii. Tu powstawały pierwsze getta, w których rozwijały się nowe prądy umysłowe i duchowe (chasydyzm, haskala). W końcu XIX w. powstał ruch syjonistyczny, który rozwiązanie problemu żydowskiego widział w utworzeniu w Palestynie narodowego państwa żydowskiego. Podczas I wojny światowej nastąpiły przesiedlenia i krwawe prześladowania na ziemiach ukraińskich, polskich i białoruskich. Jednak na przykład w Związku Radzieckim po zwycięstwie rewolucji październikowej 1917 roku Żydzi rosyjscy uzyskali równouprawnienie. W 1919 roku na konferencji pokojowej w Paryżu uchwalono projekt międzynarodowej ochrony praw mniejszości narodowych. Niestety, ale jak to często bywa w wielu państwach był to jedynie pusty dokument podpisany przez władze rządowe w celach propagandowych. Oficjalnie wszystko ładnie wyglądało. Życiowo nie wiele się zmieniło. O ile wcześniej można mówić w Europie o antyjudajzmie, to w XIX wieku mamy do czynienia z jawnym antysemityzmem. Przejawia się to w nowym sposobie postrzegania Żydów. Wcześniej Żyd przyjmujący Chrzest przestawał być Żydem i mógł otrzymać nawet szlachectwo. Teraz - obojętnie co by nie zrobił - zawsze pozostanie niebezpieczny dla chrześcijan. Żydom nadaje się nowe, diaboliczne cechy. Po opublikowaniu „Protokołów mędrców Syjonu” powszechne stały się teorie spiskowe, w których Żydzi chcieli przejąć władzę nad światem i zdominować gospodarkę. Książka stała się wkrótce narzę-

---

<sup>3</sup> Zob. Z. Bauer: *Czarna śmierć*, s. 9-10, w: *Wielka Historia Świata*, red. M. Szulc, Kraków 2002, t. X

dziem wykorzystywanym przez nazistów do eskalacji antysemityzmu. Po dojściu Hitlera do władzy, czyli od stycznia 1933 roku najważniejszym źródłem rasistowskiego antysemityzmu stała się III Rzesza. Przeciwno Żydom uchwalono setki ustaw i przepisów. Za jej przykładem ustawy antyżydowskie wprowadzono w państwach satelickich: w Rumunii (1937), we Włoszech (1938), na Węgrzech (1938), a także w Austrii (1938) oraz w Protektoracie Czech i Moraw (1939) i Słowacji (1940). Pełnię swych zbrodniczych zamiarów wobec Żydów ujawnił Adolf Hitler w *Mein Kampf*. W nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku doszło do pierwszego pogromu Żydów w tzw. *Noc kryształową* (*Kristallnacht*). Zginęło wówczas niemal 100 Żydów (różni autorzy podają różne liczby ofiar), tysiące zostało zastraszonych i pobitych - a niemal 30 tys. trafiło do obozów koncentracyjnych. Kiedy w wyniku podbojów Polski i innych krajów z lat 1939-41 pod władzą Niemiec znalazło się ok. 7,8 mln Żydów, w roku 1941 przystąpiono do realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Hitler nienawidził komunistów oraz finansistów - których utożsamiał z Żydami. Stąd zagłada rasy żydowskiej była najważniejsza. Żydzi-bolszewicy chcieli zająć miejsce przywódców świata - dlatego należało ich unicestwić<sup>4</sup>.

Na terenach Polski obecność Żydów potwierdzono około X-XI wieku. Prawdopodobnie jednak pojawiali się już znacznie wcześniej, co związane jest z handlem „bałtyckim złotem” i wędrowną szlakiem bursztynowym, który łączył Imperium Rzymskie z wybrzeżem Morza Bałtyckiego. Żydowscy kupcy wędrowali by wówczas przez dzisiejszy Wrocław, Kalisz, Bydgoszcz aż do Gdańska. Być może handlowali również skórami zwierząt oraz niewolnikami. Ten ostatni był na tych terenach mocno rozwinięty. Nasilenie osadnictwa nastąpiło w XI wieku. Jehuda ha-Kohen opisuje istnienie żydowskiego osiedla w Przemyślu jeszcze

---

<sup>4</sup> Zob. Przemówienie Hitlera w Reichstagu ze stycznia 1939 roku



przed rokiem 1030 roku. W 1096 roku pojawiła się duża ilość żydowskich uchodźców z Zachodu Europy. Jeszcze większy napływ ludności wyznania mojżeszowego nastąpił po drugiej wyprawie krzyżowej w 1147 roku. W XII wieku na terenie Wielkopolski istniały już całe wsie żydowskie, co zachowało się do dziś w ich nazwach. Były to: Żydowo pod Gniezmem (1205 r.) oraz nieco późniejsze w lokalizacji Żydowo pod Kaliszem (1213 r.). Po najazdach Tatarów nastąpiła dobra koniunktura dla osadnictwa żydowskiego. Punktem zwrotnym jest tu rok 1241. Najazd mongolski szczególnie dotkliwie odczuły miasta, które w znacznej części zostały spalone. Należało więc szybko doprowadzić do ich odbudowy oraz rozwoju ekonomicznego kraju. Zaczęto zagospodarowywać spustoszone ziemie - potrzebna tu była pomoc lokalnych władców. W 1264 roku książę kaliski Bolesław Pobożny nadał Żydom w Wielkopolsce przywileje, które zostały zawarte w tzw. *Statucie Kaliskim*. Podporządkowano wówczas Żydów władzy lokalnego księcia, co naturalnie dawało im jego prawną ochronę. Za zabicie Żyda groziła od tej chwili kara śmierci i całkowita konfiskata rodzinnego majątku (przykładowe zapisy: *Za zranienie Żyda słuszna kara i koszt kuracji. W gwałcie nocnym sąsiedzi żydowi pomoc dać winni pod karą 30 szelągów. Za uderzenie Żyda kara zwyczajna w kraju. Żydzi ceł większych od mieszczan nie płacą. Od przewożonych zmarłych nic nie płacą. Za gwałt na Żydzie wyrządzony, chrześcijanin będzie karany podług prawa ziemskiego. Rzucający kamieniem na szkołę żydowską odda wojewodzie dwa funty pieprzu...*). Kary groziły również za dewastację synagogi lub cmentarza. Powszechnie przyjmuje się, że są to najstarsze przywileje dla Żydów na terenie Polski. W większości były one takie same, jakie Żydzi otrzymywali od innych władców w ówczesnej Europie - ale pojawiły się również nowe, oryginalne przepisy. Był to niewątpliwie godny przykład znakomitej koegzystencji w Państwie Polskim dwóch różnych kultur: Żydów i Chryścijan. Tradycyjnie podstawowym zajęciem Żydów był handel i rzemio-

sło. W mniejszym stopniu trudnili się również pożyczaniem pieniędzy na procent. Zdarzało się, że wykorzystując ich umiejętności rzemieślnicze, książęta zatrudniali ich w swoich mennicach przy biciu monet.

Najlichniesz fala Żydów napłynęła w latach 1348-1349. W Turku pojawiają się w roku 1789 (wg Kruszyńskiego w 1798), kiedy opuścili po pożarze pobliskie miasto Dobra, w której do tej pory mieściła się żydowska gmina oraz synagoga i cmentarz. Ludność żydowska z takich miast jak Uniejów, Konin, Koło, Rusocice oraz Rychwał zaoferowała im pomoc. W 1808 roku na łączną liczbę 764 mieszkańców Turku mamy 33 Żydów. W roku 1821 jest ich już 82 (19 rodzin). W tym roku otrzymali oni nazwiska - wielu z nich przyjęło nazwiska polskie. Kilka lat później, czyli w roku 1827 ich liczba wzrosła do 95 (na 2302 mieszkańców miasta). Jak wspomina Kruszyński, *przy ulicy Szerokiej, w kamienicy Ne 167, znajduje się szkoła elementarna, wyłącznie dla żydów. W dalszym ciągu stoi murowana Synagoga 82, a na końcu ulicy rytualny dom kąpielowy. Po lewej stronie drogi do Władysławowa w znacznej odległości od miasta, założony został z początkiem wieku XIX cmentarz żydowski, na którym spotyka się pomniki z roku 1806. Znajduje się dużo pomników ładnych, na tym cmentarzu, zwanym u Żydów nazwą hebrajską „Bet Olim”, co oznacza „Dom wieczny”. Spotykamy tu pomniki rodzin Fuksów, Szyfrów, Szajniaków, Wróblewskich, Kohnów, Chotowicza, Glicensteinów, Glubów, Szwarmana, Płotki, Lewinów, Lewińskich, Laskońskiego, Szmula, Mermel<sup>5</sup>.*

Już w 1920 roku w mieście było łącznie 138 żydowskich przedsiębiorców, w tym 51 z nich zatrudniało robotników najemnych. Z przytoczonej liczby zakładów 68 zajmowało się bezpośrednio handlem, a 46 produkowało tkaniny. Liczba przedsiębiorców szybko wzrastała aż do roku 1930. Rozpoczynający się

---

<sup>5</sup> Kruszyński L. Zbiór prac, opr. B. Stachowiak, Turek 2007, s. 246

wówczas na świecie kryzys dotknął również polską gospodarkę obejmując wszystkie jej sektory. Załamanie objęło przemysł, rolnictwo, handel zagraniczny, system finansowy oraz kredytowy. Nastąpił spadek produkcji, zatrudnienia i wynagrodzeń oraz wzrost cen na artykuły przemysłowe. Spadała cena płodów rolnych, skutkiem czego było dalsze pogłębienie biedy na wsi. Lata kryzysu zahamowały rozwój Turku na 5 lat. Znaczna część warsztatów została wówczas zamknięta. Ożywienie gospodarcze nastąpiło dopiero w roku 1936. Turkowscy Żydzi starali się, żeby ich dzieci zdobyły wykształcenie i nie odbiegały tym samym od dzieci Polaków. Wiemy, że np. w roku 1920 matury otrzymali: Pernstein Izaak, Cynman Łajba, Ejzenberg Chaim, Głube Abram, Harak Samuel, Ogólnik Leizor, Szapiro Rafał, Ton Nikodem, Taube Dawid. W roku 1925 wśród maturzystów byli Apt Izajasz, Blimbaum L., Birke Lejb.

Przez sto kilkadziesiąt lat Żydzi wrosli w polskość miasta na tyle, że publicznie starali się manifestować swą lojalność wobec państwa. Na dowód można przytoczyć fakt odśpiewania *Boże coś Polskę* w języku polskim na zakończenie wiecu organizacji żydowskich w 1928 roku<sup>6</sup>. Wbrew powszechnie panującemu pogładowi orientacja polityczna większości Żydów była prawicowa. Zaledwie kilkunastu z nich sympatyzowało z komunistami. Należeli oni do żydowskiej organizacji socjalistycznej „Bunt” (*Powszechny Żydowski Związek Robotniczy*). Organizacja ta pomimo że oficjalnie występowała przeciwko komunizmowi, to jednak współpracowała z nim w imię wspólnej walki przeciwko kapitalizmowi. O społeczności żydowskiej w innych miejscowościach powiatu tureckiego nie wiele wiadomo. Wymaga to podjęcia stosownych badań.

Pierwsze potwierdzone dane o Żydach z Brudzewa pochodzą z 1775 roku i podają, że mieszkało tam trzech Żydów. Przywilej Piotra Łaszczka z 1621 roku

---

<sup>6</sup> Zob. E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, Poznań 2002, s. 199

zezwał na osiedlanie się w mieście ludności tej narodowości. Wiadomo, że byli oni obciążeni podatkiem pogłównym. W 1811 roku w Brudzewie mieszkało 16 Żydów, zaś w 1827 roku było już ich 31. W roku 1816 wspólnota nie miała rabina, ale jego funkcję pełnił „Żyd uczony” o nazwisku Aaron Łęczycki. W połowie XIX wieku liczba ludności w miejscowości wzrosła do 808, w tym było 29 Niemców i 72 Żydów. W roku 1939 ich liczba nieznacznie spadła - było ich ponad 60. Gmina żydowska we Władysławowie powstała w XVI wieku. W roku 1800 w mieście żyło ich 108, co stanowiło 14% ogółu mieszkańców miasta. Sto lat później Żydzi stanowili już 30% ogólnej liczby ludności. W 1921 r. było ich 293. W początkach 1939 mieszkało tu 56 rodzin żydowskich (około 280 osób), lecz w listopadzie pozostało ich jedynie 130, co skrupulatnie odnotowali Niemcy. Obecnie przywracaniu pamięci o żydowskich mieszkańcach miasta zajmuje się pan Marcin Boczek.



*Uroczystość na cmentarzu w Russocicach. Zdj. Jewish.pl*

Miejmy nadzieję, że jego praca zaowocuje jakimś szerszym opracowaniem. O poszczególnych społecznościach żydowskich będzie mowa w dalszej części pracy. Na cmentarzu we Władysławowie w dniu 3 października 2019 roku odsłonięto tablicę pamiątkową. Dokonali tego potomkowie tamtejszych Żydów: dzieci Feli Tobiak - Ety Zomer Cohen, Jacob Zomer oraz Shlomo Zomer. Wspomniana Fela Tobiak jako jedyna mieszkanka miasta narodowości żydowskiej przeżyła wojnę. Było to możliwe dzięki Józefowi i Aleksandrze Błaszkińskim, którzy ukrywali ją przez 2,5 roku. Udało się odnaleźć również ich krewnych, którzy także przybyli na uroczystość. Na cmentarzu ustawiono również połączone przez lokalnego artystę pana Marcina Boczka rozbite przez Niemców macewy, a przy każdej z nich tabliczkę z informacją w języku polskim o zmarłej osobie, której była ona poświęcona. W dniu 29 grudnia 2017 roku na budynku Poczty Polskiej we Władysławowie umieszczono tablicę upamiętniającą istniejący tam dawniej żydowski dom modlitwy.

## 2. Żydzi w powiecie tureckim podczas II wojny światowej

Pomimo, iż od zakończenia drugiej wojny światowej minęło już ponad pół wieku - to nadal wiele wydarzeń jest nie wyjaśnionych, a historia naszego kraju i narodu ciągle skrywa tak zwane „białe plamy”. Najgorsze jest to, że pozostało już niewiele świadków tamtych wydarzeń. Większość z nich odeszła, często nie mówiąc nawet najbliższym o okropieństwach wojny, które dane im było przeżyć. Nieliczne zeznania, które udało się zachować rzucają nowe światło na mroki dziejów i odsłaniają lokalne tajemnice. Zazwyczaj są to wydarzenia epizodyczne, które nie miały żadnego wpływu na losy wojny - o jej przebiegu decydowały wielkie mocarstwa. Jednak w środowiskach lokalnych często były to wielkie, ludzkie dramaty, które odcisnęły swoje piętno na całe lata - a nawet i dziesięciolecia. Na podstawie takich właśnie wspomnień autor stara się odtworzyć przebieg eksterminacji Żydów z powiatu tureckiego na terenie getta „Czachulec”, która miała miejsce w latach 1941-42. Historia jest o tyle ciekawa, ponieważ stworzone przez okupanta getta wiejskie były ewenementem na skalę europejską. Istniały jedynie w „Kraju Warty”. Oprócz gminy Kowale Pańskie były jeszcze we wsiach Grodziec, Zagórów i Rzgów, w których zgromadzono część Żydów z powiatu konińskiego - około ok. 2 tys. osób. Najmniejsze getta wiejskie powstały w Nowinach Brdowskich i Bugaju jesienią 1940 r. Przebywało tam 150 (160?) rodzin z Koła i 50 rodzin z Babiaka. W naszym społeczeństwie powszechnie znane są zasady funkcjonowania gett miejskich. Ukazują je liczne filmy. Wyznaczone ulice miasta, w których stłoczono ludność narodowości żydowskiej, otaczano ogrodzeniem z drutu kolczastego lub drewnianego parkanu. W przypadku Warszawy i Krakowa zbudowano mur z cegieł. Teren był zamknięty, a jego mieszkańcy mogli go opuszczać jedynie w zwartych kolumnach udając się do pracy. W innych wypadkach wymagana była specjalna przepustka.

Getta otwarte były rzadziej spotykane. Zagęszczenie skupionej w gettach ludności było ogromne - np. w getcie łódzkim przekraczało 42 tys. osób na km kwadratowy. Powszechny był głód. Ograniczone przydziały żywności stanowiły 25% normy żywnościowej dla ludności polskiej, nie wystarczały więc nawet na zaspokojenie elementarnych potrzeb kalorycznych organizmu. Szmuglowana żywność była droga i dostępna jedynie dla bogatszych Żydów. Na terenie okupowanej Polski wspomniane getta miejskie powstały już we wrześniu 1939 roku. W latach 1940-1941 sukcesywnie tworzono dalsze<sup>7</sup>. Wspomniane getta zostały tworzone po tajnym telefonogramie Reinharda Heydricha z dnia 21 IX 1939 roku<sup>8</sup>. Zawierał on wytyczne dotyczące przesiedleń i koncentracji ludności narodowości żydowskiej, a następnie jej eksterminacji (akcja nosiła kryptonimie „Endziel”). Rozkaz ten przesłany został zarówno do szefów grup operacyjnych (*Einsatzgruppen SS*), jak i centralnych urzędów administracji państwowej. W wyniku tej akcji do Generalnego Gubernatorstwa przesiedlono do lutego 1940 roku około 140 tysięcy Żydów. Akcja została jednak wstrzymana z powodu trudności technicznych: głównie transportowych i aprowizacyjnych. Okazało się, iż koszty transportów były zbyt wysokie dla niemieckiej gospodarki. Angażowały również zbyt wiele składów kolejowych, które były niezbędne do utrzymania ciągłości zaopatrzenia wojsk frontowych. Tu należy pamiętać, że armia niemiecka wciąż borykała się z brakiem benzyny i kolej była praktycznie głównym

---

<sup>7</sup> Por. D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1955 nr 13/14, s. 86

<sup>8</sup> Pierwszym założeniem prowadzącym do ostatecznego celu jest koncentracja Żydów z prowincji w większych miastach. Należy przeprowadzić je we wzmożonym tempie. Należy przy tym rozróżnić:

1. między terytoriami: Gdańsk i Prusy zachodnie, Poznań, Wschodni Górny Śląska, a
2. pozostałymi okupowanymi terytoriami.

W miarę możliwości należy wymienione pod numerem 1 terytorium opróżnić z Żydów, a przynajmniej dążyć do tego, by zostali oni skoncentrowani w niewielkiej ilości miast. Na terytoriach wymienionych pod numerem 2 należy stworzyć możliwie mało punktów koncentracji, co ułatwi późniejsze kroki. Należy przy tym starać się o to, aby tylko te miasta wyznaczać na punkty koncentracji, które są węzłami kolejowymi lub przynajmniej leżą na liniach kolejowych. [...] w: *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. Zbiór dokumentów zebrali i opracowali T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 25-29.



środkiem zaopatrzenia (lokomotywy oparte były na węglu, a tego Niemcy mieli dostatek). Ostatecznie podjęto decyzję przeprowadzenia zagłady Żydów na ziemiach polskich. Geograficzne położenie Polski dawało wówczas dobrą gwarancję, iż ludobójstwo uda się ukryć przed opinią publiczną państw zachodnich. Należy pamiętać, że na zachodzie Europy znajdowały się państwa neutralne - takie jak Hiszpania, Holandia, Szwajcaria - do których mogłaby się przedostać informacja o masowych mordach i wywołać skandal (istniała obawa, że wówczas przestaną one być neutralne i przystąpią do wojny przeciw Niemcom). Nie bez znaczenia był również narastający wśród Polaków antysemityzm, sięgając początku lat 30-ych<sup>9</sup>. Hitlerowcy nie obawiali się więc protestów naszego społeczeństwa, co zresztą potwierdziło się w późniejszym okresie. Oficjalnie mówi się, iż na ziemiach polskich powstało ponad 400 gett żydowskich<sup>10</sup>. Liczba ta jest bardzo nieprecyzyjna i nie uwzględnia najmniejszych gett, skupiających kilkanaście żydowskich rodzin. Robert Szuchta mówi o 600 gettach. Faktem jest, że 90% wszystkich gett na terenie okupowanej Europy znajdowało się w Polsce. Największe oczywiście znajdowało się w Warszawie. Powstał projekt umiesz-

---

<sup>9</sup> Lokalizacja obozów śmierci w Polsce spowodowała, że były one poza zasięgiem lotnictwa aliantów aż do 1944 roku. Jedynym typem bombowca, który mógł dolecieć do zachodniej Polski i wrócić do Wielkiej Brytanii był Lancaster. Nie było to jednak możliwe bez eskorty myśliwców, a nie istniały myśliwce o takim zasięgu. Dopiero wiosną 1944 roku można było zbombardować Auschwitz. Jednak w styczniu 1944 dowództwo połączonych sztabów w Waszyngtonie podjęło decyzję o nieużywaniu środków wojskowych dla celów cywilnych. Auschwitz był obozem dla cywilów i nie miał znaczenia wojskowego.

<sup>10</sup> Pierwsze getto na ziemiach polskich Niemcy założyli w Piotrkowie Trybunalskim w październiku 1939 roku, następne w grudniu w Puławach i Radomsku. W dniu 8 II 1940 r. na podstawie zarządzenia prezydenta policji Johanna Schäfera utworzone zostało getto łódzkie. W marcu tego samego roku powstało getto w Jędrzejowie. Początkowo część getta miała charakter otwarty, jednak za przekroczenie ich granicy groziły surowe kary - a w tzw. Generalnym Gubernatorstwie nawet kara śmierci. Zgodnie z zarządzeniem Hansa Franka z 15 października 1941 roku podobna kara przewidziana była również za udzielanie Żydom schronienia. Takie same represje stosowane były w rejencji ciechanowskiej i okręgu białostockim. Charakterystycznym jest, iż w żadnym z pozostałych okupowanych krajów nie stosowano kary śmierci za pomoc udzielaną ludności żydowskiej. Wyjątek stanowiła Polska, Jugosławia i okupowane ziemie Związku Radzieckiego. Od 1940 getta miały charakter zamknięte. Zaczęto otaczać je murem lub drutem kolczastym. W jednej izbie przebywało 7-10 osób. Mieszkańcy masowo umierali z głodu oraz z powodu epidemii (głównie tyfusu plamistego). Getta były źródłem niewolniczej siły roboczej. Podlegały hitlerowskim władzom administracji ogólnej (wydziałom przesiedleń w urzędach szefów dystryktów i bezpośrednio komisarzom dzielnic żydowskich) oraz policji bezpieczeństwa. Do pomocy w wykonywaniu niemieckich zarządzeń powołane były spośród Żydów Rady Żydowskie (*Judenraty*) oraz Służba Porządkowa, czyli nieuzbrojona, pomocnicza formacja policyjna



czenia Żydów z „Kraju Warty” w olbrzymim Getcie Okręgowym (Gau-Getto) w Łodzi. Istniejące już getto dla 145 tys. Żydów łódzkich miano powiększyć dla przyjęcia aż 300 tys. Żydów. 24 lipca 1941 r. Greiser rozkazał przesiedlić do getta łódzkiego osoby zdrowe i silne zwracając się do Himmlera jednocześnie o zezwolenie na wymordowanie ok. 100 tys. osób chorych i niezdolnych do pracy. Wspomniana zgoda została udzielona. Prawdopodobnie wtedy Arthur Greiser podjął myśl o utworzeniu centralnego ośrodka zagłady w Chełmnie n/Nerem. Ostatecznie w wyniku akcji przesiedleńczej w Łodzi znalazło się jedynie ok. 3100 Żydów z Włocławka i okolic oraz 84 Żydów ze Zgierza. Na tym przesiedlenia zakończono i ostatecznie „Gau-Getto” nie powstało. Ostateczna zagłada skupisk żydowskich w *Warthegau* rozpoczęła się w październiku 1941 roku, kiedy podjęto akcję likwidacji gett z prowincji. W praktyce masowe mordy ludności żydowskiej rozpoczęły się już we wrześniu 1941 roku, jednak nie wykonywano ich na terenie obozu - lecz w lasach w pobliżu Rudzicy i Kazimierza Biskupiego. Ocenia się, że w bestialski sposób zamordowano tam około 3 tys. Żydów (w lesie Krężel wrzucano ich nagich do dołów wypełnionych palonym wapnem i polewano wodą. Ludzie dosłownie gotowali się żywcem. Trwało to cały dzień. Przez wiele godzin krzyk był taki, że nawet hitlerowcy oprawcy nie wytrzymywali psychicznie. Dlatego tego typu mordy więcej nie powtórzono). Po zajęciu Turku burmistrzem został August Miller. Już od pierwszych dni okupacji Żydzi w całym powiecie byli upokarzani. Zazwyczaj wszędzie stosowano podobne metody - np. obcinano im brody. Hitlerowcy doskonale wiedzieli, iż włosy i broda dla Żydów - zresztą jak i wszystkich narodów semickich miały szczególne znaczenie. Jeśli Żyd obciął je z własnej woli - symbolizowało to żałobę i całkowite poddanie się woli Bożej. Jeśli jednak zrobili to inni - oznaczało to jego upokorzenie, a nawet wzięcie w niewolę i śmierć. W Turku Żydów zmuszano również do „sprzątania” ulic. Polegało ono na zbieraniu do własnych czapek

wszelkich nieczystości z jezdni i chodników. Pracę wykonywało 500 najbardziej szanowanych i najbogatszych Żydów<sup>11</sup>. Brud spomiędzy kamieni wydrapywano paznokciami. Dokładność wykonanych prac sprawdzali nadzorujący żołnierze, a w przypadku wykrycia niedokładności „winnych” bito kolbami karabinów<sup>12</sup>. Prace nie miały żadnego znaczenia sanitarnego dla miasta. Ich zadaniem było jeszcze większe upokorzenie Żydów, gdyż zazwyczaj przyglądali się tej „pracy” obecni na ulicy Polacy.

Wielu z nich cieszyło się z powodu prześladowania Żydów i żartowało z nich. Żeby praca była trudniejsza - miejsca składowania nieczystości wielokrotnie zmieniano.



*Synagoga w Turku (obecne kino „Tur”)*

Kiedy stos brudów stawał się na tyle duży, że rysowała się perspektywa

<sup>11</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 76.

<sup>12</sup> E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 261.

szybkiego zakończenia pracy - żandarm wskazywał nowe miejsce - np. po drugiej stronie ulicy - i nakazywał jego przeniesienie. W ciągu dnia powtarzano to kilka razy. Część Żydów zmuszono do sprzątnięcia stajni dla koni wojskowych oraz porządkowania terenu miejskiej elektrowni. Zakazano także rytualnego uboju zwierząt, wstępu do lokali publicznych oraz ograniczono handel. Zablokowano również konta i depozyty bankowe. Także najlepsze mieszkania znajdujące się w Rynku (przemianowanym teraz na Adolf-Hitler-Platz) należące do żydowskiej elity zostały przejęte przez Niemców. W roku 1939 z miasta wysiedlono 30 rodzin (160 osób). W roku następnym usunięto 14 rodzin (57 osób). W miejsce wysiedlonych z Turku Polaków sprowadzono do miasta około 2500 osadników ze wschodnich terenów nadbałtyckich, Besarabii oraz Wołynia. Ostatecznie na mocy rozkazu Greisera całe mienie żydowskie, pieniądze z kont bankowych, biżuteria i odzież stała się własnością getta łódzkiego. Żydzi zmuszani byli także do kopania grobów oraz chowania w nich ciał zamordowanych Polaków podczas pojedynczych egzekucji: *Nazajutrz wzięto nas do uprzątnięcia baraków, ulic itp. Mnie jeszcze z partią wzięto do budynku szkoły powszechnej, gdzie ulokowała się większa liczba żołnierzy. W ogrodzie szkolnym nakazano nam kopać doły, co dało nam do zrozumienia, że to dla grzebania ludzi, i tak było. Od czasu do czasu wołano kogoś z aresztowanych Żydów czy Polaków i ich rozstrzelano w piwnicy. Taki też los spotkał mojego robotniczego przyjaciela, studenta, któremu kazano iść do piwnicy. Gdy doły były gotowe, kazano nam iść do piwnic wyciągnąć tych pozabijanych, których w ubraniach musiano wrzucać do grobów i zasypać. Moja zgryzota nie miała końca, gdy prowadzono mnie do piwnicy, i gdy jałem wynosić stamtąd martwe ciało mego przyjaciela od pracy, studenta. Z wrażenia aż zasłabłem i nie mając gdzie usiąść, oparłem się o swój szpadeł. Zauważono to jednak i nie spodobało się to naszym wartownikom, którzy zaczęli mnie bić i jako karę nakazali jeszcze szybciej zasypać mego współ-*

*towarzysza cierpień. Już zrobiono z nami karną gimnastykę, jak padać i wsta-  
wać, itp. sztuczki.*





*Typowe przykłady antysemityzmu na ulicach okupowanych miast*

*Bez wątpienia nadeszłaby moja kolej na rozstrzelanie, lecz na szczęście warta się zmieniła i nowi strażnicy pozwolili odprowadzić nas z powrotem do więzienia. Wróciło jednak znacznie mniej ludzi niż przybyło [rano]. Po drodze poprosiłem żołnierza, który nas prowadził, o pozwolenie na kupienie czegoś do jedzenia, bo już dwa dni nic nie jadłem. Nie pozwolił jednak na to, lecz jeszcze szybciej nas popędził. Na podwórzu więziennym poprosiłem innego żołnierza, by pozwolił nam napić się wody i obmyć się przy pompie. Odczuwałem bowiem potrzebę zmycia z siebie tej krwawej pracy. Lecz - okazuje się - każdy z naszych strażników obawiał się, że będzie podejrzewany o litowanie się nad nami przed swymi towarzyszami, i starał się sprawiać wrażenie bezlitośniejszego i gorszego niż był naprawdę. I tenże rozkrzyczał się na nas. Później jednak ten sam strażnik przyszedł do naszej celi i przyniósł wiadro czystej wody do picia z kwartowym garnuszkiem i zapytał się, czy ktoś chce się umyć. Widząc, że tenże strażnik wykazuje względem nas ludzkie uczucia, zapytałem go o coś do jedzenia. Obawiając się,*

najwidoczniej, że ktoś to słyszy, zaczął na mnie krzyczeć i wyszedł. Po krótkim czasie powrócił i kazał mi iść z sobą do pustego pomieszczenia. Myślałem, że mnie ukarze za moją śmiałość, że miałem odwagę już drugi raz zwrócić się do niego z prośbą, i dlatego zacząłem go prosić o przebaczenie i by mnie pozostawił we wspólnym pomieszczeniu. Jednak on kazał mi iść ze sobą do pustej celi. Tam nakazał mi pójść do kąta i podnieść to, co leży na ziemi. Nie mając wyjścia, zrobiłem to i okazało się, że tam leżały kawałki chleba, które pozostały z akcji pomocy, jaką NSV[?] prowadził w mieście dla chrześcijańskiego społeczeństwa. Wziąłem jak najwięcej z tego czerstwego chleba i zaniósłem do naszego pomieszczenia. Tam pocięto je na małe kawałki i tak pozostawiono, nawet także dla tych, którzy nie powrócili z pracy tego wieczora i oczywiście nigdy więcej [już nie wrócą]. Niedługo potem do naszego pomieszczenia przybył biegiem nasz strażnik i złapał owo wiadro wody, z czego zrozumieliśmy, że nadchodzi kierownictwo. I tak było, bowiem zaraz nadszedł oficer w towarzystwie innych wojskowych, obszedł wszystkie cele i zaraz nam wszystkim kazał zgromadzić się na dziedzińcu. Zapadł już zmierzch, gdy ustawiliśmy się w rzędy, a oficer zaczął nas wypytywać o nasze nazwiska i wyśmiewał każdego. Jeden np. powiedział, że się nazywa Sziller. Na pytanie oficera, skąd u Żyda niemieckie nazwisko, zapytany odpowiedział, czy wymamrotał jakieś zmyślane kłamstwo, że jego ojciec pochodzi od Niemców lub z Niemiec. Oficer odpowiedział mu jednak z drwiną, by sobie to darował, bo był i zawsze pozostanie Żydem. Drugi powiedział, że nazywa się Braun i znów został zapytany, skąd u niego takie prawdziwie niemieckie nazwisko. „Czy wiesz jakie jest znaczenie brązowego koloru?” Zapytany odpowiedział, że nie wie. Zapytał drugiego i trzeciego i wszyscy odpowiedzieli, że nie wiedzą. Wówczas rozpiął swój mundur i pokazał brązową koszulę na sobie, dodając, że Braun to Niemcy, święty kolor. Do innego przyczepił się, że jest podobny do Dymitrowa. Czy wiesz - zapytał - kto to był Dymitrow? „Nie” - to była od-

powieź jednego, drugiego i trzeciego. Zezłościło to oficera, który się rozkrzyczał, że przekłęci Żydzi na pewno wiedzą kim był Dymitrow, bowiem wszyscy Żydzi są zagorzałymi komunistami i ciągle tylko udają. Słowa te są charakterystyczne dla czasów po podpisaniu układu przyjaźni pomiędzy Niemcami i Rosją i przy krwawym podzieleniu się polskimi terytoriami<sup>13</sup>. Istnieje relacja spisana w języku hebrajskim mówiąca o tym, że w drugim lub trzecim tygodniu okupacji Niemcy wybrali 15 mężczyzn, których ustawiono przy ścianie i zabawiano się strzelając do nich. W ten sposób zginęli m.in. Michael Goldstein, Joshua Cohen i niewidomy Gabriel Blind. Prawdopodobnie mowa tu o egzekucji z 17 września 1939 roku, podczas której zginęło kilkunastu mieszkańców miasta na tzw. „Targowicy” (upamiętnia to pomnik nazywany popularnie „Wisielcem”). Kilka dni później zamordowano następnych 10 osób. Względny spokój trwał do 28 października, kiedy na Zdrojkach Lewych rozstrzelano dalszych 18 Turkowian. Łuczak szacuje, że w pierwszych miesiącach wojny zginęło łącznie ok. 300 osób<sup>14</sup>. Ciała zamordowanych zostały ekshumowane na wiosnę 1940 roku i przeniesione na cmentarz grzebalny. Do tych prac kolejny raz zmuszono tureckich Żydów, co potwierdzają wcześniej przytoczone wspomnienia. Robiono to celowo, gdyż kontakt ze zmarłym zaciąga na Żyda rytualną nieczystość. Była to więc wyrafinowana forma upokorzenia. W listopadzie 1939 (Żydzi mówią o grudniu) roku prawdopodobnie 700 Żydów (wg źródeł żydowskich było to 50 rodzin) z miasta zostało wywiezionych do Bochni pod Krakowem do niewolniczej pracy. Wyjechali wówczas: rodzina Sommerów, Józef Orbach, Shmuel Rosenblum, Itasha Meir Fuer, Dawidowicz, Rogosiński Tavel, Ruben Ziskind, Hersch Kiwala, Gabriel Lewy, Izajasz Lask, Szymon Weingert, Mosze Weinstein, Hersh Kiwala i in. Przez getto w Bochni przewinęło się łącznie 15 tys. Żydów. Być może ci z

---

<sup>13</sup> Archiwum Rugenbluma, *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997, relacja N.N. s. 207



Turku pracowali w warsztatach miejskich założonych z inicjatywy Salomona Greiwera (w ich skład wchodziły działy: krawiecki, kuśnierski, bieliźniarki, szczotkarski, stolarski, zajmujący się wyrobem zabawek, koszykarski i naprawy samochodów - za swoją pracę otrzymywali jeden posiłek dziennie), a później zostali przewiezieni do obozów zagłady w Bełżcu i Auschwitz. Niestety, w tym temacie możemy tylko spekulować. Przez pewien czas wspólnota żydowska utrzymywała z nimi kontakt i próbowała pomagać posyłając im paczki żywnościowe (w rzeczywistości zawierały one od 2-4 kg suchego chleba). Łączność jednak wkrótce się urwała. Po części jest to związane z tym, iż w styczniu 1940 roku zakończył się proces konfiskaty sklepów i mienia żydowskiego. Wspomniana wcześniej liczba (czyli 700 osób) jest znacznie zawyżona. Prawdopodobnie do Bochni wyjechało maksymalnie ok. 250-300 Żydów. Do końca grudnia skonfiskowano również wszystkie odbiorniki radiowe, jakie znajdowały się w posiadaniu tureckich Żydów. Następnym etapem ich prześladowania było wysiedlenie żydowskiej elity z najlepszych budynków (luty 1940), a ostatecznym umieszczenie ich w getcie. Wspomniane działania były wówczas normą w całym kraju. Przybierały one czasem formę trudną do zaakceptowania przez obecnych na tym terenie wyższych dowódców wywodzących się ze starej, niemieckiej szlachty. Była ona wykształcona i cechowała się wysoką kulturą. Zachował się meldunek dowódcy 8 armii gen. Johanesa Blaskowitza, który w prośbie wysłanej do Kancelarii Hitlera opisuje incydent z dnia 30 października 1939 roku z pobliskiego Turku: *Żydów spędzono do synagogi i kazano im się czołgać między ławkami i śpiewać, podczas gdy esesmani okładali ich batami. Następnie kazano im ściągnąć spodnie, aby można ich było bić po gołych pośladkach. Jeden z Żydów, który ze strachu zabrudził spodnie, musiał rozsmarować*

---

<sup>14</sup> Zob. E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 233



wać swoje odchody po twarzach innych Żydów<sup>15</sup>. Oczywiście Blaskowitz nic nie wskórał poza ty, że naraził się naczelnemu Wodzowi. Latem 1940 roku 60 Żydów wywieziono do pracy w obozach pod Poznaniem. Getta istniały także w innych miastach i nie powstawały w jednym czasie. Getto w Uniejowie<sup>16</sup> utworzono w 1940 roku i zgromadzono w nim ok. 130 rodzin. Niestety, ale mamy bardzo mało informacji o Żydach pochodzących z tego miasta. Pierwsze, nieliczne wzmianki o żydowskim mieszkańcach Uniejowa pochodzą dopiero z połowy XVIII wieku. W połowie XIX w. powstała tam samodzielna gmina żydowska, która wybudowała ze wspólnych składek swoich członków ceglana synagogę.



*Getto w Uniejowie*

W 1827 roku gmina nie posiadała rabina - jego funkcję pełnił „Żyd uczony” Salomon Goldhammer, który pobierał roczną pensję w wysokości 700 zł. Ludność żydowska zajmowała się przede wszystkim handlem, ale z wolna rozwijał się też drobny przemysł. W 1897 r. społeczność ta była już liczna i wynosiła 960 osób. Sytuacja Żydów w okresie międzywojennym nagle się pogorszyła, a bardzo zła stała się po akcji bojkotu ekonomicznego w 1936 roku. Zapanował powszechny głód. Dlatego miejscowa gmina wystosowywała wówczas apel do Żydów z in-

<sup>15</sup> Zob. R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć holocaust*, Warszawa 2012, str. 155

<sup>16</sup> Uniejów należał do powiatu tureckiego od 1 stycznia 1867 roku z powodu nowego podziału powiatu

nych miast o udzielenie im pilnej pomocy ekonomicznej. Przed wybuchem wojny w Uniejowie żyło około 1400 Żydów, co stanowiło prawie 40% ogółu mieszkańców miasta. Większość z nich przed wrześniem 1939 roku opuściła jednak miasto. Podczas okupacji tamtejsi Żydzi zostali przesiedleni do Turku. Data powstania żydowskiego getta w tym mieście jest dokładnie znana z zachowanej fotografii. Widzimy na nim zadrutowaną ulicę Szeroką. Do stojącego słupa przytwierdzona jest metalowa tabliczka z napisem: *Turek, den 1 juli 1940* (Turek, 1 lipca 1940). To jest prawdziwa data powstania getta, które zajmowało teren między ulicami Wąską i Szeroką (prof. Łuczak w swojej pracy myli się i podaje inną).



*Żydzi w Uniejowie*

Od października tegoż roku zaczęto do niego sprowadzać żydowskich mieszkańców wspomnianego Uniejowa, ale i również Brudzewa i Władysławowa. Równolegle istniały jeszcze samodzielne getta w Tuliszkowie

oraz w Dobrej. Tuliszków dość późno otworzył się na Żydów - akurat w tym mieście pierwsi Żydzi osiedlili się dopiero na początku XIX wieku. Wcześniej Żydom nie wolno było w nim zamieszkiwać na stałe. Niedługo po ich przybyciu założony został cmentarz i wzniesiona synagoga. Znajdowała się ona przy ulicy 1 Maja. Z kolei cmentarz zlokalizowany był przy drodze do wsi Krępa. Podczas wojny został on całkowicie zniszczony przez okupantów. Zbudowano również kilka chasydzkich domów modlitwy. Żydzi handlowali zbożem, drewnem i bydłem. Niektórzy parali się także rolnictwem, gdyż posiadali własne gospodarstwa. Podczas powstania styczniowego w 1863 roku miejscowi Żydzi z miasta aktywnie uczestniczyli w walkach po stronie polskiej, a jeden z nich - Jakow Mosze Skowron - został aresztowany przez władze rosyjskie, a następnie skazany na karę śmierci przez powieszenie. Uratowało go wstawiennictwo miejscowego księdza proboszcza. Jak widać - nie wszyscy polscy księża byli antysemitami. W roku 1897 w Tuliszkowie było 200 Żydów, co stanowiło 11% mieszkańców.

Rok	Ludność	Żydzi	%
1808	604	16	2,65%
1827	926	51	5,51%
1857	1099	83	7,55%
1897	1794	200	11,15%
1921	2358	260	11,03%

W latach 20-ych XX wieku rabinem był Joel Foks. W roku 1921 liczba Żydów wzrasta do 250 na ogólną liczbę 2358 wszystkich mieszkańców. Wielu z nich wyprowadziło się wówczas z miasta. Powodem był narastający antysemityzm wśród polskiej ludności, a także powszechne zubożenie. Ostatecznie w roku 1939 w Tuliszkowie pozostało ich 230. Po utworzeniu getta (prawdopodobnie był to styczeń 1940) ich domy odcięto od elektryczności i zabroniono

opuszczania terenu getta pod karą śmierci. Nie wiemy, czy getto było odrutowane. Tak było w Turku, gdyż zachowały się zdjęcia które wskazują, iż cały obszar getta został odizolowany od reszty miasta ogrodzeniem z drutu kolczastego umieszczonego na wylotach ulic Wąskiej i Szerokiej. Zgromadzeni tam Żydzi próbowali przeżyć wyzbywając się majątków i kupując za nie żywność. Ponieważ duża ilość biedniejszych Żydów głodowała, *Judendrat* nawoływał do niesienia im pomocy. Organizowano dla nich posiłki wydając darmową zupę. Na czele *Judendratu* stanął bogaty miejski kupiec Herszel Zimnawoda. Był on przed wojną jednym z dwóch radnych wyznania mojżeszowego, jacy zasiadali w ostatniej Radzie Miejskiej Turku (drugim był Lewiński). Do Rady wybrany został w 1934 roku. Od roku 1930 piastował także funkcję Przewodniczącego Gminy Żydowskiej w Turku. Cieszył się powszechnym szacunkiem. Świadkowie twierdzą, że już po zajęciu miasta przez wojska hitlerowskie widywano go na balkonie Urzędu Miasta. Skoro władze niemieckie tolerowały tam jego obecność - wydawać by się mogło, że jego autorytet w lokalnym środowisku musiał być ogromny. W rzeczywistości okupant nie liczył się z jego zdaniem, a jego obecność wykorzystywał głównie propagandowo. Pani Anna Musiałowska z Turku tak wspomina ten okres: *Tu w Turku to było moje dzieciństwo. Po wojnie przyjeżdżali Żydzi i sprzedawali majątki, które kiedyś miały ich rodziny. Niektóre z nich były dosyć okazałe. Po wojnie Żydzi przyjechali tu na swoje śmieci. Nie było wtedy żadnego znaku żydowskiego, wszystko było już inaczej. I ja widziałam jak oni płakali. Zaraz po zakończeniu wojny wróciło tych Żydów do Turku tylko 17u. Na pewno ocalało ich więcej. Wielu z nich znałam osobiście. Pamiętam Zimnawodę. On był radnym. Był Przewodniczącym Żydowskiej Gminy. Był przedstawicielem Żydów ortodoksyjnych. Stałam obok niego, jak kapitulowała Warszawa.*



*Ulica Szeroka w Turku zwana wówczas Żydowską*

*Niemcy zgonili nas wtedy na Rynek i staliśmy obok siebie. Dużo było nas Polaków - ale on był Przewodniczący i on musiał tam być. Dla nas to był smutny dzień... Ja chodziłam do getta, bo moja koleżanka w nim była. Ja przeszłam całe getto, bo nie wiedziałam gdzie ona może być. Więc chodziłam od domu do domu i pytałam. I ją znalazłam. A jaki tam był smród odchodów - to sobie teraz nikt nie wyobraża tego. Przecież tam było tysiące ludzi! Wszyscy Żydzi z Turku tam poszli. Ono było między Wąską a Szeroką. Widziałam, jak Żydzi z getta zamiatali ulice. I widziałem jak oni wtedy byli bici! Jak szli do roboty to śpiewali taką piosenkę: „Ahać, ahać - kur...ć...! Ten Hitler złoty nauczył nas roboty. Ahać, ahać, za te kury za te kaczki dzisiaj nosim żółte znaczkę. Ahać, ahać - Hitler złoty, dobry Hitler nauczył nas roboty”. Ja pewnego razu uciekłam do getta do mojej Rachelki Gocmanowej, bo ją kochałam. Śliczną*



*Żydówkę! Moi Rodzice nawet chcieli ją przechować - i nie tylko ją, bo ona miała kilka sióstr. Wtedy Żydzi mieli nadzieję, że Niemcy ich nie zabiją. Na naszym terenie byli Żydzi o niemieckim szwargocie.*



*Getto w Turku (ul. Szeroka)*

*I oni mieli bardziej niemiecką kulturę, nie rosyjską. Mój ojciec miał warsztat i do niego przyprawdzali Żydów do roboty - jak była już wojna polsko-rosyjska. Jak przywożono do Turku rannych niemieckich żołnierzy, to ojciec wyrabiał dla nich materace. Żydzi byli do pomocy podprowadzani po karabinem, a za wyjście Żyda z getta było wielkie bicie. Dlatego małe dzieci wychodziły. Żydzi byli bardzo prześladowani. My też byliśmy prześladowani - ale oni byli bardziej. Ale*

*nasze kontakty ciągle trwały. Zresztą tak samo z Niemcami. Niemcy - mężczyźni bardziej się dogadywali z Polakami. Papierosy, samogon... Więc też handel był. To oni mówili nam, co się działo - bo ojciec mieszkał w Rynku i miał jakieś małe przywileje, bo dla Szwabów te materace robił. W warsztacie ojca pracował jeden Żyd - nazywał się Taube. I był drugi, którego nazwiska nie pamiętam. Ale był to bardzo szlachetny Żyd. To on od 1939 roku był przy wszystkich rozstrzelaniach Polaków. I on ich zakopywał. Ja siedziałam, bo byłam jeszcze główniarą i tylko ich słuchałam - oni byli do trawy skubania zatrudnieni, do włosa - bo te materace to były super. One były precyzyjnie zrobione, żeby nie było u tych żołnierzy odleżyn. I oni dostali u nas jeść. To był dla nich raj. To wtedy on wiele tajemnic nam mówił. Zdradzał, gdzie ci zamordowani byli zakopywani. Pamiętam ja opowiadał, że na ulicy róg Kościuszki i Kączkowskiego - Marszel był zabity... Pamiętam pana Marszla. Bo ja stałam za zupą. Bo jak ojciec był jeszcze żołnierzem to Czerwony Krzyż dawał rodzinom żołnierzy jedzenie. I ja byłam z ludźmi z Turku i stałam z dużą kanką codziennie tutaj gdzie obecnie jest Muzeum. Na tym placu gotowała się zupa, pilnowali nas żandarmi z psami - i pamiętam jak pana Marszla przyprowadzili. Starsze kobiety obabuchały mnie wtedy w taką dużą chustę, bo zimno było. Ten Żyd wszystko wydawał. Gdzie kto był zabity i pochowany. Potem on też był zatrudniony do ekshumacji tych zabitych. Bo tych rozstrzelanych przewozili tam, gdzie była jakaś dziura. Później usiano ekshumować tych zastrzelonych na nowym Rynku, bo na wiosnę to wszystko zaczęło fermentować. Mój ojciec temu Żydowi w holdzie też pomógł. Nie wiem jak się umówili - ale też Żyd przyprowadził swoją żonę i córkę z getta. I ona siedziała u nas w gołębniku. Ona już była sama, bo zaraz potem jej męża zlikwidowali, zabili. Nawet nie wiadomo gdzie to się stało. Ona miała ok 30 lat, a dziewczynka 7-8 lat. Ona była taka małomówna, nie znała dobrze polskiego. Jej mąż był fajniejszy. On u nas kilka miesięcy robił. Był*

szalenie pracowity. No i z ojcem się umówili, że on ją przechowa. Przyszła w gorący dzień w tak nędznie ubrana i była w gołębniku - bo ojciec był gołębiarzem. Moja mama dała jej chustę i ubrała potem już lepiej. Te gołębie później to Niemcy skonfiskowali - ale ona w tym gołębniku siedziała do zimy. Nie mogła nawet tam zakaszczyć, bo obok żandarm mieszkał. Knaue się nazywał. A na dole gdzie jest sklep Kaczorowskiego było wojsko niemieckie - łączność. Więc ona nawet nie mogła wyjść do wychodka, który był na podwórku - ale z tą dziewczynką robiła na wiadro. Ona była żyła w strasznych warunkach. Na zimę poszła do takiego Niemca z Turkowic, co się Leipert nazywał. On przyjechał z Suwałk. On się tu znalazł jako treuhender<sup>17</sup>. Był on biedny. Urządzał sobie wtedy dom. U ojca zamawiał kanapę. No i ojciec mu zrobił kanapę, jakieś krzeselka i inne rzeczy. I nawiązali wtedy kontakt, a w tym samym domu mieszkał radiotechnik i zrobił mu radio. Pamiętam, że był dobrze zbudowany, ale nie za wysoki. Furmaneczką tu przyjeżdżał. No i z ojcem się dogadali jakoś, że ją wziął do siebie. Ona potem miała dokumenty na moją matkę. Ona tam jako pastuch robiła. U Leiperta było masę Polaków. Polami żeśmy szli. Po trawie, po gnoju... Tam żadnych ulic nie było na osiedlu dobrskim. Cegielnia tylko była. Przy młynie tam stał żandarm. Jak doszliśmy, to ta Żydówka najpierw została na polu - bo Leipert się bał, żeby ci ludzie jej nie zobaczyli. Więc z tego pola ona najpierw ona poszła do Kurzawy. Zaufany, mądry rolnik to był. On ją najpierw przechował. Potem dopiero kiedy ona już miała papiery - poszła do Leiperta. Leipert po wojnie to był nagrodzony przez ludzi. Wywieźli go do Niemiec, a potem pojechał do Kanady. Ludzie mu oświadczenia do obozów, w których przebywał oświadczenia pisali w jego obronie. Był bardzo wielkiej dobroci człowiek. Dzięki niemu wielu ludzi przeżyło wojnę. A ci, co pozostali w getcie, to

---

<sup>17</sup> Czyli „prawdziwy” Niemiec



*nie byli zdolni nic sobie robić. Jak oni zamiatali ulicę, to ich tak bito! Żydzi byli nędzą, oni umierali na gruźlicę. Tam w getcie był wielki głód! Tam za pierścioneł się kupiło kilo chleba! Bo niektórzy Polacy handlowali z nimi. Tam była wielka masakra. Zimnawoda wyniósł żydowskie złoto do Niemców, żeby ich wykupić. Jestem świadkiem, jak byli wywożeni do Chełmna. Z Czachulca byli wiezieni przez obecny Plac Sienkiewicza przez Kolska Szosę. Oni byli wiezieni zakrytymi ciężarówkami. Te samochody jeden za drugim jechały. Los chciał, że pod plandeką siedziała rodzina Gocmanów - naszych sąsiadów. Widziałam Rachelkę i starą Gocmanową. I im kiwnęłam. Potem czasem jak był wschodni wiatr i ładny dzień, to czuć było smród spalonych ciał. A przy kościele stały samochody gazowe na nasze spalanie. Oni do końca jednak byli przekonani, że ich bogactwo ich uratuje. By jak ich wieźli, to żeśmy truchleli - bo wiedzieliśmy już o Chełmnie od żandarmów. Niemcy przy kieliszku wódki wszystko mówili. Nie mówili publicznie, ale zaufanym Polakom mówili. Wśród nich też wielu było takich, że dla nich to wszystko też było okropnością. Jak Żydzi wyjechali do Czachulca, gdy już ich wywieźli - to bożnicę podpalili z szatami, z wszystkimi flagami, z książkami - dobrze, że się ten gmach nie zapadł. Byłam też świadkiem, jak cmentarz żydowski Niemcy zniszczyli. Dali Polakom orkiestrę i ci rozwalali cmentarz młotami i łomami. Szli w taki piękny, słoneczny dzień i rozwalili. Wiele kobiet to wtedy mówiło: Mojemu to chyba na mózg padło! Gdzie on tam polazł! Ludzie to rozbierali i brali, bo było błoto i piaski... A cmentarz był piękny! Marmury tam były. Rozwalili go w drobiazgi. Tam w lesie był Arbeit Dienst<sup>18</sup>. Baraki były postawione w lesie, po prawej stronie w stronę cholerycznego cmentarza. Od drogi przez jakieś pół km były te baraki. Tam było błoto, więc płyty poszły na jakieś schodki. Polacy też to brali. Żydzi też inną bardzo straszną*

---

<sup>18</sup> Reich Arbeit Dienst – z początku organizacja młodzieżowa do kształtowania „właściwych postaw obywatelskich” skupiająca młodzież od 18-24 roku życia. Podczas wojny pomocnicza (budowlana) formacja Wehrmachtu.

robotę - robili i oczyszczali park i staw. Tam jednego co nie umiał robić to nawet żywcem zamurowali. Na Placu Sienkiewicza w gmachu Banku po lewej stronie był „Bunt”. Wewnątrz w podwórku po prawo. Przed wojną wielu z tych Żydów kpiło z Polaków. Byli o nas źle ustosunkowani. Mieli cały handel w ręku i gmina im dopłacała, jak mieli niższe ceny. To była wielka konkurencja między Żydami a naszymi sklepami. Potem to się wszystko zmieniło. Ale było też wielu dobrych Żydów. Niektórzy byli bardzo za Polakami. Był taki Zamulek - bardzo sympatyczny dentysta, który nawet za darmo wyrwał ząb, jak ktoś nie miał pieniędzy. On tam na Kaliskiej, gdzie teraz jest „Skok” miał swój gabinet. Drugi był dentysta na Kolskiej. Przystojny, wysoki... On robił wtedy złote zęby, bo były modne. Gocmanowie spod 5ki w Rynku, co u pani Karkusińskiej mieszkali - ci byli dobrzy. To byli inteligentni kupcy. Magazyn kupiecki na Kaliskiej mieli. Dużo dzieci mieli, chłopców i córki: Rachela, Mania, Jetke, Abram.. Dzielili się z nami, przynosili do posmakowania swoje tradycyjne jedzenie. Jak dziecko zachorowało to doradzali, pomagali. Byli starsi od moich rodziców. Dużo też było biednych Żydów. Niektórzy byli strasznie biedni. Oni mieli dużo dzieci. Ich kobiety były zaniedbane. Takie maleńkie dzieci rodziły! Ale oni byli odcytani i byli na wyższym poziomie od nas. Ale się izolowali, bo nie byli tu dobrze widziani. (...). Parzęczewski - nauczycielem był, często za jedzenie korepetycji udzielał. Rabinowie też byli usłużni. To była wielka inteligencja - pod 4ą mieszkali w Rynku. Nic nie można im zarzucić. Tylko się uczyli, czytali. Nie można było wejść, jak się modlili. Abtów znałam. Jeden Abt miał zakład radiowy. W Rynku. Chyba tu, gdzie jest obecna „Bombonierka”. Ale nie jestem pewna. Był takim szczupłym blondynem. Oni mieli takie aparaciki na słuchawki wtedy. Jeden z nich przeżył wojnę i w latach 50tych w Katowicach był Dyrektorem Zbytu Węgla. Widawscy byli szlachetni. Szmule kochali Polskę. Po wojnie Szmul przyjechał do Turku z Londynu i przywiózł tą tablicę, co jest teraz na kinie. On

*Oświęcim przeżył. Ale nie wszyscy Żydzi byli szlachetni. Leszczyńscy, Szajniak - oni wykorzystywali ludzi. Mało płacili - prawie za darmo się u nich robiło. Tkacze to byli. To w tym płaceniu robotnikom to byli nieuczciwi. Całe pobliskie wsie na nich robiły. Na nic im to przyszło, bo Niemcy wszystko im zabrali. Cały ich dobytek. Realia były nie do wyobrażenia przez dzisiejszych ludzi. Pogrzeby były bez księdza. W 12 osób można było iść. Nawet nie można do swoich grobów chować, ale wg numerka było. Np. wg numeru był kwadrat tu przy obecnych rosyjskich żołnierzach. (...). Ja byłam też świadkiem, jak brali Żydów na oczyszczenie miasta. I każdy miał szpadel, miotłę - wieźli żeby zamiatać ulicę, bo Greiser<sup>19</sup> miał przyjechać. Ja niosłam ojcu jeść, bo ojciec wtedy dekorował Deutsches Haus<sup>20</sup>. Oni dzień i noc to robili. Nie było że „od do” godziny. To wtedy widziałam bicie chłopca, który przeszedł w naszym kierunku po coś dla matki do jedzenia, bo matka umierała. Chciał maślanki. Dla Polaków była mleczarnia na Browarnej. Tego nie da się opowiedzieć. Takie Szwaby - byki - tego chłopca bili karabinem i kopali. A on miał może z 10 lat... Ale to było okrucieństwo wielkie! Mój dziadek nie pokłonił się chłopakom z Hitlerjugent - a miał ponad 90 lat. Nie powiedział tym gówniarzom Heil Hitler, to go tak zbili, że mu zęby wybili. To były dzieci dobrych i wykształconych ludzi. Wśród nich byli dzieci niemieckiego nauczyciela. On mieszkał koło „dwójki”, po prawej stronie. Bicie było normalnością. Widziałam jak niemiecki lekarz Knabe na Kaliskiej pejczem bił ludzi. Miał taką szramę od bagnetu. Zaraz jak weszli to mnie leczył. Ojca nie było, babcia przyszła i mnie wzięła na plecy i zaniósła do niego. Przeszedł na początku wojny w takim żółtym ubraniu z opaską. Ale on wtedy nie wziął za wizytę. Babcia miała pieniądze w chusteczkę zawinięte i chciała płacić*

---

<sup>19</sup> Artur Greiser – od listopada 1939 roku namiestnik niemiecki w Kraju Warty i jednocześnie okręgowy kierownik Niemieckiej Partii Narodowosocjalistycznej w Poznaniu. W swych działaniach odznaczał się dużą brutalnością. Złapany przez Amerykanów podczas ucieczki w okolicach Saltzburga. Stracony w poznańskiej cytadeli 21.07.1946.

- ale on jak to zobaczył to mówi: Nie ma płacić! Iść, iść.. Chora, chora! Znał już parę zdań po polsku. I ten lekarz potem na Kaliskiej bił pejczem wszystkich, co przechodzili. Na Czachulcu on potem selekcję robił. Ale byli też Niemcy - Pechy - którzy byli bardzo dobrzy. Dobry był Zakse - który był pastorem, Burche... Byli Niemcy co dużo nam załatwiali - niby siedzieli w urzędzie służbowo, a pomagali. Berentówny np. z Arbeit Dienst, siostry to były. Stasiecka to była dobra Niemka. Jej mąż był Polakiem i na volkslistę potem przeszedł. Ale ona była dobra, o wszystko się wystarała. Zawsze służyła ludziom. A taki Hübner nigdy nie przyjął volkslisty. Był z Polakami. (...). Pamiętam Waldmana. Po wojnie pracował w Urzędzie Miasta. On robił w administracji. Mieszkał na obecnej 3 Maja. To był Żyd szalenie łagodny i mądry. On miał za dużo dobra w sobie. Miał za dużo dobra dla nas. On wszędzie był w służbach administracyjnych, wszędzie się udzielał. Był na stanowisku. Potem zginął. Nie wiem dokładnie jak, bo różnie opowiadali. Jedni mówią, że sam się zastrzelił, a inni że to „Groźny” go zabił. Nie wiem jak było naprawdę. (...). W kościele był cały sztab ludzi, co kwalifikowali ludzi na wywózkę. Tam był taki piecyk opalany drewnem. W tym kościele też siedzieli Polacy - nie tylko sami „Czarnomorcy”. Polacy siedzieli po prawej stronie od wejścia - ci, co na wywózkę „na roboty” byli przeznaczeni. Rolnik polski był wywieziony tak, jak stał. I Polacy ich kwalifikowali w komisjach! Tam przecież nasza pani doktor K. była i ona ich kwalifikowała - do bauerów, do fabryk! Wyprowadzali ich pod konwojem na kolejkę i wywozili do Niemiec. A ci Niemcy to przyjechali obabuchani w chusty, z mrozów wielkich. Oni często z pierzyną wielką tylko przyjechali. Zabierali po Polakach to, co im było potrzebne. Na wszystko byli chciwi i wchodzili w polskie majątki. Przejmowali pańskie majątki w Szadowie, Brudzyniu, Galewie, Grzymiszewie...

---

<sup>20</sup> Haus der deutschen Kultur – miejsce imprez masowych natury propagandowej. Obecny Dom Kultury

*Wielu z nich to byli bandyci. Ale nie wszyscy. Ja jako mała dziewczynka nosiłam do kościoła w małym wiadereczku wrzątek czarnej kawy osłodzony sacharyną. Nie ja sama. Była ze mną taka Krysia, bo ona służyła u Niemki i ona na wieczór kazała im ten wrzątek zanieść. Dobra ta Niemka była. Tym dzieciom, na tym barłogu - bo była słoma rozłożona - im to dawaliśmy. A obok, po prawej stronie jak wchodzimy do kościoła - nazywano to Dzikim Ogrodem - stały 3 duże samochody na holzgas. Mówili, że one na Polaków były przeznaczone. A kościół chyba potem był zaminowany. Jak Rosjanie weszli do Turku, to do kościoła nie mogliśmy od razu wejść. Ale dokładnie nie wiem. Nie było księdza. (...) Pamiętam, że był też ksiądz z Malanowa, który mieszkał na Uniejowskiej i musiał się na żandarmerii często 2 razy dziennie meldować. On w łapciach - z laseczką - ledwo chodził. Czasem był bardzo słaby. Więc my często żeśmy go prowadzali. Zawsze nas błogosławił. Wiadomo, że nieszczęśnikom z tureckiego getta pomagało dwóch Polaków. Byli to Roman Młotkiewicz i Józef Rabięga. Młotkiewicz został przyłapany na tym, jak pod koniec 1939 roku organizował ucieczki kilku grup Żydów na tereny okupowane przez Związek Radziecki<sup>21</sup>. Należał on do nielicznej - bo zaledwie 30-osobowej tureckiej grupy komunistów. Przeżył on okupację. Po wojnie niechlubnie zapisał się w historii miasta jako jeden z ławników, którzy w 1946 roku sądzili i skazali na śmierć członków „partyzanckiego” oddziału „Groźnego”. W następnych latach był on czołowym aktywistą partyjnym w powiecie, bezkrytycznie wielbiącym Stalina. Dosłownie kochał Partię nad życie, nie widział żadnych błędów, nieprawości czy zbrodni. Rabięga w lipcu 1941 roku został oskarżony o udzielenie pomocy młodemu Żydowi, który uciekł z getta. Niemieccy żandarmi mogli posłać go do obozu koncentracyjnego lub zastrzelić. Postanowili jednak ukarać go inaczej i pokazali*

---

<sup>21</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 77

swoją brutalność dając upust własnemu okrucieństwu w ten sposób, że pobili nieszczęśnika kolbami karabinów aż do utraty przytomności.







*Koloniści niemieccy w kościele w Turku*

Powstałe wówczas obrażenia wewnętrzne okazały się na tyle ciężkie, że nie udało się go uratować: *Ja byłam na pogrzebie Rabięgi. Przyjaźniliśmy się z nim. On był szewcem z zawodu. Oni mieszkali tam, gdzie jest rybny sklep na 3 Maja, na górze. Od podwórka był okno na getto. A ich brama podwórkowa też wychodziła na getto. A na tej ulicy to taki kał leciał, że teraz nikt sobie tego nie wyobraża. To on miał do tych Żydów dobry dostęp. Niemcy tam wartę mieli - jak Niemiec szedł w drugą stronę to trzeba było wlecieć w getto. Wartownik to zawsze miał karabin skierowany na człowieka. Któryś z nich musiał coś zauważyć. To jak Rabięgę złapali, to momentalnie zaczęli go bić. Kolbami karabinów go bili, a potem kopali. To mu ciało od kości odchodziło. To po tym pobiciu to wkrótce zmarł<sup>22</sup>. Oczywiście jest, że oprócz wspomnianych osób pomoc Żydom ofiarowało także wielu innych mieszkańców miasta. Spośród*

<sup>22</sup> Anna Musiałowska, Turek

wszystkich najbardziej znanym jest Czesław Jaśkiewicz, który za swoją postawę podczas okupacji otrzymał medal i tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Działania okupanta spowodowały, na terenie powiatu tureckiego śmierć 7411 osób<sup>23</sup>. Na ogólną liczbę ludności powiatu przekraczającą w okresie międzywojennym 130 tysięcy stanowi to około 6 %<sup>24</sup>. Z tej ogólnej liczby zaginionych i pomordowanych niemal 3 700 (ponad 53%) stanowiła ludność żydowska. Oprócz polskich zachowały się również źródła niemieckie (np. *Opis powiatu tureckiego*), które razem z polskimi pozwalają w miarę dokładnie odtworzyć strukturę ludności w powiecie i Turku na przestrzeni lat 1921-1944. Była ona bardzo zróżnicowana i wielokulturowa. Ukazuje to poniższa tabela:

<i>Rok</i>	<i>Powiat ogółem</i>	<i>Turek ogółem</i>	<i>Żydzi w powiecie</i>	<i>Żydzi w Turku</i>
1921	102 139	9948	brak danych	2612
1938	brak danych	9965	4160	2335
1939	137 400	6512 +580 Niemców	3734	1912
1940	133 871	9004	3200 (?)	1550 (?)
1945	brak danych	9597 <sup>25</sup>	-	-

Biorąc pod uwagę źródła niemieckie w listopadzie 1939 roku w poszczególnych miejscowościach na terenie powiatu mieszkało:

Turek	1912 Żydów
Uniejów	528

<sup>23</sup> A. Piasecki, *Powiat turecki*, Turek 1999, s. 29

<sup>24</sup> E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, Poznań 2002, s. 215 i 239

<sup>25</sup> W tym 3011 Niemców



Tulisków	142
Dobra	846 (w tym 4 poza miastem)
Brudzew	68
Dziadowice	4
Kowale P.	11
Pęczniew	59
Przykona	8
Świnice	25
Władysławów	130

Powiat turecki w okresie okupacji był w swoim kształcie inny niż obecny. W jego skład wchodziło 13 gmin: Hohenkirch (Dobra), Schönau (Dziadowice), Gastau (Goszczanów), Seefeld (Jeziorsko), Schulzendorf (Kowale Pańskie), Schellendorf (Niewiesz), Nussbaum (Orzeszków), Blumenau (Pęczniew), Hohenberg (Przykona), Schweinfurt (Świnice), Rosterschütz (Władysławów), Niekedorf (Brudzew), Liebstädt (Tulisków). W rezultacie liczył łącznie 374 miejscowości, które zajmowały obszar 1 622 km<sup>2</sup>, czyli o 374 km<sup>2</sup> większy, niż w roku 1931<sup>26</sup>. Wzrost powierzchni wynika z reformy administracyjnej i przejęcia 1 kwietnia 1939 gminy Brudzew, Tulisków, Władysławów, a także 12 wsi z gminy Piorunów z powiatu konińskiego. Wspomniane wcześniej getto w Turku istniało do października 1941 roku<sup>27</sup>. Zgromadzonych w Turku Żydów ostatecznie przeniesiono do wiejskiego Getta *Heidemühle* w gminie Kowale Pańskie (przemienionych wówczas na *Schulzendorf*), które od centralnie położonej wsi nazwane zostało „Juden-Kolonie Czachulec”. Żydzi posługiwali się jednak niemiecką nazwą *Heidemühle*, co można tłumaczyć jako *młyn na wrzosowisku*. Prawdopodobnie związane jest to z wiatrakiem należącym do Galewskich, który

<sup>26</sup> Obecny obszar powiatu to 929,4 km zob. Wikipedia

<sup>27</sup> Z. Piechota, *Likwidacja skupisk żydowskich ...*, dz. cyt., s. 159

znajdował się na terenie getta między Marcjanowem a Skarżynem na piaszczystym wzgórzu.



*Żydzi z Turku w roku 1939 na przystanku autobusowym w Dobrej w drodze do Łodzi*

Jeszcze kilka lat temu można było spotkać tam wrzosy. Obecnie teren jest zalesiony. Wspomniana wieś (pełna nazwa to: Czachulec Nowy) administracyjnie należała wówczas do gminy Kowale Pańskie. W odróżnieniu od pobliskiego Czachulca Starego była zamieszkała jedynie przez obywateli polskich. W gminie Kowale Pańskie było w okresie międzywojennym bardzo mało Żydów (zaledwie 11). Nie było tu niemieckich osadników. Trudno jednoznacznie powiedzieć, dlaczego wybrano ten teren. Prawdopodobnie przeważały tu względy ekonomiczne, gdyż hitlerowcy czynili wszystko, by koszty eksterminacji zminimalizować. Prawdopodobnie wzięto pod uwagę fakt, że od listopada 1941 roku rozpoczęto tworzyć obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem, do którego droga była znacznie krótsza niż do getta łódzkiego (odpowiednio 50 i 80 km). Poczynając od 8 grudnia tegoż roku rozpoczęto w nim *pierwsze w okupowanej Polsce masowe zaga-*

zowywanie Żydów<sup>28</sup>. W samym Obozie zginęli Żydzi z Turku i okolic. Nie warto było więc przewozić ich do Łodzi tylko po to, żeby później transportować ich do Chełmna. Lepiej było poczekać na otwarcie Obozu.



*Młyn na wzosowisku – widok obecny*

Do Getta „Czachulec” Żydzi z Turku przewiezieni zostali wynajętymi od polskich rolników furmankami - takimi, jakich używano do wywozu obornika. Nie wiemy, jaki był koszt podwozu, ale np. wynajęcie furmanki dla Żydów z Tuliszkowa udających się wcześniej do Turku kosztowało 12 marek<sup>29</sup>. Odległości były podobne (do Czachulca było bliżej o 4 km), więc ceny zapewne były również porównywalne. Podwozy zorganizował niemiecki komisarz Krygier. Najbogatsi

<sup>28</sup> Cz. Łuczak, *Dzień po dniu ...*, dz. cyt., s. 168

<sup>29</sup> Zeznanie Nachuma Zajfa z Tuliszkowa

wynajęli ciężarówki - najbiedniejsi szli piechotą. Ponieważ Niemcy pozwolili zabrać bagaże - Żydzi zabierali to, co mogło się na takiej furmance pomieścić. W większości były to podstawowe meble (stół, krzesła, łóżko) - jednak czasami przewożono również całe rzemieślnicze warsztaty oraz część ukrytych przed Niemcami tekstyliów. Dwóch żydowskich lekarzy - dentystów przewiozło do getta wyposażenie swoich gabinetów. Jeden z nich zamieszkał na Nowym Świecie, drugi gdzieś w okolicach Miłaczewka. Prowadzili oni tam swoje praktyki lecząc bolące zęby w zamian za żywność. Najgorzej mieli Żydzi z Dobrej, gdyż tym pozwolono zabrać tylko podręczny bagaż. Akurat o tej społeczności wiemy stosunkowo dużo. Historia starozakonnych w mieście Dobra jest starsza niż Żydów z Turku i sięga XVI wieku, a dokładnie roku 1521. Pisze obszernie o tym dobrzanin - lokalny popularyzator historii miasta - pan Stanisław Stasiak w swojej monografii miasta, wydanej nakładem miejskiego Samorządu w roku 1992. Dawne dzieje parafii można poznać także z akt wizytacyjnych arcybiskupów gnieźnieńskich, przechowywanych w zasobach archiwalnych diecezji wrocławskiej. Nowsze dzieje lokalnych Żydów możemy poznać z akt wizytacyjnych biskupów diecezji wrocławskiej, która też przez pewien czas nosiła nazwę „kujawsko-kaliskiej”. Sprawozdania zawierają dużo interesujących faktów o żydowskich mieszkańcach miasteczka. To właśnie na ich podstawie ks. dr Henryk Witczak weryfikuje opracowanie pana Stasiaka i datuje powstanie lokalnej wspólnoty żydowskiej na rok 1629<sup>30</sup>. Mamy więc dwie daty pojawienia się Żydów w Dobrej, różniące się o ponad 100 lat.

Już w roku 1639 dobrscy Żydzi otrzymali zgodę na budowę pierwszej synagogi<sup>31</sup>. W 1728 roku określono szczegółowo zachowanie się mieszkańców miasta wyznania mojżeszowego w trakcie sprawowania w lokalnym kościele Mszy

---

<sup>30</sup> Zob. H. Witczak, *Z dziejów parafii NNMP w Dobrej*, Dobra 2014, s. 83

<sup>31</sup> Zob. ADWŁ, AAG, Wiz. 72, s. 817

świętych. Używając dzisiejszej terminologii można powiedzieć, że byli wówczas wyraźnie dyskryminowani. Musieli zamykać swoje sklepy i warsztaty. Kiedy ksiądz udawał się do chorego z Najświętszym Sakramentem - musieli zasłaniać okna i zamykać drzwi<sup>32</sup>. W roku 1761 ulega spaleniu dobrska synagoga. Żydzi wystąpili z prośbą o pozwolenie na wybudowanie następnej, na co otrzymali zgodę. Warunkiem budowy było jednak, żeby synagoga nie była wyższa niż świątynia parafialna<sup>33</sup>. Wówczas dochodzi do podpisania porozumienia między gminą Żydowską a biskupem Władysławem Łubieńskim, na mocy którego określone zostają zobowiązania finansowe Żydów wobec dobrskiej parafii. Pieniądze te miał otrzymywać ksiądz proboszcz. Dodatkowo na święta wielkanocne i Boże Narodzenie miał on otrzymywać również przyprawy i bakalie - a także proch strzelniczy o wadze 1 funta. Ustalona kwota stanowiła zadośćuczynienie ze strony gminy żydowskiej względem parafii za zajmowane przez jej członków grunty, które z tego powodu nie mogły być użytkowane przez chrześcijan. Dobrzy Żydzi nie musieli mieć źle, gdyż wsparli remont miejscowego kościoła wpłacając kwotę 300 zł. Jak wskazują zapiski w Aktach - wszystkie zobowiązania były przez Żydów w poszczególnych latach starannie przestrzegane. Wbrew pozorom wspomniane należności faktycznie nie były zbyt wysokie i tym samym nie stanowiły większego obciążenia dla Gminy. Suma była wypłacana jednorazowo w skali całego roku kalendarzowego. Było to 24 zł<sup>34</sup>, co odpowiadało mniej więcej cenie jednej tony zboża.

<sup>32</sup> Zob. ADWŁ, AAG, Wiz. 13, k. 43-44

<sup>33</sup> Zob. K. Witczak, *Z dziejów...*, dz. cyt. s. 84

<sup>34</sup> W 1719 roku w Kaliszu maksymalna cena urzędowa na chleb pszenny wynosiła 3 grosze, na chleb żytni 2 grosze. boże za łaszt gdański=60 korcom(szefflom) gdańskim=3300 l ziarna, 1 korzec 55 litrów ziarna; ceny w gramach srebra odnotowane w Gdańsku:

Żyto: lata 1791-1795 1303,0 gram srebra = 465 złp za 3300 l ziarna - przy przeciętnym ciężarze właściwym 0,69 kg/litr 3300 l ziarna to 2277 kg. Kwintal żyta kosztował zatem 20,42 złp. (w 1910 r. przy przeliczeniu pudów na kwintale i złotych stanisławowskich na srebrne kopiejki cena żyta jest praktycznie taka sama tj. 20,02 złp).

Jęczmień: lata 1791-1795 937,0 gram srebra = 335 złp za 3300 l ziarna - przy przeciętnym ciężarze właściwym 0,58 kg/litr 3300 l ziarna to 1914 kg. Kwintal jęczmienia kosztował zatem 17,5 złp

W roku 1765 w mieście mieszkało 25 rodzin żydowskich<sup>35</sup>. Gmina posiadała już swojego rabina. Wspólnota szybko się rozrastała. W roku 1779 Żydzi mieszkali już wokół Rynku - dzisiaj byśmy powiedzieli, że posiadali najbardziej atrakcyjne działki budowlane. Zajmowali 50 domów. Wspólnota szybko się rozrastała. W roku 1790 miasteczko zamieszkiwało już 206 Żydów (w tym 86 mężczyzn i 76 kobiet - co skrupulatnie jest odnotowane we wspomnianych wcześniej Aktach)<sup>36</sup>. Od roku 1803 zobowiązania Żydów wobec parafii w Dobrej wzrosły o dobra rzeczowe. Żydzi mieli dostarczać 2 razy w roku: 5 funtów cukru, po funcie pieprzu, imbiru i rodzyneków, łut szafranu i tyleż samo goździków, oraz libnę papieru do pisania<sup>37</sup>. Dodatkowo mieli dostarczyć 6,5 kg łożu do lamp. Przez te wszystkie lata stosunki między Polakami a Żydami układają się poprawnie. Wiemy, że w roku 1811 w Dobrej z pewnością istniała jeshiba<sup>38</sup>. Miasto posiada żydowskich nauczycieli. „Szkolnikiem” był Hersz Wollstein. Pobierał on wynagrodzenie w wysokości 600 zł rocznie. Pomagał mu Michał Kubel (ten zarabiał o wiele mniej. Jego wynagrodzenie wynosiło 50 zł rocznie). Rabinem był Icek Urbach o rocznej pensji 900 zł. W roku 1860 liczba „szkolników” wzrosła do 7. Dobra stała się wówczas miasteczkiem wielonarodowościowym. Pojawiali się przedstawiciele innych nacji. W roku 1860 na krótko mieszkało w nim 81 Niemców. Ich liczba jednak szybko spadła - i w roku 1865 pozostało ich zaledwie 54. Rozkwit społeczności żydowskiej przypadł na rok 1880, kiedy to miasto liczyło 2526 Żydów (choć procentowo było ich najwięcej w roku

---

Owies: lata 1791-1795 605,1 gram srebra = 216 złp za 3300 l ziarna - przy przeciętnym ciężarze właściwym 0,425 kg/litr 3300 l ziarna to 1402,5 kg. Kwintal owsa kosztował zatem 15,4 złp

Pszenica: lata 1791-1795 2054 gram srebra = 774 złp za 3300 l ziarna - przy przeciętnym ciężarze właściwym 0,8 kg/litr 3300 l ziarna to 2640 kg. Kwintal pszenicy kosztował zatem 29,3 złp (w 1910 przy przeliczeniu puda na kwintale i złotych na srebrne kopiejki kwintal pszenicy kosztował 25 złp)

Płótno za łokieć (0,55 m) lata 1791-1795 1,0-2,4 grama srebra = 0,4-0,9 złp. Czyli te 10 złp groszy 12 to ledwo 29,12 g srebra i odpowiednik ceny 50 kg żyta, 60 kg jęczmienia, niespełna 70 kg owsa oraz 35 kg pszenicy.

<sup>35</sup> Zob. H. Witzak, *Z dziejów...* dz. cyt. s. 85

<sup>36</sup> Zob. ADWŁ, AAG, Wiz. 89, k.1v.

<sup>37</sup> Funt = 406 g, łut = 12,7 g, libra = 24 lub 25 arkuszy papieru, co stanowiło 1/20 ryży (100 arkuszy)

1860, co ukazuje poniższa tabela). W okresie międzywojennym obok Żydów w miasteczku przebywa także 45 Niemców i 2 Rosjan. Szeroko o przedwojennych dobrzaninach wyznania mojżeszowego wspomina w opracowanym przez siebie *Kalendarzu* ksiądz Roman Kmiecik. Dobrski duszpasterz w swojej pracy pisze, że w roku 1926 było ich w mieście 1350 (w tym 714 kobiet). Stanowiło to wówczas 46% ogólnej ludności. Rodziny żydowskie mieszkały przy ulicach noszących wówczas nazwę: Dekerta, Składkowskiego, Kilińskiego, Piłsudskiego, Narutowicza i Kościuszki. Biedni zajmowali tzw. Tyły. Powszechnie znani byli Glicensteinowie, którzy należeli do najbogatszych Żydów. Handlowali zbożem, a na mniejszą skalę również wełną. Posiadali kilka domów. W Rynku mieli swój spichlerz. Członkiem tej rodziny był Henryk Glicenstein z Turku - światowej sławy rzeźbiarz i malarz. Miejsce zamieszkania oraz skupiska żydowskie w obrębie jednej ulicy związane były z odległością mierzoną od najdalszych zabudowań do synagogi.

<b>Rok</b>	<b>Ludność</b>	<b>Żydzi</b>	<b>%</b>
<b>1793</b>	900	481	53,45%
<b>1860</b>	2380	1350	56,72%
<b>1865</b>	2558	1422	55,59%
<b>1880</b>	4526	2526	55,80%
<b>1926</b>	3486	1589	45,58%

Droga ta w myśl Prawa nie mogła przekroczyć 1000 kroków<sup>39</sup>. Dlatego też Żydzi starali się mieszkać blisko siebie. Wielu z dobrskich Żydów wchodziło w skład Rady Miasta. Byli to min. Sine Szkop, Mendel Sieradzki, Hersz Cytner,

<sup>38</sup> Zob. H. Witczak, *Z dziejów...* dz. cyt. s. 82

<sup>39</sup> 2000 łokci czyli ok. 900 m

Salomon Witkowski, Jasek Weinstain i Dawid Justman. Wielu Żydów zajmowało się rzemiosłem. Okoliczny handel na masową skalę umożliwiały cotygodniowe targi odbywające się w środy oraz w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Przybywali na nie mieszkańcy okolicznych wiosek, aby nie tylko kupić potrzebne im produkty - lecz także sprzedać wytworzone przez siebie produkty rolne. Książd Kmiecik wspomina, że w mieście był szklarz, modystka<sup>40</sup>, cukiernik, piekarz, olejnik, fryzjer, introligator, 32 krawców, 3 blacharzy, 6 szewców, prawdopodobnie 2 kołodziejów, 3 stolarzy, 4 czapników, 5 piekarzy oraz 7 rzeźników (z których jeden z nich zajmował się rytualnym ubojem zwierząt<sup>41</sup>) oraz co najmniej 19 kupców<sup>42</sup>. Oczywiście autor w *Kalendarzu* nie uwzględnił wszystkich zawodów. Udało się je odtworzyć wspólnie - a w wielu przypadkach przypisać je również konkretnym osobom: *Ja przyjechałam z Francji z mamą w sierpniu, a 1 września wybuchła wojna. Mojej koleżanki mama wysłała nas do Dobrej do Żyda po bułki. To ja z tą koleżanką poszłam do tej pani żydówki. Miała taki sklep wielki. To ona mieszkała tam jak kiedyś był posterunek. Koło plebani mieszkała. To wtedy zobaczyłam to miasto. Te rynsztoki były takie brudne, takie brudy w nich płynęły. No nie możliwe było popatrzeć na te ulice. Takie brudy były. Po lewej stronie gdzie są teraz te grobowce była świątynia żydowska. A cmentarz żydowski był na początku jak się wjeżdża do Dobrej. To tam były grobowce, i takie kamienie postawione z napisami i jak Niemcy weszli to to wszystko wywalili, wyrócili i posadzili sosny. I do dzisiaj te sosny rosną. Dobrę to nazywali „kozio miasto”. Bo Żydzi to mieli prawie wszyscy kozy. Polaków to tu mało było. Bo byli Żydzi. Mieli swoje sklepy. Przedtem, to na ulicach było wąsko. 2 samochody to się nie zmieściły, a na samym narożniku to były kamienice i nie można było przejechać. A to miasto to było takie brudne. Ja zapamiętałam*

---

<sup>40</sup> Wyrabiała kapelusze

<sup>41</sup> Zajmował się tym *sojhet*. Ubój musiał być przeprowadzony tak, żeby zabijane zwierzę najmniej cierpiało.



*jak byliśmy we Francji, to tam były białe wioski. A tu takie brudy były*<sup>43</sup>. Większość Polaków żyła z Żydami w dobrych stosunkach. Stanisław Borycki wspomina: *Rodzice mieli gospodarstwo, a naszym sąsiadem był Żyd. Był bogatszy od nas, bo ten sklep był. Tam było wszystko: od nafty do śledzi. Ta Żydówka to od mamy mleko kupowała, a my chodziliśmy do tego sklepu. Przy każdym zakupie jakiegoś cukierka na zachętę się dostawało. W sobotę był szabat, ale ten sklep też był otwarty, ale Żyd tam się niczego nie dotknął. Mama chodziła i brała towar, a jak się szabat skończył - to szła i się za ten towar rozliczała.* Bardzo ważną postacią w mieście był Szmul Rozenblit, który pełnił funkcję mohela, czyli zajmował się rytualnym obrzezaniem chłopców<sup>44</sup>. Wiemy o nim stosunkowo dużo. Jego ojcem był Aron Jakub, matka Estera Gitla. Młody Szmul Rozenblit ożenił się z Szaszą Gelblum w dniu 2.04.1911 roku. Dzieci z tego związku przyszły na świat stosunkowo późno: Estera Chana ur. 16.07.1921, Nehuma Gitel ur. 20.07.1923, Abram ur. 15.06.1925, Frajda Sura ur. 06.02.1929, Rywka Rachela ur. 26.01.1933. Rozenblit nie był rodowitym dobrzninem, gdyż do miasta przeprowadził się z Łęczycy w roku 1930. Zamieszkał wówczas przy ulicy Kościuszki 3. Mimo niewątpliwego szacunku dla Rozenblida, to dla całej społeczności żydowskiej najważniejszą osobą był Rabin. Funkcję tą pełnił Isachar Beer (ur. 18.03.1878 roku). Również był postacią powszechnie znaną. Ojcem Isachara był Hersz Majer, natomiast matka Cyrla Frajda pochodziła z domu Wajngot i urodziła się w Dobrej w dniu 18.03.1878 roku. Rodzina mieszkała przy ówczesnej ul. Piłsudzkiego 12/2. Żoną rabina to została Basza Laja z domu Lewental, ur. w Wieruszowie 31.09.1877 roku. Narzeczeni ślub wzięli w Uniejowie 20.03. 1900 roku. Mieli 4 dzieci. Pierwszy na świat przyszedł Józef ur.

---

<sup>42</sup> Zob. *Kalendarz ks. Kmieciaka*

<sup>43</sup> Nazwisko znane autorowi

<sup>44</sup> Obrzezanie – rytualne obcięcie napletka. Wykonywane 8go dnia po narodzeniu. Chłopiec otrzymywał wówczas imię. Jest pamiątką przymierza zawartego przez Boga z Abrahamem..

20.07.1909, następnie Haim Bejrysz ur. 24.12.1913, Szyfra Majrem ur. 4.11.1914 oraz Estera Hana ur. 10.7.1910 roku. Estera w dniu 7.03. W 1933 roku wyszła za tureckiego rabina Pinachasa Weissa. Rabin Beer był powszechnie szanowany za gruntowną znajomość Talmudu. Praktycznie był najwybitniejszym talmudystą spośród wszystkich rabinów w okolicy. Skończył powszechnie uważaną za najlepszą w kraju jesziwę w Lubinie. Żeby tam się dostać trzeba było znać na pamięć 40 stron Talmudu. W pamięci mieszkańców zachowała się historia z lat 30-ch, kiedy to na przystanku w Dobrej zatrzymał się autobus wiozący pasażerów z Konina do Łodzi. Rabin zauważył wśród nich kilku Żydów. Ponieważ był piątek, szybko przeliczył sobie czas podróży i wyszło mu, że Żydzi nie dojadą na miejsce przed szabatem (czym naruszają tzw. drogę szabatową). Poprosił więc, żeby opuścili autobus i przenocowali w mieście. Kiedy ci odmówili, położył się przed autobusem i powiedział, że pojedą dalej - ale po jego trupie. W konsekwencji Żydzi wysiedli. Rabin Beer nawet wśród Polaków cieszył się wielkim szacunkiem. W takiej narracji wypowiadał się o nim pan Wypiór: *rabin to mieszkał na wprost kościoła, tam na górze - gdzie teraz Jadzia Kwiatkowska mieszka. Nazwiska to nie wiem, bo wtedy wszyscy „rabin” na niego mówili. Nawet Polacy szanowali go. To był człowiek wielkiej mądrości!*

Dzieci żydowskie - podobnie jak ich polscy rówieśnicy - uczęszczały do miejscowej Szkoły Powszechnej. W roku 1928 było ich tam dokładnie 177. Niestety, nie obywało się bez szkolnych szykan wynikających z ich żydowskiego pochodzenia. Beniamin Jacobs wspomina<sup>45</sup>, że były one częste i dotkliwe. Sprzyjał temu fakt, iż w dobrskiej szkole nie było wówczas ani jednego żydowskiego nauczyciela. Dzieci nie miały więc swojego obrońcy. W miarę lat w miasteczku zaczęła pojawiać się jawna niechęć do Żydów. W czerwcu 1937 roku

---

<sup>45</sup> Zob. B. Jacobs, *The Dentist of Auschwitz* (Kentucky 2001)

doszło do ostrego wystąpienia mieszkańców przeciwko żydowskim kupcom. Takie przejawy antysemityzmu miały miejsce w całym kraju. Miejscowe antysemickie bojówki zdemolowały żydowskie sklepy, a ich członkowie nawoływali, żeby nie kupować u Żydów. Miało to jakoby służyć ochronie polskiego handlu przed konkurencją żydowskich kupców. Popularne stało się hasło: *Nie kupuj u Żyda!* W następnych miesiącach antysemickie wystąpienia uległy nasileniu. Dochodziło nawet do rękoczynów. Żydzi zaczęli być bici w biały dzień. Szeroko omawia to wspomniany już wcześniej Benjamin Jacobs.



*Dzieci żydowskie na fotografii międzywojennej. Drugi rząd 4 chłopców, pierwszy rząd pierwszy od prawej (pseudonim Kusy). Nie udało się ustalić nazwisk dzieci.*

W roku 1987 Jan Błoński napisał nawet esej zatytułowany: „Biedni Polacy patrzą na getto”, w którym przypomina, że antysemityzm był częścią polskiej kultury przedwojennej. Jest to streszczenie całości problemu antysemityzmu. W tej sytuacji część Żydów postanowiła opuścić miasto. Do roku 1939 liczba Żydów spadła poniżej 900. Dzięki pomocy pana dr Leona Weintrauba ze Szwecji udało się odtworzyć nazwiska osób zamieszkujących miasto przed wybuchem II wojny światowej. Przed jej wybuchem wyjechały z miasta 364 osoby. Głównie do Łodzi (118 osób) i Kalisza (137 osób). Dwojra i Sumer Zommer oraz Józef Ja-

kubowicz wyemigrowali do Palestyny. Populacja ludności żydowskiej była bardzo zmienna. Pewne jest, że w roku 1926 liczba wszystkich mieszkańców Dobrej wynosiła 3486, w tym 1850 Polaków i 1589 Żydów. W następnych latach liczba Żydów malała. W 1939 roku wynosiła około tysiąca osób (w listopadzie 1939 było ich 842). Struktura mieszkańców miasta z międzywojnia jest dosyć złożona. Mieszkali w nim:

**Robotnicy:**

1. Benkiel Józef
2. Benkiel Mordka
3. Benkiel Mordka
4. Gerszon Bajle
5. Gliksman Rywka
6. Gnym Mosze
7. Marczak Hinda
8. Michalak Tauba
9. Moszkowicz Szandel
10. Passek Pesse
11. Podemska Chaja
12. Poznański Szlama
13. Szperek Alje
14. Sztenberg Estera

**Rzeźnicy:**

1. Graudens Josek
2. Obręcz Juda
3. Podchlebnik Nuchem
4. Sommer Chajm

5. Szurek Chaim

6. Taube Abram

7. Trzon Abram

**Blacharze:**

1. Celnik BerysHonig Josek

2. Joskowicz Jechiel

3. Joskowicz Szlam

**Krawcy:**

1. Bajroch Szlama

2. Francuz Majer

3. Glicensztein Chaim

4. Graudens Michał

5. Huberman Abram

6. Jabłonka Majer

7. Krotowski Szyje

8. Marczak Majer

9. Mindles Sznajndla

10. Moskowicz Hersz

11. Podemski Michule

12. Russek Salomon

13. Szlamiak Dawid

14. Sztenberg Abram

15. Torner Szmul

16. Trzaskała Abram

17. Trzaskała Chaim

18. Trzaskała Henoch
19. Trzaskała Henoch
20. Trzaskała Jakub
21. Trzaskała Sender
22. Trzaskała Szmul
23. Trzaskała Szymon
24. Widawski Abram
25. Zaks Anszel
26. Zommer Icek
27. Zontak Aaron

**Szewcy:**

1. Anszłowicz Lejzer
2. Goldberg Hil
3. Krzywanowski Abram
4. Kufert Chaim Dawid
5. Russ Chaim
6. Russ Gerszon
7. Srebnik Szmul

**Piekarze:**

1. Celnik Mendel
2. Korzec Anszel
3. Russek Nusen
4. Zommer Raca

**Kupcy:**

1. Braun Jakub
2. Frid Chaim

3. Fulkowski Machel
4. Goldman Lajzer
5. Herman Perec
6. Hejnechowicz Ide
7. Koziół (Sieradzki) Mendel
8. Opatowska Łaja
9. Podchlebnik Lajzer
10. Potocki Jasek
11. Sendowski Majer
12. Skrobek Abram
13. Taube Mosze
14. Wajnsztajn Aaron
15. Wrocławski Abram

**Sklepiarze:**

1. Ekman Libe - właściciel piekarni
2. Francuz Mordka - sklep nasienny
3. Gutfrajnd Majer - sklep papierniczy
4. Justman Dawid
5. Kempieński Icek
6. Koral Dwojra - sklep spożywczy
7. Kott Aaron - sklep spożywczy
8. Kufert Fajbus - sklep z butami
9. Moskowicz Chiel - sklep z alkoholem
10. Podchlebnik Gedalie - sklep spożywczy
11. Podchlebnik Mendel - sklep mięsny
12. Rozenwald Wolf - współwłaściciel sklepu

13. Sieradzki Rafael - sklep ze skórami
14. Szatan Gitla - sklep galanteryjny
15. Tobiak Abram - sklep nasienny
16. Wejnbaum Josek - sklep z artykułami metalowymi
17. Wejnsztejn Josef - sklep spożywczy

**Kapelusznicy:**

1. Gerszon Majer
2. Kiwala Rajem Rywka

**Handlarze:**

1. Sieradzki Hersz - handel drewnem
2. Szajniak Icek - handel końmi
3. Sendowski Szoel - handel końmi
4. Parenczew Pinkus Aaron - domokrażca
5. Morgensztern Mosiek - domokrażca

**Inni:**

1. Bechler Szmul - szklarz
2. Beer Isachar - Rabin
3. Frimer Lajbus - żebrak
4. Gostyński Sucher - pomocnik Rabina
5. Henołowicz Majer - brukarz
6. Lipsman Mosze - tapicer
7. Najman Lejzer - furman
8. Najman Nisen - asystent lekarza
9. Rozenblit Szmul - mohel
10. Ziemiak Izrael - furman



Na wieść o wybuchu wojny część mieszkańców próbowała uciekać. Wiemy, że kilka żydowskich rodzin próbowało uciekać również na tereny wschodnie, które później dostały się pod okupację sowiecką. Świadek tych wydarzeń - Benjamin Jacobs w swojej książce „Dentist of Auschwitz” wspomina to następująco: *Droga była wypełniona przez wozy konne. Niektóre rodziny nawet wzięły swoje krowy, aby zapewnić swoim dzieciom mleko. (...). Po godzinie powolnej podróży, usłyszeliśmy ryk zbliżających się samolotów. Na początku wierzyliśmy, że były one polskie. Jako przyszły bliżej, było już wyraźnie widać, że nie były one nasze. Ich niezwykle ciężki ryk i ich czarne i krzyże były widoczne na tyle, aby powiedzieć nam, że należą do wroga. (...). Gdy sunęły w dół, myśleliśmy, że chcą po prostu sprawdzić, czy byliśmy niewinnymi cywilami. Byliśmy pewni, że nie zaszkodzą nam. Jednak ku naszemu zdziwieniu, oni strzelali do nas, tworząc masową panikę. Po prawej stronie była Warta, na lewo pole. Tylko kilka drzew porastało pobocza. Byliśmy w pułapce, nie było dokąd uciekać. Ponieważ pojazdy jechały od siebie tylko kilka centymetrów, każda salwa kul pochłaniała ofiary. Po ataku, bombowce odeszły, zostawiając za sobą śmierć i zniszczenie. Kilka kilometrów dalej zostaliśmy dostrzeżeni przez dwa inne niemieckie samoloty. Ponieważ nie było żadnych polskich samolotów do ich zwalczania, wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Mieliśmy dobry powód, żeby się bać. Po prawej stronie drogi nasyp pobiegł w dół do rzeki. Nagle jednostka wojskowa przeszła z lewej strony spychając nas ze śliskiego, pokrytego trawą nasypu<sup>46</sup>. Ojciec zeskoczył i chwycił konie za lejce blisko ich chrap, aby je uspokoić. "Z drogi" - ludzie krzyczeli, walcząc o miejsca. W tym momencie mama, Pola i Jasek szli za wozem. Nagle tata krzyknął: „Rozwiążcie konia z tyłu!” Zaraz po tym jak mój brat to zrobił, do rzeki wpadła bomba, a eksplozja zalala drogę wodą. Nasz wóz był po-*

---

<sup>46</sup> W dniach 4-5 września 1939 toczyły się walki w czasie tzw. *Bitwy nad Wartą*

*pychany dalej, a wtedy grawitacja pociągnęła konie i wóz w dół - do rzeki. Warta się rozstąpiła. Rozległ się olbrzymi plusk, woda się spieniła - a wszystkie nasze rzeczy i kosztowności znalazły się na dnie rzeki. Duże fale stworzyły krąg, a następnie się rozproszyły. Te fale pochłonęły naszą własność i stały się grobem dla dwóch koni. Nie mieliśmy niczego, z wyjątkiem tego, co mieliśmy na sobie. Wtedy Sztukasy odleciały, a my byliśmy oszołomieni i przerażeni. Ludzie, którzy widzieli, co się stało przekazywali to dalej. Byli przerażeni, i każdy po prostu chciał zawrócić z drogi. Uchodźcy poza domem przebywali przez kilkanaście dni. Tam pierwszy raz spotkali niemieckich żołnierzy: Nie mogliśmy się doczekać dnia, kiedy nasz los się zmieni. Kaziek, syn rolnika, stał się moim codziennym towarzyszem, był chętny, aby pokazać mi teren wokół wsi. 10 września, tuż przed południem, poszliśmy na spacer. Mieliśmy do przejścia już ledwo jeden kilometr, kiedy usłyszeliśmy hałas motocykla. Wkrótce był on widoczny w górnej części wzgórza, pośpiesznie jechał w naszym kierunku z dziwnie wyglądającym żołnierzem na siedzeniu. Jego boczny kosz był pusty, nie było też widać ciężkiego dymu i pyłu. Byliśmy jedynymi ludźmi na drodze. Byliśmy przestraszeni, ale było już za późno, aby się gdzieś schować. Motocykl się zatrzymał. Żołnierz wyłączył silnik i zatrzymał się na chwilę. Potem podniósł okulary na czole i zapytał, czy mówimy po niemiecku. „Tak” - odpowiedziałem spuszczać oczy ze strachu. „Boisz się?” „Nie”, odpowiedziałem wyraźnie. „Dużo jest tu polskich żołnierzy?” zapytał mnie. „Nie”, odpowiedziałem. Nie widział nikogo na drodze. Zapytał nas, gdzie każdy z nas był, a potem: „Czy ludzie boją się nas? Powiedz im, że nie muszą się bać” - powiedział. Potem ten żołnierz sięgnął do torby i wyciągnął czekoladowe batoniki i trochę niemieckich papierosów. Jak je nam podawał, to powiedział: „To dla ciebie” i patrzył na nas obu. Nie byłem przygotowany, aby zobaczyć taką życzliwość lub hojność ze strony niemieckiego okupanta i zawahałem się. Skinął głową, a następnie wielokrotnie wzywał nas do przyjęcia poda-*

*runków, bo my nie chcieliśmy ich wziąć. Wtedy nadszedło jeszcze kilka innych motocykli i dołączyły się do nas. Gdyby ci żołnierze nie byli ubrani w takie dziwne mundury, to by wyglądali jak miejscowi. Nadszedło wiele pojazdów opancerzonych i ciężarówek. To był imponujący widok, jak żołnierze ryknęli swoimi motocyklami. Mogliśmy zobaczyć, dlaczego Niemcy tak łatwo odnosili zwycięstwa nad nami. W przeciwieństwie do naszej armii, która przemieszczała się na piechotę oraz konno, oni byli w pełni zmotoryzowani. Z powyższego cytatu widzimy, jak wielkie wrażenie na chłopcach zrobiła mobilność Wehrmachtu. Po spotkaniu wojsk niemieckich uciekinierzy stwierdzili, że dalsza tułaczka nie ma sensu i postanowili powrócić do rodzinnego miasta. Dramat uciekających pod Uniejowem uzupełnia relacja nieznanego z imienia, 40-letniego handlarza końmi z Kalisza. Podczas ucieczki usiłował się on przedostać do Łodzi. Mówi on tak: *Gdy wyszliśmy z lasu i weszliśmy na szosę, zrobiło nam się ciemno przed oczami. Leżały martwe konie, krowy, ludzie. Szło tysiące, tysiące wojska. Usłyszałem, jak wołają mnie po imieniu. Wśród wojska zauważyłem syna mojego brata i spytałem go, dokąd idą? Odpowiedział: „jest źle, jesteśmy zgubieni”. Kapitan, który jechał na koniu, zawołał go po imieniu i rozkazał mu wejść do szeregu. Odpowiedział mu ze złością: „zaraz przyjdę”. Zauważyłem, że już nie ma żadnej dyscypliny. Żołnierze szli z opuszczonymi głowami. Wszyscy zmęczeni i załamani, bez nadziei<sup>47</sup>. Ostatecznie Dobra została zajęta bez walki 10 września 1939. W miasteczku, już od 15 października 1939 roku, wprowadzona została administracja niemiecka. Początkowo okupanci nie stosowali większych represji w stosunku do mieszkańców. Pozytywnie zapisał się w pamięci mieszkańców Dobrej niemiecki sierżant Sprengle, którego postawa daleka było od postępowania innych nazistów. Pomimo, że był przedstawicielem władz okupacyj-**

---

<sup>47</sup> Archiwum Ringelbluma-Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 9, Tereny wcielone do Rzeszy

nych - to zaprzyjaźnił się nawet z kilkoma rodzinami żydowskimi i często je odwiedzał. Beniamin Jacobs wspomina go tak: *Wkrótce sierżant Sprengle nawiązał z nami przyjaźń i przychodził do nas prawie codziennie. Na początku byliśmy ostrożni co do niego, ale szybko poznaliśmy go na tyle, aby mu zaufać. Wydawało się, że brakowało mu antysemitycznego jadu, który charakteryzował większość nazistów. Trzeba było się zastanowić nad nim, jako przedstawicielem wyższej rasy. Sprengle był dziwnym, młodym człowiekiem. Był średniego wzrostu i miał bardzo krótkie nogi. Jego typowo niemieckie, jasne włosy przycięte były zgodnie z wojskowym regulaminem i wyglądały jak sterczący włos borsuka. Opalona skóra na jego czerwonych, kwadratowych szczękach nadawała twarzy taki wygląd, jakby była wycięta z drzewa. Widząc go, nie mogłem uciec od myśli, że może on być zmuszony do odgrywania roli, która mu nie odpowiada. Czasami przynosił nam niemieckie gazety. Oczywiście, że były one pełne zwykłej propagandy antysemitycznej, która przedstawiana nas jak Lucyfera, oskarżała o rozprzestrzenianie chorób i czyniła z nas wrogów społeczeństwa. Dwie rzeczy, o których nigdy nie mówił, to były nazizm i polityka. Sierżant często ostrzegał nas: "Nie poniesie wiele szkody - ale te, które się wam uczyni, uczynią wasze życie bardzo trudnym". Nie zachowały się relacje sugerujące, że kiedykolwiek nadużył swojej władzy. Jednak w maju 1940 roku został on wysłany na front zachodni i od tego czasu ślad po nim zaginął. Jacobs pisze, że zniszczono także znajdujące się w niej zwoje Tory: Ostatni raz nasza wspólna, rodzina uroczystość miała miejsce w grudniu 1939 roku. Było to w czasie Chanuki, cudu światła. Nagle niebo się zaczerwieniło. Wydawało się, że całe miasto było w ogniu. Przerażeni, dowiedzieliśmy się, że Niemcy podpalili żydowską synagogę i pobliskie dwa domy modlitwy i zniszczyli zwoje Tory. Na wsi Żydzi byli zdruzgotani. Ortodoksyjni Żydzi założyli swoje szaty i rozpoczęli żałobę. Każdy kolejny grudzień przypominało mi to wydarzenie, nasze ostatnie i najsmutniejsze święta spędzone razem.*

Sam budynek przez resztę wojny służył Niemcom za kasyno i został rozebrany przez Polaków dopiero po jej zakończeniu. Po zakończeniu wojny sukcesywnie popadał w ruinę. W tej chwili na jego miejscu znajduje się plac targowy. Wprowadzono także godzinę policyjną, a Żydom zabroniono pojawiać się na ulicach między godziną 19.00 a 8.00. Kilku z nich, którzy złamali zakaz - zostało rozstrzelanych. Wkrótce wszyscy Żydzi powyżej 6 roku życia musieli nosić na prawej piersi i lewej łopacie żółtą, sześcioramienną gwiazdę Dawida. Taka sama gwiazda musiała być namalowana na żydowskich domach. Zostały także skonfiskowane kosztowności oraz zablokowano konta bankowe. Żydowskie firmy i sklepy przejęli Niemcy. Przewidywał on usunięcie w okresie od listopada 1939 roku do lutego 1940 roku, wszystkich Żydów z ziem polskich wcielonych do Generalnej Guberni.



*Wojska niemieckie w Dobrej*

Na przełomie 1939/40 roku Żydzi musieli opuścić swoje domy. Tak to wydarzenie opisuje Jacobs: *Na wiosnę 1940 roku kazano nam wyprowadzić się z nasze-*

go domu. Wszystko co było nasze - firmę, dom i ziemię - dano Andersowi, volksdeutshowi, który był dawniej naszym pracownikiem. Jego jedynym poświadczeniem było jego pochodzenie. Judenrat przydzielił nam pokój na poddaszu po drugiej stronie ulicy w tym domu, w którym była kiedyś szkoła. Mogliśmy wziąć jeden podręczny bagaż. Pola zakradła się do naszego domu jeszcze raz i uratowała kilka swoich ulubionych książek. Anders nie nadawał się do prowadzenia jakiegokolwiek działalności gospodarczej i zamknął wkrótce potem firmę. Mojej matce nic nie sprawiało większego bólu, niż patrzeć na jej domu, który teraz wydawał się tak obcy. Wkrótce szykany ze strony okupanta wzrosły jeszcze bardziej. W roku 1940 Niemcy w ramach restrykcji oraz dalszego szykanowania Żydów z miasta uderzyli w ich religię.



Żydzi w Dobrej podczas okupacji. Poniżej: synagoga w Dobrej



Zrobili to z wyrachowaniem oraz jawną złośliwością podważając wielowiekową Tradycję i zwyczaje pogrzebowe, co było szczególnie uciążliwe dla pobożnych Żydów. Polegało to na ograniczeniu liczby członków bractwa pogrzebowego z 10 mężczyzn do 6. Ten niby nic nie znaczący brak 10 dorosłych mężczyzn (czyli powyżej 13 roku życia) miał jednak ogromne znaczenie, gdyż uniemożliwił odmówienie tradycyjnej modlitwy *Kadisz*<sup>48</sup>, która należy do najważniejszych w judaizmie. W ten sposób okupant pozbawił Żydów możliwości rytualnego pochówku zmarłych<sup>49</sup>. Pozostałych Żydów stłoczono w domach lokalnej biedoty

---

<sup>48</sup> Jedną z najważniejszych modlitw głoszących świętość Boga. Ukazuje również nadzieję na zbawienie. Istnieje kilka rodzajów modlitwy przewidzianych na różne okazje. Jako *kadisz jetom* (kadisz żałobnika) jest wygłaszany przez żałobnika przez 11 miesięcy żałoby oraz w rocznice śmierci najbliższych członków rodziny. Odmówienie modlitwy wymaga *minjanu*, czyli obecności 10 dorosłych mężczyzn.

<sup>49</sup> Hewra Kadisza - grupa mężczyzn, która zajmowała się pochówkiem zmarłego. Przynależność do Bractwa uważana była za wielki zaszczyt. Do obowiązków członka bractwa należy odwiedzanie w domu chorych, a po śmierci zadbanie o właściwe rytualne oczyszczenie zwłok, wykonanie trumny, uszycie całunu, odprowadzenie do grobu i pogrzebanie. Ciekawe jest obmywanie ciała zmarłego. W tym celu członkowie Bractwa napełniają wodą wiadra i odkrywają ciało. Po dokładnych oględzinach ciało jest obmywane w odpowiedniej kolejności: głowa, szyja, prawe ramię i ręka, prawa górna część ciała, genitalia, prawa noga, lewe ramię i ręka, lewa górna część ciała, prawa i lewa tylna część ciała. Cały czas wykorzystuje się wodę z wiadra. Nie używa się do tego celu



w rejonie ówczesnych ulic Składkowskiego i Tyły, gdzie utworzono Getto. Zamieszkali tam Żydzi mogli zatrzymać dla siebie jeden pokój, pozostałe pomieszczenia musieli oddać innym rodzinom. Ponieważ przyznane im racje żywnościowe były małe, od początku największym problemem było zdobycie jedzenia. Utworzono Radę Starszych, której przewodniczył Moris (Mordechaj) Francus. Ostatecznie przeżył on wojnę. Wspomniany *Judendrat* musiał ściśle współpracować z okupantem - co nie było czymś niezwykłym - gdyż podobna współpraca miała miejsce we wszystkich gettach. We wszystkich gettach do jego podstawowych zadań należało:

- opieka nad Żydami przesiedlonymi mieszkańcami z małych wiosek oraz miasteczek
- wyznaczanie ludzi do prac przymusowych na rzecz Niemiec,
- płaceniu kontrybucji oraz grzywien,
- zapewnienie ochrony medycznej,
- terminowym wykonaniem wszystkich zarządzeń okupanta,
- przeprowadzenie permanentnej ewidencji mieszkańców getta,
- dostarczanie ludzi do wywózki do obozów zagłady.

Rada ta okryła się złą opinią, gdyż zasiadający w jej Żydzi dbali jedynie o interesy własnych rodzin, nie przejmując się zbytnio rodakami. Hitlerowscy okupanci zdewastowali również żydowski cmentarz, a znajdujące się na nim nagrobki (macewy) użyli do budowy dróg, chodników i ogrodzeń. Mężczyzn publicznie upokarzano obcinając im brody. Dla żołnierzy niemieckich była to do-

---

węza. Na koniec przystępuje się do ostatniego obmycia zwłok, podczas którego ciało polewane jest nieprzerwanym strumieniem wody z trzech wiader. Podczas tej czynności odmawiana jest modlitwa, zawierająca cytaty z Ksiąg Ezechiela, Jeremiasza, Pieśni nad Pieśniami i Księgi Jozuego. Następnie każdy z członków bractwa potwierdza dokonanie ablucji, mówiąc: *On jest czysty*, a ciało zmarłego jest osuszane przy użyciu ręczników. Potem namaszcza się serce i czoło mieszaniną białka i octu. Dopiero teraz zmarłego ubiera się w szatę żałobną, składającą się ze spodni, koszuli, czepka, dwóch pasów i chałatu. W połowie ciała wiąże się specjalny pas, który oddziela część górną ciała od dolnej. Górna jest „czysta” – dolna „nieczysta”. Zob. Ninel Kameraz-Kos, *Święta i obyczaje żydowskie*, W-wa 2002.



skonala zabawa. Co rusz wybuchali glosnym smiechem. Robiono to w sposob brutalny, czesto raniac twarze. Zydym zabroniono takze chodzic chodnikami miasta. Mogli przemieszczac sie jedynie rynsztokami. Na kazde wezwanie niemieckiego zolnierza musieli natychmiast zblizyc sie na odleglosc 2 metrow, zdjac czapke i pokornie schylic glowe w uklonie. Gdy sie z tym gestem spoznili lub robili to zbyt opieszale - byli dotkliwie bici. Zydzi zmuszani byli do prac w zwirowni oraz przy budowie drogi na Kowale Pańskie. Do ich zadan nalezalo np. tluczenie kamieni oraz nawozenie zwiru. Pracowali takze w niemieckich koszarach. Getto w Dobrej funkcjonowalo az do utworzenia getta w „Czachulcu” – a wiec prawie rok. Rankiem, w poniedzialek 5 maja 1941 o godzinie 9ej, trzy niemieckie cięzarówki wywiozły 167 Żydów z Dobrej do obozów pracy. Transport nadzorowaly oddzialy SS. Prawdopodobnie znaczna czesc Żydów z transportu znalazła sie w Bochni, pozostali zaś w Auschwitz. Wszyscy byli w sile wieku - liczyli od 16 do 60 lat<sup>50</sup>. Byli zdrowi, zdolni do ciężkiej pracy fizycznej. Wytypowal ich wspomniany wczesniej Morris Francuz. Nie udalo sie ustalic, czy wczesniej przebywali w obozach posrednich. Kiedy w pazdzierniku 1941 roku powstalo zbiorcze getto „Czachulec” - nastal koniec getta w Dobrej. Wszyscy jego mieszkanczy zostali cięzarówkami przewiezieni do „Czachulca”. Przyjmujac za prawdziwe zeznania pani Bronislawy Mintus - przed wywozem Zydzi cala noc musieli przesiedziec w kosciele p/w NNMP. W obawie przed profanacja Najswiezszeo Sakramentu noc w kosciele spedzil z nimi ksiazdz Zawadzki: *Siedzial przez noc na krzeselku przed tabernakulum przy oltarza i pilnowal. Bo w tabernakulum byl jeszcze Pan Jezus. Przy samym oltarzu siedzial. Tego ksiedza potem ostrzegł taki bogaty Niemiec, zeby uciekal, bo przyjdą do niego i zawiozą go do obozu. Ale ksiazdz nie poszedł bo powiedzial, ze on Pana Jezusa i*

---

<sup>50</sup> Na podstawie wspomnień Beniamina Jacobsa

*swoich owieczków nie zostawi. To go zabrali i zginął w Dachau.* Relacja nie jest do końca wiarygodna. Prawdopodobnie świadkowi mylą się daty i różne wydarzenia. Transport do Czachulca miał miejsce w roku 1941 - tymczasem już w roku 1940 ks. Zawadzki był aresztowany i wysłany do obozu w Dachau, gdzie wkrótce zginął. Prawdopodobnie opisana historia dotyczy wcześniejszego pobytu Żydów w kościele, który miał miejsce jeszcze w 1939 roku. Oficjalnie we wszystkich opracowaniach jako datę likwidacji dobrskiego getta podaje się dzień 20 października 1941 roku. Przez dziesięciolecia tą datę powtarzano w różnych opracowaniach na zasadzie współczesnego „kopiuj i wklej”. Nikt nie podejrzewał, że mogło być inaczej. Teraz już wiemy, że jest ona błędna i czachuleckie Getto powstało znacznie wcześniej, już z początkiem miesiąca.

### 3. Getto w Czachulcu Nowym

W Archiwum Rigelbluma zachował się list Bronki Górnej pisany ze wsi Pacht do męża Maksa mieszkającego wówczas w Warszawie przy ulicy Miłej 69 (czyli na terenie żydowskiego getta). Na pieczęci z Urzędu Pocztowego w Turku widnieje data 10 październik. Bronka pisze, że na terenie getta (we wsi Pacht pod numerem 11) przebywa od czwartku poprzedniego tygodnia.



*Likwidacja getta w Turku*

Ów czwartek przypadał na 2 października. Pomyłki Żydów w datacji są powszechne i wynikają z odmienności kalendarza, którym się posługiwali. Ale nie mógł się mylić pracujący na Poczcie urzędnik. Prawdopodobnie pierwsza grupa przybyła do Getta w Czachulcu dzień wcześniej, czyli w piątek 1 października. Świadczy o tym wypowiedź jednego z ocalonych, który mówi, że wyszli w święto *Jom Kippur (Dzień Pojednania)* które w przypadało na 10 dzień miesiąca Tishri. *Jom Kipur* jest jednym z najważniejszych świąt w kalendarzu judaistycznym, kończy ono kilkudniowy okres Nowego Roku i jest obwarowane bardzo

rygorystycznymi przepisami (np. post ścisły, zakaz współżycia seksualnego, zakaz noszenia skórzanego obuwia). Nowy Rok czyli *Rosz ha-Szana* obchodzone jest pierwszego i drugiego dnia miesiąca tiszri (wrzesień/październik). Zgodnie z żydowską tradycją, w dniu *Rosz ha-Szana* w niebie Bóg otwiera trzy księgi: do *Księgi Życia* zapisuje wszystkich, którzy czynią dobre uczynki, do *Księgi Śmierci* - niepoprawnych grzeszników, a do trzeciej tych, których nie można jednoznacznie ocenić - wyrok na nich zostaje zawieszony do dnia *Jom Kipur* i zależy od tego, jak będą w tym okresie postępować. Ciekawa jest treść zachowanego listu (ostatecznie było ich kilka) wspomnianej Broni Górnej. Pisze w nim, że czeka na parcelację polskich gospodarstw. Świadczy to o jej wielkiej naiwności. Najprawdopodobniej w początkowej fazie istnienia getta Żydzi naprawdę uwierzyli w niemiecką propagandę mówiącą, że „muszą się oni stać się rolnikami i elementem produktywnym”. Z późniejszych listów wynika, że Żydzi szybko pojęli swoją sytuację, a w listach wypracowali specyficzny kod pozwalający na ominięcie cenzury i stworzyli ciekawą kryptoinformację. Bronia posługuje się przy tym nawiązaniem do uroczystości czy też tradycji chrześcijańskiej - i tak więc zdanie *było u nas wesolo, bo były chrzciny* oznacza: była łapanka, *wkrótce będą poprawiny* - wkrótce łapanka się powtórzy, *obok nas Pinkert*<sup>51</sup> *otworzył sobie legalny interes hurtowy* - rozpoczął działanie Obóz Zagłady w Chełmnie n/Nerem, *Niemcy rekwirują nam paczki z żywnością dla was, bo niektórzy wkładają do nich szynki i kielbasy, a wolno tylko suchy chleb* - panuje głód. Z zachowanych listów Broni można również przypisać kilku Żydów do konkretnego domu w Getcie. Tak więc od numerem 11 we wsi Pacht mieszkali wspólnie: Bronka Górna, Moniek, Dosia i Ada Górna, Bronka Najdat, Hela Waksztok, Adaś i Ewa (lat 11) Waksztok oraz Mojsze Sedorkiewicz.

---

<sup>51</sup> Mordechaj Pinkert był międzywojennym właścicielem agencji pogrzebowej „Ostatnia Posługa” w Warszawie

Bronka Górna  
dorf Pacht<sup>1</sup> 11 post Tokary  
Kreis Tureck, Juden-Kolonie

An  
Maks Górny<sup>2</sup>  
Warszawa  
Miła 69/29

Pacht 7/X 41 r.

Moi Najdrożsi!

Jak widzicie ostatnio nie skłamałam Wam. Otóż od czwartku jesteśmy już razem z mieszkańcami Brudzewa, Turka, Władysławowa, Tuliszkowa, Dobrej, Uniejowa.

Kolonia składa się z kilku wiosek, mieszka 7000 ludzi<sup>3</sup>. Na naszej wiosce mieszka przeszło 100 osób. Mamy razem z Najdatą 2 mieszkania. Gospodarstwo nasze jest największe, gdyż jest 26 mórg. Ziemia ma być rozparcelowana, ale nie wiadomo, ile kto dostanie.

Na razie jest okres kopania kartofli. Jak i co tu będzie, nie wiem. Nie martwcie się o nas, jesteśmy wszyscy razem i jakoś to będzie.

Ada doskonale się czuje na wsi. Jesteśmy w ładnej okolicy, jakieś 28 km od Turka. Jak będę wiedziała coś konkretnego, zaraz Wam dam znać.

Czy to prawda, że u Was ma być jakaś zmiana. Tak przynajmniej się mówi. To gdzie Wy znów będziecie? Napiszcie obszernie, jeśli ja natychmiast nie odpowiem, też piszcie, gdyż ja teraz w polnym gospodarstwie mało mam czasu.

Od Maksy mieliśmy już listy z miejsca. Ma nieźle, pracuje w majątku.

A teraz, co nowego? czy coś zarabiacie? Mieszka w tej wsi Pola Sador-kiewicz z Moszem i stary Herczyk. Oni mają małe mieszkanie. Nam jakoś poszło.

Siedzę i śpię, tak jestem spracowana. Całuję Was wszystkich bardzo mocno  
Wasza

Bronka

Ring I, nr 585.  
Oryginał, rkps na karcie DRP.  
Stemple pocztowe: Turek 10.10.41.  
SPDZ 15.10.41.

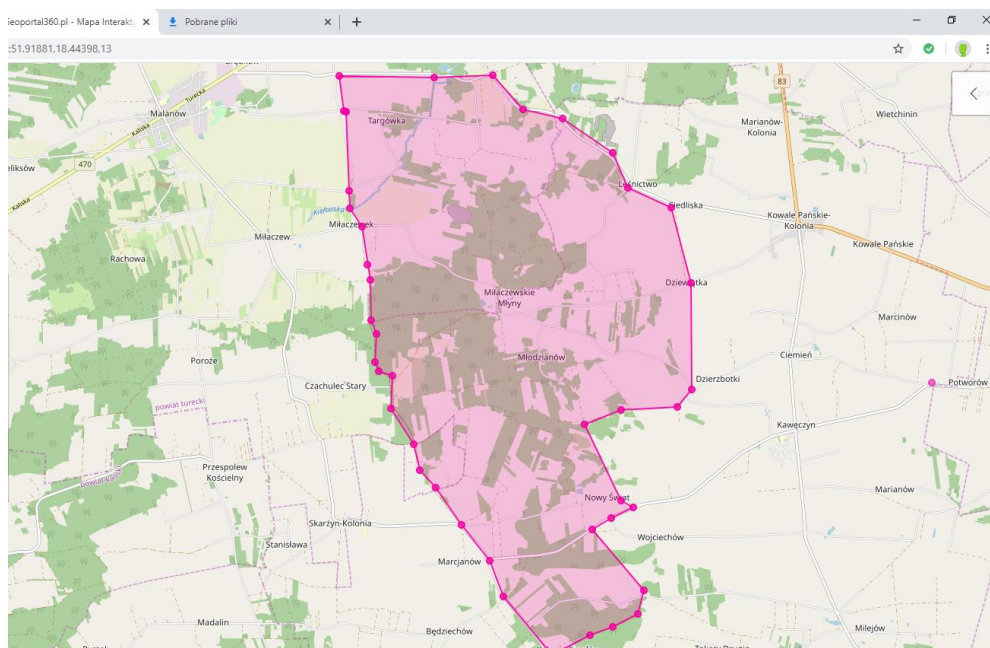
Polacy po wojnie wspominali: *I tych wszystkich Żydów wywozili gdzieś tam na Czachulec. Bo tam było wielkie getto. To potem tam nasze matki nocami chodziły i kupowały od tych Żydów. Pewnie ze 3 kobiety to nie wróciły z powrotem. Niemcy ich zabrali do więzienia i już nie wróciły z stamtąd. A niektóre to zdążyły uciec. Potem na tym Czachulcu byłam. Poszliśmy do ciotki do Tokar. Ona mówi, że pójdziemy na Czachulec. I żeśmy podeszli. Było tak ładnie, ciepło. I wtedy jedna sąsiadka wyszła i mówiła, że pakują wszystkich Żydów i gdzieś wywożą. (...). Z tego getta przyszła Żydówka do jednej pani i przyprowadziła 2 dzieci. To było blisko Kowali. To mi mówiła moja ciotka, która zbierała jajka i nosiła do skupu niemieckiego. I ona właśnie widziała, jak Żydówka przyniosła 2 dzieci i z walizką przyszła. I ta pani trzymała te dzieci całą noc w stodole. Ale one krzy-*

*czwały mama! Mama! I rano ta kobieta wypuściła te dzieci do tego getta. Ale one nie doleciały, bo Niemcy je zastrzelili. Bo oni się przecież bali, bo Niemcy powiedzieli, że jak u kogoś jakiegoś Żyda znajdą - to całą rodzinę zastrzelą. Wg Dąbrowskiej całkowity obszar Getta „Czachulec” wynosił 1711 ha i obejmował 18 wsi (8 gromad) po wsiedleniu tam ok. 4 000 Żydów z całego powiatu Turek. (...). Żydzi z Czachulca pracowali we własnych warsztatach, trudno jednak ustalić, czy na własny użytek lub w celach zarobkowych (dla okolicznych chłopów), czy też dla Niemców. Nocami chodzili do sąsiednich wsi po żywność, chociaż za wydalenie poza teren getta groziła śmierć<sup>52</sup>. Podana liczba wsi jest zawyżona (Żydzi mówią o 17 wsiach). Z pewnością były to: Młodzianów, Czachulec Nowy, Młyny Miłaczewskie, Chuby, Nowy Świat, Bielawki, Józefina, Niedźwiadny, Leśnictwo, Dzierżbotki, Dzierżbotki-Cegielnia, Pacht, część Marcjanowa. Z istniejących wówczas przysiółków należy wymienić: Karolew, Borki, Rudunek oraz Kolonia Marcjanów B zwana potocznie Żabiniec (podczas letnich nocy było tam słychać rechoczące żaby). W tym miejscu warto wyjaśnić, że owe przysiółki stanowiły formę osiedla wiejskiego, które składało się zaledwie z kilku zagród. Przysiółek posiadał własną nazwę, ale nie stanowi odrębnej jednostki administracyjnej i należał do większej wsi (stąd nazwa: przy siele). Przysiółki są bardzo częste w miejscach, gdzie poszerzano obszary uprawne poprzez wyrąb lasu. Na powstałej porębie zakładano małe przysiółki, żeby uniknąć długiej drogi dojścia czy dojazdu do nowych pól. Wymienione wsie patrząc z perspektywy dzisiejszej były bardzo małe. Taki np. Żabiniec liczył zaledwie 5 chat (niemiecka mapa z 1945 roku). Obecnie wiemy, iż podana niegdyś przez Danutę Dąbrowską powierzchnia Getta jest zbyt mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę wskazane przez nią miejscowości. Musiała ona być znacznie większa i wynosiła nie mniej niż 25*

---

<sup>52</sup> D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich ...*, dz. cyt., s. 133

km<sup>2</sup>. Uwzględniając przy odtwarzaniu prawdopodobnych granic Getta przy użyciu systemu LiDAR konieczność poruszania się patroli niemieckiej żandarmerii polnymi drogami (co np. automatycznie rozszerza wspomniane granice w części południowej aż do drogi Marcjanów-Żdżary i zwiększa powierzchnię o 75 ha) otrzymano powierzchnię 31 km<sup>2</sup>. Jest ona bliska tej podanej w źródłach żydowskich (*Turek Memorial Book*, Tel-Aviv 1982), wg których miała ona wynosić aż 35 km<sup>2</sup>.



*Prawdopodobny przebieg granic getta*

. Świadkowie wspominali, że wysiedlono ich (czyli polskich gospodarzy) jesienią 1941 roku, tuż przed wykopkami Mogli zabrać ze sobą wszystkie posiadane sprzęty oraz zwierzęta gospodarskie: *My żeśmy zostali wygnani. Poszliśmy do Skowronka na Porębie. To było na jesień. Miałam wtedy 13 lat. Ale dużo nie pamiętam, bo zaraz po miesiącu zabrali mnie do Niemiec. Tam u takiego dziedzica robiłam w gospodarstwie. W naszym domu były 3 żydowskie rodziny. Mielśmy 2 mieszkania, a w środku była kuchnia. To w tym każdym mieszkaniu była jedna rodzina. Życie Żydzi musieli kupować od Polaków. Wszystko musieli kupić.*

*Niemcy im nic nie dali. Żydzi mieli pieniądze. Mieli dużo złota, to kupowali. Tu ludzie byli biedni. Na tych wsiach to same piachy były! To ludzie chcieli zarobić! Tu u nas była granica. Tu się to getto kończyło. Tu gdzie my mieszkamy, to już była ostatnia rodzina, którą wysiedlili. Dalej to już mieszkali Polacy. Tu na granicy takie pale były powbijane. Żeby było wiadomo, gdzie można chodzić. To getto to był duży obszar! Z tej strony to cały Nowy Świat, Marcjanów, Pacht, Młodzianów, Żabiniec to było żydowskie. Na Młodzianowie mieli ich wieszać, ale mówili, że wszystkich nie zdążyli powiesić i tylko paru powiesili. Podobno mieli ich zatruwać. Ale to wiem, bo mi mówili jak z robót wróciłam<sup>53</sup>. Większość wysiedlonych Polaków rozlokowana została po rodzinach chłopskich zamieszkujących wioski otaczające teren Getta. Część z nich przygarnęli krewni. Ponieważ stosunkowo rozległy obszar Getta uniemożliwiał zbudowanie jednolitego ogrodzenia (byłoby ono zbyt drogie), Niemcy ograniczyli się do zaznaczenia jego granic drewnianymi słupami wkopywanymi co kilkadziesiąt (najprawdopodobniej były to odległości 100-150 m) metrów. Zostały one pomalowane wapnem na białe<sup>54</sup>. Dla utrzymania porządku na terenie Getta powołano Radę Starszych (*Altestenrat*), której przewodził Przełożony Starszeństwa Żydów zwany potocznie Komendantem. Na czele Rady ponownie stanął znany już z Turku Herszel Zimnawoda, a jego zastępcami zostali Haim Leib Eliaz i Mordechaj Bukowski. Eliaz również należał do miejscowej elity finansowej. Przed wojną był właścicielem zakładów wytwarzających płótna na fartuchy i koszule. O Bukowskim brak bliższych danych. Na potwierdzenie jego istnienia wskazuje jedynie zeznanie Dawida Jakubowicza, który pisze w nim: *Na czele stał Zimna-**

---

<sup>53</sup> Helena Grzywacz, Pacht

<sup>54</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 78



woda, dotychczasowy prezes gminy w Turku. Sam był Żydem religijnym i faworyzował nabożnych, dla nas był zły. Zastępcą jego byli Bykowski i Elias<sup>55</sup>.

Niemcy powołali również Służbę Porządkową, czyli nieuzbrojoną formację policyjną zwaną potocznie Policją Żydowską. Jej zadaniem było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w Getcie. Pomagała ona także w organizowaniu transportu Żydów do obozu w Chełmie oraz w innych akcjach podejmowanych przez hitlerowców, takich jak wywóz do przymusowych obozów pracy na rzecz Rzeszy. Udało się ustalić, iż w jej skład wchodziło 20 mężczyzn<sup>56</sup>. Dowódcą tej formacji został Mordechai Strykowski. Członkami tej formacji byli zazwyczaj ochotnicy. Oczywiście służba w niej była nieodpłatna, zapewniała jedynie czasowo większe bezpieczeństwo oraz zwolnienie od transportów do niemieckich obozów pracy i łapanek. Formacja ta ma bardzo złą sławę. Jednak wbrew powszechnej opinii nie zawsze wstępowali do niej zdrajcy i kolaboranci. Często ludzie ci cieszyli się powszechnym szacunkiem, a wstępując do formacji liczyli, że będą mogli w jakiś sposób pomóc współbraciom. Spośród wszystkich „policjantów” jedynie dwóch było ewidentnie złych. Jakubowicz mówi o nich wprost: *Mieliśmy też swoich 20 żydowskich Lagerdienstów. Byli oni odpowiedzialni przed Niemcami za to, co działo się w lagrze. Najgorsi z nich byli: Erlich i Trzaska z Turku*<sup>57</sup>. Rada Starszych oraz Służba Porządkowa podlegała ścisłemu nadzorowi władzy gminnej w Kowalach Pańskich, której przewodniczył Niemiec Wiltzke. Teren Getta kontrolowała za pomocą konnych patroli policja konna (*Schutzpolizei Schupo*) z Tokar, która miała pod tym względem nader szerokie uprawnienia. Mogła na przykład strzelać bez ostrzeżenia do każdego Żyda przyłapanego na próbie przekroczenia granic Getta. Komendantem powiatowym „Schupo” był Kurt Abramowski.

<sup>55</sup> Zob. Archiwum ŻIH 301/2243

<sup>56</sup> Zeznanie Nachuma Zajfa z Tuliszkowa, ur. 1908 r. Wg Waldmana było ich 12.

Dużo problemów stanowiło ustalenie faktycznej liczby Żydów umieszczonych w Getcie. Dawid Jakubowicz mówi, że było ich 4250. Dąbrowska zmniejsza ich ilość do 4 tys. W niektórych źródłach mówi się o 7 tys. (prawdopodobnie ze względu na wspomniany wcześniej list Broni Górnej). Oczywiście tą liczbę można spokojnie zaliczyć do bajek, gdyż jest ona znacznie wyższa od liczby wszystkich Żydów, którzy mieszkali przed wojną w całym powiecie. Opierając się na liczbie Żydów podanej przez Niemców (3734 osób w roku 1939), a następnie uwzględniając żydowskich mieszkańców Dobrej oraz Turku wywiezionych wcześniej - czyli przed powstaniem Getta - „na roboty” należy przyjąć, że faktycznie było ich w Getcie z chwilą jego powstania nie więcej niż ok. 3200. Prawdopodobnie jednak i ta liczba jest zawyżona i bardziej zbliżona do rzeczywistej jest liczba 3000. Wszelkie inne wyliczenia są nieprawdziwe.

Stosunek lokalnej ludności polskiej do jego mieszkańców nie był jednoznaczny. Nastroje były różne, a ich polaryzacja była ogromna. Część społeczeństwa autentycznie współczuła Żydom i starała się im w miarę swych możliwości pomóc. Inni okazywali niechęć lub wręcz wrogość. Byli również i tacy, którzy starali się wykorzystać nadarzającą się okazję do wzbogacenia się na handlu z mieszkańcami Getta. Trudno obecnie o udzielenie jednoznacznej odpowiedzi, co było powodem takiej skrajności w zachowaniu. Być może wpłynęła na to sytuacja materialna okolicznej ludności. Społeczność lokalna była biedna. Już przed rozpoczęciem działań wojennych były częste przypadki emigracji zarobkowej - głównie do Francji i Niemiec. Jeszcze w 1938 w samym tylko pierwszym kwartale „na roboty” wyjechało z terenu powiatu ponad tysiąc osób<sup>57</sup>. Ci, którzy pozostali - z ledwością wiąźali przysłowiowy koniec z końcem. W okresie międzywojennym II Rzeczypospolita była biednym krajem, a dysproporcje w

---

<sup>57</sup> D. Jakubowicz, oryginał zeznania w archiwum ZIH, syg. 301/2243

<sup>58</sup> Zob. E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 199

zarobkach były bardzo duże. Dla przykładu hutnicy miesięcznie otrzymywali 229 zł., a górnicy 168 zł. To był jednak pułap nieosiągalny dla zdecydowanej większości pracowników fizycznych. Przykładowo kapitan posiadający rodzinę zarabiał w 1936 r. 400 zł. miesięcznie, major 490 zł., a pułkownik 713 zł. Podobne były zarobki policjantów. Nauczyciel zarabiał między 200 a 300 zł. Jedynie osoby znajdujące się w tych najwyższych (wiceministrowie, sędziowie, profesorowie, prezesi państwowych firm czy generałowie) inkasowali ponad 1000 zł. W 1935 r. aż 26,1 proc. pracowników umysłowych zarabiało miesięcznie do 120 zł., kolejne 21,6 proc. inkasowało od 120 do 180 zł., a 32,4 proc. mogło pochwalić się uposażeniem w wysokości od 180 do 360 zł. Najgorzej zarabiali robotnicy rolni - ich stawki były naprawdę mizerne. Przeciętna wypłata za cały dzień pracy w polu wynosiła 1,7 zł. Nawet przy pracy bez przerwy, przez sześć dni w tygodniu trudno było wyciągnąć miesięcznie 50 zł. A był to mniej więcej odpowiednik dzisiejszych 500 zł. W powiecie turkowskim było szczególnie ciężko. Posiadana przez chłopów ziemia orna była piaszczysta i wyjałowiona. Najgorsze ziemie, piasek i piasek wydmowy leżały między rzekami Teleszyna i Warta. Ziemia w większości pochodziła z przedwojennych majątków, których właściciele albo przekazali ją swoim pracownikom w formie darowizny jako podziękowanie za lata rzetelnej pracy - albo też sprzedali bogatszym rolnikom. Obdarowywano jednak - jak i sprzedawano - ziemię najlichszą. Największy areał zajmowało na nich żyto (37 938 ha), które dawało średni plon w wysokości 12,5 q/ha (465 kg na głowę). Wielkościami gospodarstwa były zróżnicowane. Jedni mieli 3 hektary, inni 7, 10 - ale byli i tacy nieliczni, co mieli 30. Na terenie powiatu najczęściej było gospodarstw poniżej 5 ha. Wg źródeł niemieckich w roku 1940 było ich 8980. Powszechne ubóstwo przekładało się na zabudowania mieszkalne. Patrząc na fotografie budynków z okresu międzywojnia widać skrajną biedę. Na porządku dziennym są nędzne glinianki. Budowane domy były

więc z konieczności małe i skromne. Tradycyjna chłopska chałupa z tego terenu składała się z kuchni z dwoma izbami po obu jej bokach. Do takiego domu wchodziło się przez centralnie umieszczone drzwi prowadzące do sieni. Z niej można było wejść do dwu bocznych pomieszczeń, oraz kuchni znajdującej się na wprost. Całkowity metraż budynku wynosił ok. 50-60 m kw. W większości chłopi mieszkali w domach, których ściany wykonane były z gliny zmieszanej z grubo pociętą słomą. Czasem szalowano ściany deskami. Konstrukcja takiej chaty była prosta, ale się sprawdzała podczas eksploatacji. Podczas budowy z wyrobionej gliny tworzone „bochny”, które dodatkowo owijano powrósłami ze słomy i układano warstwami. Bogatsi gospodarze mieli budynki zbudowane z rudy darniowej wydobywanej z lokalnych pokładów (taki budynek posiadała rodzina Bednarków). Praktycznie wszystkie budynki w zagrodzie kryte były słomianą strzechą. Tworzyły ją małe snopki układane na żerdziach przymocowanych do krokwi. Używano jedynie słomy żytniej. Pułapy zbudowane były z desek bitych „do czoła” opartych na 1 lub 2 belkach. Od strony strychu przysypywane były często warstwą gliny, dzięki czemu strych można było wykorzystać np. jako miejsce do przechowywania np. strąków grochu. Drewniane podłogi w chłopskich chatach spotykane były rzadko. Stać na nie było jedynie najbogatszych. Przede wszystkim stosowano gliniane klepiska. W ocenie Niemców budynki były bardzo zniszczone. Budynki murowane na tym terenie były rzadkością. Uzupełnieniem zagrody była również gliniana obora oraz drewniana stodoła. Nieodzownym elementem wyposażenia był piec chlebowy. Był on budowany obok domu, z cegły oraz gliny. Paliło się w nim suchym drewnem. Po rozgrzaniu wymiatało się popiół i resztki ognia miotłą najlepiej zrobioną z żarnowca i dopiero wkładało się na łopacie bochenki chleba. Można było również po jakimś czasie wkładać brytfannę z ciastem. U bogatych gospodarzy piec zbudowany był wewnątrz łukowo z cegły - jego spód był również ceglany. Biedniejsi gospoda-

rze zamiast drogiej cegły do budowy spodu pieca używali polnych kamieni, sklepienie zaś wykonywali z gałęzi oblepionych gliną. Oczywiście trwałość takiego pieca była o wiele mniejsza niż ceglanego. Chleb wypiekano raz w tygodniu. Żołnierze niemieccy dziwili się więc zacofaniem gospodarczym polskiej wsi, która znacznie odbiegała standardem od istniejących na tym terenie wsi niemieckich kolonistów (nie wspominając o wsiach w starej Rzeszy, do których przepaść była ogromna).



*Typowa lepianka szalowana drewnem, zdjęcie z 1939 roku*

Osadnictwo na wspomnianych terenach Gminy Kowale Pańskie sięga swoimi korzeniami XVIII wieku. Pojawili się wówczas pierwsi koloniści niemieccy, sprowadzeni przez ówczesnego dziedzica Skarżyna, Macieja Zabłockiego. Jeżeli chodzi o Polaków, to ci wiele chat budowali na uboczu, poza wsią. Lokalizacje bywały nieprzemysłane, nowe zagrody znajdowały się często w środku lasu, na karczowisku. Pozostały z tego okresu tradycyjne nazwy, jak np. Poręba czy

Niedźwiady. Często o lokalizacji zagrody decydowało ujęcie wody, która na tym terenie potrafiła być deficytowa. Stąd przydomowe studnie zazwyczaj były głębokie, sięgające 6 i więcej metrów. Obecnie w terenie można natrafić na wiele pozostałości po tamtych zabudowaniach. Są to resztki fundamentów czy ceglane kominy. Na drodze naturalnej sukcesji na podwórka z powrotem wkracza las. Jako siły pociągowej używano koni. Jednak nie wszystkich gospodarzy stać było na ich posiadanie. Biedniejsi wynajmowali je u tych bogatszych rolników. Najczęstszą formą rekompensaty za ich użyczenie był tzw. „odrobek”. Oznaczało to, że wynajmujący musiał w zamian przepracować u wynajmującego określoną ilość dniówek przy pracach polowych. Żywa gotówka była trudna do zdobycia. Jak mówią świadkowie: *Chodziło się z mlekiem do miasta. W nocy nalewało się kankę mleka, i na nogach szło do Turku czy nawet do Kalisza. Jak się rano doszło, to przez drogę w tej kance się zrobiło masło i maślanka. Ale ci z miasta to masło chętnie kupowali. I była złotówka z tego w gospodarstwie... Mój tata to przed wojną pracował w Niemczech. To sobie przywiózł z Niemiec rower. To tym rowerem na handel do Łodzi jeździł...*<sup>59</sup> Jadano skromnie. Jak wspomina pani Janina: *Przed wojną to jadano żurek, polewkę, i kartofle. Mięsa to było mało. Raz do roku bito świniaka. To na Boże Narodzenie było. Mięso się kładło w beczkę. Na same dno to szynka szła. Szynka to była już szykowana na Wielkanoc. To się wszystko w tej beczce peklowało. I wędziło się słoninę. Takie całe półcie słoniny to później wisiaty i to się czy do chleba brało, czy do kroszenia... Trzeba było jednak oszczędzać. Czasem to chleb się tylko słoninką potarło, żeby zapach był inny... Taki świniak to rok czasu rósł - nie to, co teraz... Wojna pogłębiła lokalną biedę. Nie było mowy o legalnym handlu. Mięso było na kartki. Jeżeli gospodarz zabił świnie, to musiał ją całą zawieść do gminy. Tam ją*

---

<sup>59</sup> Janina Grala, Gozdów

*ostemplowano, a kartki mu zabrano. Tak że już więcej mięsa nie mógł kupić. Taką świnię to mógł tylko jedną na rok zabić... Taki przepis był... Tak samo mąka była na kartki. Taka czarna była, bo Polak nie mógł kupić białej. (...). Pamiętam jak mama chciała na Święta upiec biały chleb, to tę mąkę przez pończochę przesiewała.*



*Nieistniejąca już chłopska chata z czasów getta*

*Nam chleba to nie brakowało, bo na Miłaczewie był dobry młynarz, i jak się do niego szło po mąkę, a on znał tego człowieka, to mu z powrotem te kartki oddawał. Ale byli tacy, co mieli żarna porobione i w ukryciu tą mąkę mielili... To trzeba było w ukryciu, bo nie wolno było! Nawet koniom owsa nie wolno było wsypać. Pamiętam, że jak tatuś chciał go dosypać, to ja stałam na drodze przed domem i wyglądałam, czy Niemcy nie idą! Bo jak by zobaczyli, to tatuś by bicie dostał. Niemcy się tak na nim mścili, bo on znał niemiecki i oni chcieli, żeby przepisał się za Niemca. Ale on nie chciał. Długo go tak namawiali. On przed*

wojną kilka lat pracował w Niemczech, żeby sobie gospodarstwo kupić. Tam też nauczył się języka i mamę poznał.<sup>60</sup> Wspomniany przydział żywności nie był zbyt wysoki. Zgodnie z zarządzeniem Namiestnika Rzeszy z 5 maja 1941 roku dzienna racja dla Polaków była o 1000 kalorii niższa niż dla Niemców. Wiadomo, że „rasa panów” musiała jadać lepiej. W końcu ludność podbita skazana była na wymarcie. Tygodniowy przydział żywności w gramach dla osób dorosłych wyglądał wówczas następująco:

<b>Artykuł żywnościowy</b>	<b>Polacy</b>	<b>Niemcy</b>
Mięso i jego przetwory	250	400
Tłuszcze zwierzęce	-	50
Masło (margaryna)	62	250
Chleb	2250	2250
Makaron	-	100
Kasza	100	100
Groch	-	100

Osoby ciężko pracujące miały dodatkowe przydziały żywności, ale i tu przydział dla Niemców był znacznie większy. Różnica widoczna była zwłaszcza w mięsie. Robotnicy niemieccy zatrudnieni w szczególnie ciężkich warunkach otrzymywali dodatkowo 1000 g chleba, 400 g mięsa oraz 343 g tłuszczów zwierzęcych. Niestety, normy te Polaków już nie obejmowały. W tej sytuacji, utworzenie żydowskiego getta dało możliwość polepszenia warunków materialnych okolicznej ludności. Żydzi mieli nie tylko pieniądze, ale i liczne dobra materialne. Pamiętajmy, że przedwojenny Turek był miastem włókienniczym. Do 1930 roku dzia-

---

<sup>60</sup>Kazimiera Janicka, Marcjanów



łało tu ponad 1000 warsztatów tkackich. Po roku 1930 ich liczba drastycznie spadła - nadal jednak działało ich ponad 500. W 1936 roku powstała Spółdzielnia „Tkacz”, w której pracowało 70 krosien. Wielu chałupników zajmowała się szyciem bielizny dla wojska. Wykorzystywano do tego celu lokalnie produkowane tkaniny.

<b>Artykuł żywnościowy</b>	<b>Polacy</b>	<b>Niemcy</b>
Mięso	200	400
Tłuszcze zwierzęce	-	62
Margaryna	62	62
Chleb	1400	1400

*Normy przydziału żywności*

Głównymi ulicami miasta zamieszkiwanymi przez Żydów były: Szeroka, Kaliska, 3 Maja, Składkowskiego oraz Rynek. Sam Icek Stempa, który był właścicielem warsztatów tkackich, zatrudniał 120 chałupników. Był on wówczas najbogatszym Żydem. Bogaczami byli także Leszczyński, Bykowski oraz Binem Marber (związany z przemysłem drzewnym). Do finansowej elity należeli także Dawid i Moshe Glube, Fischl Kowalski, Herschl Jakobowicz, bracia Bułka (handel zbożem i nasionami), Hersch Maier, Saches, Herschl oraz Hailman Schmul, kupcy bawełny - Josef Redlick i Ludwig Mamral, Abram Szubiński oraz Jakow Podemski (handel zbożem na dużą skalę). Każdy z nich był znany w całym powiecie tureckim. Rozwijał się także handel końmi, owcami, drobiem (głównie gęśmi) oraz bydłem. Trafiały one na rynki Łodzi, Kalisza, Sieradza i Zduńskiej Woli. Turek był prężnie działającym miastem. Oprócz dużych zakładów funkcjonowały w nim liczne małe sklepy spożywcze. Już w 1920 roku w mieście było 68 cukierników, 3 warsztaty metalowe, 6 produkcji żywności, 46 producentów tkanin i jeden kamieniarz. Liczba zatrudnionych w

rzemiośle wynosiła 260. Było również 3 winiarzy. Funkcjonowały także 3 żydowskie karczmy. Odbywało się 6 corocznych targów. Handlowano także wódką, naftą, solą oraz zbożem. Pamięć o żydowskim handlu w powiecie przetrwała do dziś w pamięci najstarszych mieszkańców. Świadczy o tym np. zwyczajowa nazwa Dobrej - „Kozi Rynek”. W samym Turku już w 1916 roku zainstalowano elektryczność. W tym roku powstał *heder* i żydowskie przedszkole, w którym pracowały: Rebekah Wallstein z Otwocka, Miriam Cheresnia, Chave Lipp. Spośród znanych nauczycieli wymienić należy Chaima Ehmana, Fawisza Sendera, Szmuela Szmula, Mordechaja Kibla, Maiera Jachimowicza, Dawida Dawidowicza oraz Mosze Feinkinda. Działały organizacje charytatywne, które zajmowały się głównie rozdaniem żywności wśród najuboższych, głównie w święta. Pracowali w nich wybitni członkowie *kahału* (Gminy): Abba Szajniak, Ber Szajniak, Abraham Fuchs, Eisek Zahn, Mosze Apt, Maier Faube, Abraham Seiffe, Mordechaim Levi, Herszel Zimnawoda, Aron Jakubowicz, Jakow Kiwal. Szeroko rozwinięty był handel obwoźny, w którym masowo sprzedawano polskiej ludności wytworzone tekstylia. Większość materiałów wysyłano jednak na rynek rosyjski. Z nastaniem wojny władze niemieckie dobra materialne rekwirowali. Jednak stosunkowo dużą część zapasów magazynowych udało się przechować. Do czachuleckiego Getta przetransportowano więc ukryte przed okupantem całe bele materiałów. Dla polskiej ludności był to towar nie tylko deficytowy, ale i luksusowy. Tekstylia okazały się być znakomitą monetą. Powszechnie i bez problemów wymieniano je na żywność. Żydzi z kolei zostali przetransportowani w całkowicie obce dla siebie środowisko. Praktycznie wszyscy dotychczas byli mieszkańcami Turku lub okolicznych miasteczek. Nie umieli pracować na roli, a na gospodarce znało się spośród nich jedynie 12 osób - zdecydowanie zbyt mało. Dopiero wiosną próbowali zakładać sobie przydomowe ogródki.

Wiadomo, że zrobiono wówczas powszechną zbiórkę pieniędzy, za które zakupiono od chłopów ziemniaki do sadzenia oraz najbardziej podstawowe narzędzia rolnicze: szpadle, motyki, widły, grabie. Zdobyć żywności stało się celem nadrzędnym. Mieszkańcy Getta kartek żywnościowych nie mieli. Otrzymali jedynie trochę mąki i kaszy. Magazyn żywności znajdował się w Kowalach-Cegielni. Jej rozdziałem zajmował się Moris Francus<sup>61</sup>. Poważne problemy żywnościowe pojawiły się już po kilku tygodniach pobytu - wraz z nastaniem zimy 1941. Ocenia się, że dzienna racja żywności nie przekraczała wówczas 600 kcal<sup>62</sup>. W tym miejscu warto dodać, iż więźniowie w Auschwitz otrzymywali przeciętnie na dobę około 1300 kalorii dla lżej pracujących i około 1700 kalorii dla ciężko pracujących. Minimum energetyczne niezbędne do przeżycia wynosi 1000 kcal. W tej sytuacji jedyną możliwością zdobycia żywności stał się przemyt i handel z mieszkańcami okolicznych wsi. Potwierdzają to zgodnie wszyscy żyjący świadkowie. Jeden z nich mówi wprost: *tu dopiero wiedzieli, że żyją! Życie to im wszyscy sprzedawali. I Polacy - i Niemcy!* W początkowym okresie istnienia Getta Żydzi mieli na tyle dużo przechowanych pieniędzy, iż zakup żywności wiązał się raczej z trudnościami technicznymi związanymi z jej przemyceniem przez jego granicę. Polacy sprzedawali głównie chleb, mąkę, ziemniaki - ale i również jajka, kury i króliki. Być może sporadycznie sprzedawano także kozy. Handlowano wszystkim, gdyż rabini<sup>63</sup> zezwolili na jedzenie żywności niekoszernej. W tym miejscu warto nadmienić, iż tradycyjny żydowski posiłek obwarowany był szeregiem przepisów związanych z Torą, a następnie rozwiniętych w Talmudzie. Spożywane mogły być zwierzęta ziemne: ssaki przeżuwające o rozdzielonych

---

<sup>61</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 79

<sup>62</sup> J. Baranowski, *Martyrologia i zagłada Żydów na obszarze rejestracji łódzkiej w latach 1939-1945*

<sup>63</sup> Byli to: Pincze Wajs Turku, Isucher Dow Beer z Dobrej, Rafael Lewental z Uniejowa oraz Sucher Gostyński z Władysławowa. Najważniejszym z nich był Isucher Dow Beer z Dobrej.

kopytach, udomowione lub dzikie, jak np. sarna. Ze zwierząt morskich były to wszystkie ryby mające płetwy i łuski. Wyłączone więc były skorupiaki i mięczaki. Koszerne było również ptactwo domowe. Zwierzęta musiały być w rytualny sposób zabite. O ile ryby wystarczyło wyjąć z wody - to w przypadku zwierząt ziemnych i ptaków należało przeprowadzić ich rytualny ubój - *schitę* - polegający na przecięciu przełyku i arterii z użyciem naostrzonego noża. Wykonywał to *Szojchet*, czyli rytualny rzeźnik. Celem *schity* jest nie zadawanie cierpienia zwierzęciu, które powinno umrzeć tak szybko, jak to tylko możliwe. *Halacha* - czyli *Prawo Żydowskie* zabraniało spożywać zwierzę, które cierpiało przed śmiercią (np. złapane w sidła). Nie wolno było także jeść owoców z drzewa, które nie ukończyło 3 lat. Zabronione było także mieszanie mleka i mięs (do przyrządzania potraw z mięsa i nabiału trzeba było mieć osobne naczynia), a także spożywanie krwi. Nad rytualnym ubojem zwierząt i obrotem mięsa czuwał *maszrich*. Asystował on podczas uboju oraz znaczył mięso, żeby nie zaginęło podczas jego transportu i sprzedaży lub nie stykało się z żywnością nie koszerą. Do tego wymagana była koszerność naczyń. Oczywiście w sytuacji zagrożenia śmiercią głodową cała ta Tradycja przestała być ważna. Pokarmowa ortodoksja została odrzucona. Najważniejsze było przetrwanie. Jadło się wówczas wszystko, co było możliwe. Jeden ze świadków wspominał, że zamieszkujący Czachulec Stary rolnicy niemieccy sprzedawali Żydom wieprzowinę (co jest jak najbardziej możliwe, skoro zrezygnowano z koszerności posiłków). Uboju świń dla Niemców miał dokonywać mieszkający w Miłaczewie Polak o nazwisku Czapła, który z zawodu był rzeźnikiem. Przemysł żywności ułatwiały liczne lasy i zarośla, a także polityka okupanta umożliwiająca rolnikom obrabianie pól znajdujących się na terenie getta. Toczyła się wojna i nie można było pozwolić, żeby ziemia pozostawała nie obrobiona - nawet wówczas, kiedy plony z danej powierzchni były małe.

Prawdopodobnie istniały oficjalne przepustki umożliwiające wejście na teren getta, jednak żyjący jeszcze kilka lat temu świadkowie zgodnie twierdzą, iż wystarczyło w sezonie mieć na ramieniu narzędzia rolnicze (kosa, grabie, widły itp.), aby spokojnie udać się na teren Getta pod pozorem wykonywania prac polowych na pozostawionych tam zagonach. W koszach, wozach lub na taczkach pod warstwą trawy lub słomy chowano wówczas żywność, którą następnie sprzedawano powyżej jej faktycznej wartości rynkowej. Trudno jednak oczekiwać, żeby biedni polscy chłopcy oddawali ją bezinteresownie. Na taki gest mało kogo było stać. W końcu sami również musieli ją wyprodukować, co wiązało się z kosztami i wymiernym trudem fizycznym. Zazwyczaj jednak żywności nie sprzedawano za gotówkę, lecz wymieniano ją np. na koszulę.



*Polski rolnik pracujący na polu*

Z nadejściem zimy kolejnym poważnym problemem stało się zdobycie opału. Ponieważ na terenie getta było dużo lasów, Żydzi ratowali się przed zimą

wyrąbawaniem i spalaniem w pozostawionych przez gospodarzy piecach dostępnych drzew. Zimnawoda miał wydać polecenie, żeby drzewa wyrąbać z rozmysłem - tak, żeby szkody poczynione Polakom były jak najmniejsze. Pani Janina Grala z Gozdowa wspomina: *wtedy to nie były takie zimy jak teraz! Mróz to był ponad 20 stopnie, a śniegu na chyba na metr napadało! A rok wcześniej to chyba rekord mrozu był, bo było pewnie ze 30 stopni! To wtedy słyhać było, jak od mrozu drzewa pękały! Jak się rano wstało, to zawsze były „kwiatki” na szymbach. Lód to się z nich skrobało, żeby światła można było zobaczyć! Wodę to się w wiaderku do domu przynosiło. Wodociągów wtedy nie było. To rano w tym wiadrze to się lud zrobił. Taki mróz był! Najwięcej ściano brzozy, gdyż ta paliła się nawet mokra: Pamiętam, że za domem były takie ładne brzożki. To oni wszystkie przez zimę ścieli. Musieli czymś palić, żeby nie zamarzli. Niemcy nic im nie dali. Myśleli, że sami się z głodu wykończą. Wspomnienia świadków są podobne. Powtarzają się wśród nich cztery wspólne motywy: handel z Żydami, historia Bułków, ukrywanie Żydów oraz pacyfikacja Getta. Jak przyszedł wrzesień 41, to przyjechali Niemcy i kazali nam się wysiedlać. Trzeba było iść do rodziny, a jak kto nie miał rodziny, to sami rozsyłali po innych wsiach. (...). Do getta należał cały Marcjanówek, cały Żabiniec, Marcjanów do drogi do Arenta, Nowy Świat, Pacht, Młodzianów pod Dziewiątkę i Bilawki. Czachulec był już niemiecki... Tam 70% mieszkańców to byli Niemcy. Ja z nimi chodziłem do szkoły. To byli dobrzy ludzie, tylko jak ta wojna nastąpiła, to się zmienili. (...). Żydów przywieźli na jesień. Na wykopki. Żydzi z getta do nas przychodzili i handlowali. I rzeczami, i garnkami, i czym tylko. (...). Co by nie było, to wszystko oddawali za żywność. Przychodziły Żydówki i handlowały. (...). Żandarmeria była w Tokarach. Na koniach jeździli. Siwe te konie były. Wszyscy się ich bali. Jak zobaczyli, że jadą, to w ostatnie dziury się chowali. Najgorszy to był taki jeden, co na białym koniu jeździł. (...).*



*Żołnierz niemiecki rekwirujący drób*

*Dlatego handlowali zwykle w nocy. Jakby ich złapali, to i Polak by dostał, i on by dostał. Zwykle dostaliby pały. Bo ci Niemcy ciężko bili. Bili bezlitośnie! Wszystko zależało jakie było przestępstwo. Zależało od tego, czym handlowali. Co innego było za kurę, a co innego za kozę (w tym miejscu to świadek wyraźnie przesadza, ponieważ kozy były sprzedawane bardzo rzadko. Zazwyczaj handlowano królikami). Kurę to Niemiec zabrał, i jeszcze trzeba było dopłacić do kury, bo kara była. Ojciec mi opowiadał, że sprzedał Żydowi kurę i niósł mu tą kurę. Wtedy sołtys Ulert go złapał. Dziadek dostał parę wykopców za to, że tą kurę zahandlował. Ulert mu powiedział, żeby był to pierwszy i ostatni raz, bo się znajdzie w Oświęcimiu. Nie był taki zły Niemiec. Wiele z Polakami nahandlował. Wszyscy chcieli żyć. Tą kurę musiał zabrać z powrotem a te pieniądze to ten Ulert mu zabrał. Kozą to było już grubsze przestępstwo. Handlowało się z nimi.*

*Kozę się im sprzedało, kury, jajka. Te kozy żeśmy przeprowadzali lasami, tam gdzie zarośnięte było. Żydzi sami bali się przeprowadzać. Na granicy getta były słupy. Tak co 10 metrów był taki słup wbity, i to była granica. Tu po drodze marcjanowskiej aż do Czachulca, potem Młodzianów - to wszystko było wypalwane. Na Pachcie rozgranicznik był na tej wysokiej górze. Na tej górze były krzaki, to tam można było się ukryć. To my żeśmy tam przeprowadzali te kozy. Najwięcej było Żydów u Janickich. Mogło tam być kilka rodzin. (...). Polacy byli wysiedleni. U nas mieszkali Karbowski i Jarychówna. Był to Józef Karbowski i Marysia Jarychówna. Był to 41 rok na jesień, kiedy Niemcy ich wysiedlili. Pamiętam że jak ich przywieźli, to przez jesień i zimę do marca byli. Zimą dużo handlowali. W każdą sobotę Polacy chodzili palić ogień. Ja też czasem chodziłem. Tam było wszystko w kuchni uszykowane. Nawet zapalki były. Tylko się podeszło i podpaliło. Wyszła Żydówka i dała za to parę „kopiejek”. I poszło się dalej. Do następnej rodziny. Jak żeśmy chodzili we dwóch, to się szło co drugi budynek. Na zmianę. Najwięcej to Jaśkiewiczów chodził. Chodził też Zenek Kowalczyk, Józek Karbowy i Edek Osiewała. Edek to najstarszy był z nas wszystkich. (...). Zwykle w jednym budynku były 2 rodziny. Ale było i więcej też. Jak dom był większy, to było ich więcej. Żydzi mieli dużo pieniędzy. Każdego Żyda z rodziną przywieźli na wozie. Były to żelazne wozy. Byli tam i dentyści i inni. Na Nowym Świecie był dentysta. I bardzo dobry to był dentysta, bo mój ojciec tam potajemnie chodził i zęby robił. I dobrze mu te zęby zrobił. Długo je miał i bardzo chwalił, że takie dobre. Krawcy też byli. To już było w 42. Pamiętam, bo w 41 Niemcy zrobili scalanie gospodarstw. My byliśmy dołączeni do Mazurka, Jaśkiewicza i Dzikowskiej. Mazurek poszedł na Marcjanów, a tam zamieszkał Niemiec. Ja zostałem u Niemca do pasienia krów. (...). Niemcy pozwalali Polakom chodzić na swoje pola. Wystarczyło, żeby mieć kosę lub grabie, i można było iść na pole. Żandarmi jak widzieli, że idziemy do roboty, to nic nie mówili i pozwa-*



*lali przejść<sup>64</sup>. Zeznania uzupełnia inny świadek tamtych dni (pan Bolesław Janicki z Marcjanowa): Też na Żabińcu. u Bukowieckiego byli bogaci kupcy. Materiałami handlowali. U Bukowieckiego na strychu był cały magazyn. To tam do nich się chodziło materiały kupować: na pościel i na koszulę. Jak się wojna skończyła, to Bukowiecki sobie od razu sklep postawił. Trochę pomagałem w tym sklepie, bo mnie Bukowiecki do pracy najął. Kolejne wspomnienia uzupełniają się, dodają nowe szczegóły: Żydzi przychodzili z getta do Polaków, bo przecież nie mieli czym żyć. To z tymi Polakami handlowali. Pamiętam jak Niemcy jeździli i zabierali dzieci takimi wielkimi samochodami. Dzieci zabrali najpierw. Później jak ich niszczyli, to popędzili ich do szkoły na Czachulcu. Tam byli zamknięci i czekali za samochodami. Pamiętam, że przyszedł taki wielki, długi, czarny samochód. Całe mnóstwo do środka tych Żydów weszło, i pojechał. Tam w pobliżu pasłam krowy, to widziałam. Niemcy nic nam nie mówili. Tam byli niemieccy żandarmi. Mieli wysokie buty, takie po kolana i szerokie spodnie. Do kolan sznurowane, a później takie szerokie. I na głowach takie wywinięte czapki. Mieli takie wejrzenie, że wszyscy się bali. Żandarmi byli w Tokarach. Jeździli na koniach. (...). W Skarżynie była patrolka. Też tam byli Niemcy, ale tacy kalecy, co z wojny wrócili. Byli to tacy wojenni Niemcy, co nie byli zdolni do wojny. (...). Pamiętam też, że były polskie dzieci spisywane do 4 lat. Spisywał to Bukowiecki Bolek. On się przepisał na Niemca. To było kawał szpicla! Pamiętam też jak nas zabierali do Kowali. Tam rentgen był i musieliśmy wszyscy się prześwietlić. Patrzyli, czy zdrowi byliśmy. Później mówili, że ci chorzy, to mieli iść do obozu. Zdrowi mieli być do roboty. To tyle pamiętam<sup>65</sup>.*

Oczywiście wszystkie kontakty z Żydami związane były z poważnym niebezpieczeństwem. Za podanie Żydowi szklanki wody można było stracić życie

---

<sup>64</sup> Wiktor Morusiński, Będziechów

<sup>65</sup> Mieszkanca Poroża – świadek nie pozwolił ujawnić nazwiska

lub znaleźć się w obozie koncentracyjnym. Jeszcze większe sankcje groziły za jego ukrywanie. Teoretycznie w tym wypadku natychmiastowemu rozstrzelaniu podlegała cała rodzina (w praktyce bywało różnie). Na terenie Gminy Kawęczyn powszechnie znana jest historia Grzywacza z Wojciechowa - rolnika który przyłapany został na niesieniu pomocy: *Grzywacz to jechał wozem. Bo on w Tokarach był. I widział jak szła na nogach Żydówka. To on ją zabrał na ten wóz i ją wiozł. Ale tą drogą jechał też niemiecki żandarm. Jak zobaczył że ten wiezie tą Żydówkę, to kazał mu zejść z tej furmanki i zabrać tą Żydówkę na plecy. Na barana... I tak kazał mu iść aż do Czachulca - tam gdzie ta Żydówka mieszkała. To 5 albo 6 km km było. I też żandarm jechał obok i pilnował żeby ten nią niósł. To podobno było kawał baby! Ja to znam z opowiadań, jak mój ojciec mówił... Więc jak doszedł do Czachulca to był tak wyczerpany, że najpierw na nogi mu padło, a potem umarł.* Wg Jakubowicza szczególnie mieszkańcom Getta dali się we znaki Fridrich Weber, Schwidtko, Schakks, Flehter, Dymbalski. Padają jeszcze nazwiska Kelmy i Uhlerta - ale o nich wielu polskich świadków wypowiadało się pozytywnie. Prawdopodobnie Niemcy traktowali ich inaczej niż Żydów. Ci żyli w okropnych warunkach. W każdej chłopskiej chacie mieszkało kilka rodzin. Jeden ze świadków wspomina o gospodarstwie, w którym umieszczono 18 rodzin (informacja bardzo wątpliwa i nigdzie więcej nie potwierdzona - najprawdopodobniej liczba rodzin podana przez świadka jest znacznie zawyżona). Mieszkały one nie tylko w domu, ale sporadycznie również w stodole, oborze oraz kurniku. Takie stłoczenie rodzin żydowskich na małej przestrzeni było świadomym zabiegiem Niemców. Stosowano go we wszystkich gettach. Chodziło o sztuczne zwiększenie umieralności np. na skutek szerzenia się chorób. Już po trzech miesiącach funkcjonowania teren getta uległ zmniejszeniu, gdyż jeszcze w grudniu

1941 roku doszło do pierwszej selekcji jego mieszkańców<sup>66</sup>. Świadkowie po raz kolejny są tu zgodni w swoich opisach. Już 4 listopada Herszel Zimnawoda otrzymał polecenie sporządzenie listy Żydów niezdolnych do pracy. Mieli się na niej również znaleźć dzieci poniżej 12 roku życia oraz dorośli powyżej 65 lat. Lista sporządzana była przez wiele dni i kilkakrotnie przepisywana. Zimnawoda nie chciał brać na swoje sumienie odpowiedzialności za wytypowanych Żydów - prawdopodobnie domyślał się, że może im grozić śmierć. Dlatego poprosił o pomoc rabinów. Ostatecznie Rada Starszych wraz z rabinami wybrała 1100 osób spełniających podane przez Niemców kryteria. Prawdopodobnie w tym czasie wielu bogatszych Żydów spodziewając się najgorszego uciekło z terenu Getta do żydowskich rodzin w gettach w Koźminku oraz w Warcie. Wiemy o tym ze wspomnień Waldmana oraz Zajfa. Zajf czyni to bardzo precyzyjnie dopowiadając, że społeczność żydowska w Koźminku nie przyjęła uciekinierów, więc następnym etapem ucieczki spowodowanej naturalną chęcią przeżycia stała się Warta. Do miasteczka Żydów przewieźli furmankami polscy rolnicy. Pozornie taki pomysł wyjazdu jest absurdalny. Ryzyko było wszak ogromne - zarówno dla właściciela furmanki (i zarazem woźnicy) jak i wynajmujących ją Żydów. W przypadku spotkania z żandarmerią kara mogła być tylko jedna: śmierć. Pomimo że odległości były znaczne (około 20 km do Koźminka i 30 do Warty) i podróż w jedną stronę trwała odpowiednio 3 i 4 godziny - to jednak bieda na wsiach była tak wielka, że wielu chłopów odważyło się narażać swoje życie żeby tylko zarobić jakieś pieniądze. Prawdopodobnie były one znaczne, stosowne do podejmowanego ryzyka. Trudno odpowiedzieć na pytanie, jak chłopci radzili sobie z godziną policyjną, która rozpoczynała się o 22-ej. Być może nocowali w tym czasie u znajomych lub u członków swoich rodzin, najprawdopodobniej jeździli

---

<sup>66</sup> D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich...*, dz. cyt., s. 133

tylko sobie znanymi skrótami. We wspomnieniach ciekawostkę stanowi pozytywna wzmianka o polskich rodzinach z Warty, którzy uciekinierów przyjęli na kilka dni (jak mówili Żydzi: *przyjęli nas chrześcijanie. Niektórzy oddawali nam swoje łóżka, a sami spali na podłodze*). Niestety, nie znamy nazwisk tych wspomniałych ludzi. Podobno grupa złożona z kilku kobiet udała się również do Tuliszkowa. Świadkowie wspominają, że te wszystkie żydowskie rodziny po selekcji powróciły do „Czachulca”<sup>67</sup>. W niedzielę, 7 grudnia o godzinie 22-ej hitlerowcy otoczyli Getto, a wszyscy jego mieszkańcy popędzeni zostali do wsi Bielawki. Do tej akcji wykorzystano oddziały SS i SA. W Bielawkach Żydzi czekali na placu do poniedziałku. Część z nich schroniła się w stodole. O 6-ej rano wszystkich wyprowadzono na pole i oddzielono kobiety od mężczyzn tworząc dwa szeregi. Tak stali do godziny 8ej, kiedy to przybył Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Turku, Schteis. Dopiero teraz *nastąpiła selekcja, w czasie której rozłączano rodziny. Przeznaczonych na śmierć zapędzono do kościoła w Dobrej*<sup>68</sup>. Niemcy w praktyce nie wiele robili sobie z listy Zimnawody i sami dokonywali wielu zmian wśród wytypowanych. Decyzję podejmował niemiecki lekarz Knabe. Sugerował się przy tym jedynie wyglądem osoby. Po części takie postępowanie było skutkiem braku wielu osób, które wcześniej zostały umieszczone na liście - a następnie ukryły się lub uciekły do Warty. Kilkakrotnie wyczytano więc nazwiska - lecz nikt na nie zgłaszał. Rozwścieczyło to Niemców. Jednak ostatecznie dla żandarmerii nie liczyło się nazwisko - ważne było, żeby się zgadzała ogólna liczba wyselekcjonowanych więźniów. Za porządek podczas selekcji odpowiadali: Herszel Zimnawoda, Eliasz Bykowski oraz Mordechai Strykowski. Już w trakcie akcji udało się im uratować kilkorga dzieci. Wyselekcjonowani do Dobrej szli z płaczem. Po drodze byli bici i poniżani. Słabi i

<sup>67</sup> Wspominał o tym w swoich zapiskach jeszcze jeden z ocalałych Żydów, nazwisko nie znane

<sup>68</sup> D. Dąbrowska, *Zagłada* .... dz. cyt., s. 137-138. Por. Cz. Łuczak, *Dzień po dniu*..., dz. cyt., s. 167.

chorzy jechali na chłopskich furmankach. Świadkowie wspominają, *iz pędzono ich jak zwierzęta. Gnali jak bydło!* Opieszających bezlitośnie bito używając do tego kolb karabinów. Ci, którzy pozostali w getcie wracali do domów śpiewając „Hatikwę” - pieśń, która stała się później hymnem Izraela. W dobrskim kościele Żydów przetrzymywano ostatecznie do 14 grudnia. Potwierdzają to mieszkańcy miasta. Warunki były straszne: bez wody i jedzenia (prawdopodobnie jedynie pierwszego dnia dostali kilka bochenków chleba z otrąb i trocin), do tego bez możliwości skorzystania z jakichkolwiek urządzeń sanitarnych. Wszystkie potrzeby naturalne musiano załatwiać wewnątrz kościoła. Panował więc niesamowity zaduch. Pomimo iż kościół w Dobrej nie jest mały i posiada powierzchnię około 650 m<sup>2</sup>, to przy tej ilości więźniów tłok był niesamowity. Dąbrowska pisze: *Wepchnięto ich jak zwierzęta, jednych na drugich; duszących się dobijano. Trzymano tam nieszczęśników przez kilka dni, bez jedzenia i picia. Oczywiście, wielu zmarło na skutek tych mąk i zwłoki rozkładały się pośród żywych. Dnia 19 grudnia 1941 roku wywieziono nieszczęśnych autami-komorami do Chełmna*<sup>69</sup>. Świadkowie wspominają tamten grudzień: *Kiedy przywieźli Żydów do kościoła, to miałem 9 lat. To z Czachulca ich przywieźli. Mieszkaliśmy w tym samym miejscu, tylko w starym budynku. Tu u nas były 4 rodziny. W każdym pokoju była jedna rodzina. Starzy pod kościół nie chodzili, bo nie było wolno. Ale ja z braćmi to żeśmy podglądali. Ze strychu było wszystko dobrze widać. (...). Tam był szczyt z desek, to nawet ojciec z nami wchodził. Niemcy ich tam kilka dni trzymali. Było już zimno. Potem przyszły ciężarówki i ich zabrali. Podjazd był wtedy pod sam kościół. Samochody podjeżdżały pod samą dzwonnice. Nie pamiętam, już jak wyglądały. Ich tam prawie na siłę w tych samochodach upychali. Jednemu to się udało wtedy uciec... Tam po prawej stronie jest taka wnęka, i tam po prawej by-*

---

<sup>69</sup> Eksterminacja ludności powiatu tureckiego, dz. cyt., s. 81. Podana przez autorkę data jest nieprawidłowa.

*ły bochenki chleba poukładane. Pamiętam, że od góry do dołu w tej wnęce były poukładane, bo my z chłopakami żeśmy tam latali. Te chleby razowe były, takie długie! Dużo otrąb było, bo aż czarny był.*



*Żydzi w drodze do Dobrej*

*Dużo pewnie go im nie dawali, ale jakieś życie to dostawali. Jednak najeść to się tym nie najedli. Zresztą oni tu długo nie przebywali. Kilku umarło nawet, to ich tu na tym kirkucie pochowali. Teraz to tam las rośnie.(...). Jak ich wywieźli, to nas później Niemcy wzięli do sprzątnia. Tam nas dużo sprzątało. Nawet straż z pompą przyjechała i tą wodę na posadzkę pompowali. Tu w rynku była kiedyś studnia, to z niej wodę brali. W tym kościele było strasznie brudno. On cały był zabrudzony, bo tam w środku to się przecież załatwiali. Później był tam magazyn zbożowy. To my musieliśmy pod ten magazyn wysprzątać. (...).A po magazynie zbożowym to Niemcy trzymali amunicje i sprawy gospodarcze - i mundury, i cegły, i amunicję, i materiały budowlane, ale najwięcej było amunicji. Potem to*

*poszło w powietrze. (...) <sup>70</sup>. Podczas pobytu w kościele jeden z więźniów został postrzelony przy nieudanej próbie wyważenia drzwi: Pamiętam, że najpierw getto to w Dobrej było. Później ich wszystkich popędzili do Kowali, a tam było getto.*



*Wnętrze kościoła w Dobrej z okresu przedwojennego*

*Ono się nazywało getto Czachulec. Ci żydzi szli na nogach. Pędzili ich jak bydło. Jak który się oglądał, to kolbami ich lali. Strasznie to wyglądało! Nie mieli dla nich żadnej litości! A jak na Czachulcu zrobili czystkę, to później w grudniu ich*

---

<sup>70</sup> Lucjan Kuszczyński, Dobra

*przywieźli do naszego kościoła. W tym kościele wybrali 4 takich starszych Żydów i dali im na ręce takie przepaski. To oni mieli Niemcom pomagać. To byli tacy żandarmi żydowscy. Pamiętam, że w tym kościele miała wybuchnąć rewolucja. Te główne drzwi to te zamknięte Żydy chcieli wylamać. To ten żandarm, co pilnował strzelił z karabinu w te drzwi. Kula przeszła przez te drzwi i jednego Żyda zraniła w brzuch. To go potem wynieśli i kazali zanieść do jednego budynku. Nie pamiętam już, do którego. To tam ten Żyd tak długo się męczył, aż nie umarł, bo pomocy mu żadnej nie dali. (...). To było już pod koniec roku, bo już zimno było. Udało się ustalić nazwiska strzelającego żandarma i jego ofiary, Byli to Güsler oraz Citner. Niemcy kazali zanieść go do budynku, w którym znajdowała się wówczas stolarnia pana Kurasińskiego (wyrabiał on trumny). Położyli go tam na wiązce słomy, na której po kilku godzinach zmarł. Prawdopodobnie próbował go opatrywać miejscowy lekarz, pan Mackiewicz. W budynku mieścił się także sklep z pieczywem pana Gajewskiego, natomiast w podwórzu była piekarnia. Wewnątrz kościoła ciągle słychać było płacz kobiet. Żona Jakuba Lewina, którą zabrano do Dobrej w ostatnim okresie ciąży - urodziła tam dziecko. Tych, którzy zmarli, przenoszono do zakrystii. Rano podjeżdżały pod nią furmanki, na które wynoszono zwłoki. Chowano je w zbiorowej mogile na tzw. „nowym” żydowskim cmentarzu, który zlokalizowany był poza miastem, przy drodze na Błaszki.*

13 grudnia rozpoczęło przewożenie więźniów do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Wywóz trwał 2 dni. Wg Łuczaka wśród samochodów używanych do transportu były również ciężarówki z komorami gazowymi<sup>71</sup>. Autor tu jednak się myli - takich samochodów nie było. Wspominany wcześniej pan Lucjan Kuszczynski z Dobrej opowiada o tym wydarzeniu następująco: *Potem przychodziły ciężarówki, takie pod blachą - te budy blaszane mieli. To tych Żydów w*

---

<sup>71</sup> Cz. Łuczak, *Dzień po dni...*, dz. cyt., s. 168. Zob. S. Stasiak, *Dobra – zarys dziejów miasta*, Konin 1994, s. 21.



*nich upychali. Te żandarmy żydowskie to musieli jeszcze Niemcom pomagać. Żyd Żyda ładował! I ich wywieźli. Mówili, że oni do Chełmna mieli jechać. A potem, to ich w tych samochodach zagazowali. To potem Niemcy brali ludzi do sprzątnia kościoła. Różni tam chodzili. I dzieci, i dorośli. To tego po nich doczyścić nie można było. A smród jaki był! To tam wszystko było zas...e, bo przecież nie wolno było im wychodzić. To musieli się tam w środku załatwiać. (...). Kolejne wspomnienia: Widziałam jak ich wywozili z tego kościoła. To tak ich ubijali do tych samochodów. Nie wiem czy mieli takie haki, czy to były grabie. Te dzieci tam tak ciężko płakały. I wołały „pić”! Dzieci wytykały ręce na brzeg samochodu - to Niemcy naciskali je buciorami samochodu i gnieli paluszki. To tak było to ciężko widzieć. I tak krzyczały te Żydzi i tak płakały te dzieci.*

Wg świadków podczas wywozu jeden z Żydów podjął próbę ucieczki. Zakończyła się ona powodzeniem. Uciekinier przeżył wojnę i ostatecznie znalazł się w Anglii. Pani Salomea Marciniak z Miłaczewka opowiada, jak żydowska matka utraciwszy podczas selekcji swoje dzieci oszalała z rozpaczy. „Kopała” sobie w podłodze grób, kładła się w nim - a następnie prosiła, żeby ją w nim zasypać. Dziś wiemy, że Ischak Frydland z Turku dowiedział się od znajomego Polaka, że wszyscy wywiezieni trafili do Chełmna<sup>72</sup>. Przekupił nawet jednego z rolników, żeby ten sprawdził, co się z nimi tam dzieje. Rolnik wrócił z informacją, że tam działa obóz i wszyscy zginęli. Żydzi wiedzieli więc, co ich czeka. Po tragedii w Dobrej hitlerowcy zmniejszyli obszar zajmowany przez Getto. Mieszkańców stłoczono w miejscowościach położonych w jego głębi. Dzięki temu już na wiosnę 1942 roku część wysiedlonych Polaków mogła powrócić do swoich domów. Wrócili na przykład mieszkańcy Pachtu i Marcjanowa, które to wioski położone były na obrzeżach getta. Opowiadają oni, że nie zastali żadnych

---

<sup>72</sup> Por. B. i M. Grzanka, Cień zagłady, Chełmno 2020, 138

mebli i sprzętów po rodzinach żydowskich. Oznaczało by to, że zostały one zabrane przez żydowskich właścicieli w głąb Getta. Musieli więc mieć na to czas oraz pozwolenie władz niemieckich. Być może nadal żywili nadzieje, że uda im się przetrwać koszmar wojny. Pozostali przy życiu Żydzi wegetowali do lipca 1942 roku. W tym czasie starali się zachować pozory „normalności”. Kultywowali swoje tradycje oraz praktykowali obrzędy religijne. Przestrzegano szabatu i nakazanych świąt. *Oni swoje święta to mieli. A tu po Bukowieckim, to piekarz mieszkał. Mace piekł. Kiedyś byłem u niego i tą macę jadłem. To na Wielkanoc było. Ta maca to nawet smaczna była!*<sup>73</sup> Na podstawie relacji świadków można więc przyjąć, że wielu Żydów starało się do końca pobytu w Getcie - albo tak długo, jak było to tylko możliwe, przestrzegać zasad prawa mojżeszowego.

W domu Galewskich mieszkający tam rabin urządził dom modlitwy. *Tu w naszym zabudowaniu to mieszkał rabin. No i te jego książki, to wszystko się zostało. Tu, u nas. Te książki to były wszystkie żydowskie. Mój tata to mówił, że to wszystko było poświęcane. Kazał mi to wszystko wywieźć koło wiatraka, bo to ludzie roznosili po ustępach, a to jednak było poświęcane i tata nie mógł na to patrzeć, i kazał mi to spalić. Cały dzień te książki się paliły, to wszystko ja spaliłem. Tyle ich było, że taczkami je wozilem. (...). Teraz to by jakąś wartość miało! Kiedyś byłem w sobotę, jak się modlili. Takie rzemienie pozakładali na czoło, i tak się kiwali. Do tych rzemieni to takie pudełka były przymocowane*<sup>74</sup>. *Jak my wrócili do domu, to całe stosy tego były. To my to wszystko toporkiem porozbijaliśmy*<sup>75</sup>. W czasie istnienia Getta Niemcy kilkakrotnie wywozili niewielkie transporty Żydów do obozów pracy poza powiat<sup>76</sup>. Nie wykluczone, że była to praca na

<sup>73</sup> Józef Piekarski, Czachulec Stary

<sup>74</sup> Był to tzw. Tefilin, czyli 2 skórzane pudełeczka z przymocowanymi rzemykami, zawierające zwitki pergaminowe z 4 cytatami z Tory: z księgi „Szmoł” i „Deworim”. Tefilin mężczyźni po ukończeniu 13 roku życia przytwierdzali podczas modlitw do czoła i lewego przedramienia .

<sup>75</sup> Mieczysław Galewski, Żabiniec

<sup>76</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 81

rzecz wojska. Wcześniej również część mieszkańców getta tureckiego wywieziono do pracy w różnych miejscowościach na terenie „Kraju Warty”, w tym w Garaszewie (*Judenarbeitslager Grünweiler bei Posen*) i w Krzesinach (*Judenarbeitslager Kreisling*). Zatrudniono ich przy budowie lotniska w Poznaniu<sup>77</sup>. Wiadomo, że w 1942 roku było tam 37 Żydów z Turku<sup>78</sup>. Być może była to reszta żyjących z transportu 60 więźniów wywiezionych do Poznania jeszcze latem 1940 roku. We wspomnianym obozie w Krzesinach zginął Żyd Fajwl Rosenberg, którego wrzucono do pieca dezynfekcyjnego i żywcem spalono<sup>79</sup>. W swoim rodzinnym mieście zajmował się on rytualnym ubojem zwierząt. W Krzyżownikach Żydzi pracowali przy oczyszczaniu jeziora Kierskiego i budowie wokół niego alejek spacerowych. Wiadomo, że turecki Żyd Icek Engel był szefem żydowskiej Służby Porządkowej w Remu-Senflager, mieszczącym się w Poznaniu przy ulicy Bielniki. Wraz z pozostałymi członkami żydowskiej „policji” został powieszony za rozprowadzanie wśród więźniów żywności otrzymanej od ludności polskiej<sup>80</sup>. Początki 1942 roku były szczególnie trudne. Getto oraz sąsiednie wsie nawiedziła epidemia tyfusu. Niemcy tej choroby panicznie się bali.

Z zeznań świadków wynika, że jeśli na drzwiach polskiej chałupy widniał napis poświadczony przez lekarza: tyfus - żaden Niemiec nie miał odwagi przejść jej progu. Na terenie Getta epidemia pochłonęła kilkadziesiąt ofiar. Ocenia się, że około 50-u. Wszyscy zmarli zostali pochowani na zbiorczym cmentarzu na „Bartosikowej Górze”. Paradoksalnie wspomniana epidemia tyfusu potwierdzała to, co od lat wmawiał Niemcom Himler: Żydzi stanowią zagrożenie biologiczne dla innych, dlatego trzeba ich wyeliminować. Przez wieki się nie

<sup>77</sup> E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 263

<sup>78</sup> Waldman wspomina, że warunki panujące przy tej pracy były bardzo ciężkie. Pracowano 10-14 godzin dziennie z racją 20 dkg chleba i 1 l zupy z kartofli. Dziennie należało załadować 30 wózków błota lub gliny. Kto nie wykonał swojej normy – był bity. Zob. J. Waldman, prot. Nr 4 z dz. 01.04.1945, arch. Yad Vashem.

<sup>79</sup> Postanowił on uciec z obozu. Ucieczka się nie udała. Przed wydaniem wyroku śmierci został skatowany, a potem postanowiono wepchnąć go do pieca celem „odwyszawienia”.

myli, więc teraz chorują. Z początkiem czerwca 1942 nastąpiły gwałtowne represje. W dniu 17 czerwca we wsi Dzierżbotki–Cegielnia doszło do masowej egzekucji. Zastrzelono wówczas dwie Żydówki pochodzące z Turku. Były nimi Bela Rourówna i Estera Krokocka. Jeden z ocalałych Żydów - Dawid Jakubowicz - wspomina: *skryły się za drzewami, kiedy przyszła żandarmeria z Turku z SS-owcami z Warty*<sup>81</sup>. Próbowaly się ukryć, żeby nie zostać zabrane „na roboty”. Na oczach całej społeczności żydowskiej powieszono również 10 mężczyzn: *Żandarmeria spędzała wszystkich ludzi z okolicy, a policja żydowska musiała wszystkich Żydów, a nawet dzieci wypędzić na plac, grożąc rozstrzelaniem. I tak rozpoczęło się to dzikie widowisko, w którym komendant milicji żydowskiej wraz z milicjantami byli katami*<sup>82</sup>. Nachum Zajf wspomina, że egzekucja miała miejsce o godzinie 9ej. Ciała pomordowanych Niemcy pozwolili zdjąć dopiero o 17ej. Dużą aktywnością we współpracy z hitlerowcami odznaczyła się wówczas „policja” żydowska. Koszty egzekucji opiewające na 1500 marek<sup>83</sup> musiała pokryć żydowska administracja getta. Jak zeznają świadkowie, skazańcy zostali złapani podczas próby ukrycia się w trakcie łapanki i uniknięcia przymusowej wywózki. Dlatego jako oficjalny powód egzekucji podano uchylanie się od pracy. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż z początkiem czerwca 10 mężczyzn wywieziono do obozu pracy do Poznania, gdzie uczestniczyli w budowie kompleksu „stadion”. Inne źródła podają egzekucję jako formę represji po udanej ucieczce z getta czterech Żydów<sup>84</sup>. Wyskrobali oni metalowymi łyżkami zaprawę spomiędzy pustaków, wypchnęli je - a następnie w nocy uciekli przez powstały otwór. W odwecie okupanci mieli powiesić 12 Żydów, ale kiedy 2 ucie-

---

<sup>80</sup> Zob. E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 263

<sup>81</sup> D. Jakubowicz, oryginał zeznania w archiwum ZIH, syg. 301/2243. sce, t. II, „Akcje” i „Wysiedlenia”, cz. I, opracował dr Józef Kermisz, Warszawa-Lódź-Kraków 1946, s. 218

<sup>82</sup> Jakub Waldman, *Opis tragedii chełmińskiej*, Dokumenty i Materiały do Dziejów Okupacji Niemieckiej w Polsce, t. II, „Akcje” i „Wysiedlenia”, cz. I, opracował dr Józef Kermisz, Warszawa-Lódź-Kraków 1946, s. 218

<sup>83</sup> W tym czasie niemiecki robotnik budowlany zarabiał 1 markę/godz pracy

kinierów wróciło, ostatecznie stracono 10. Ta wersja wydaje się mniej prawdopodobna. *Na górze na Młodzianowie mieli szubienicę zrobioną. Było tam podobno z dziesięciu Żydów powieszonych. Nie pamiętam już. To był pokaz dla ludzi. Zbierano ludzi i im pokazywano, można tam było iść. Nie wiem za co ich powiesili. Żydów też na ten pokaz dużo naszło. Był tam rabin, powiedział swą przemowę i ich powiesili. Opowiadali, że niektórzy to od razu zginęli, ale byli tacy, co długo tymi nogami ruszali. Potem Żydzi ich zdjęli i ich tam pochowali. Tam zaraz taka góra była, to na tej górze ich pochowali. Tam sam piach był, to tam nie rosło. Egzekucję potwierdzają kolejni świadkowie. Była szubienica, pętle już na nich czekały. Pod szubienicą była taka drewniana ławka. Wchodziło się na nią po schodkach. Policja też była żydowska. Ta żydowska policja miała z przodu żółtą gwiazdę, Na rękawach mieli opaski. Te gwiazdy z daleka się żółcili, jak szli. Dużo Żydów miało tą gwiazdę, ale nie wszyscy. Wieszali ich chyba po 5. Jak ich powiesili, to zabrali ich na górę i tam pochowali. Pętle na szyję skazańców zakładał zastępca komendanta - Eliasz Bykowski. Sam komendant zmuszony został do oficjalnego potępienia ucieczki<sup>85</sup>. Wkrótce w lokalnej gazecie miało się ukazać zdjęcie powieszonych oraz prześmiewczy artykuł na ich temat mówiący, że sam Komendant morduje swoich rodaków. „Pinkas HaKehilot Encyclopedia of Jewish Communities Poland” podaje nazwiska ofiar. Z uwagi na problemy z transkrypcją tych nazwisk wymieniamy je na podstawie pisemnej relacji świadka tamtych wydarzeń Jakuba Waldmana<sup>86</sup> :*

1. Nucman Mojsze - Turek,
2. Lewkowicz Hamel - Turek
3. Lijek Icek Ide - Uniejów
4. Jakubowicz Marian - Uniejów

<sup>84</sup>E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt s. 258

<sup>85</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt. s. 80

5. Podchlebnik Macher - Dobra,
6. Trzaskala Szymon - Dobra,
7. Gelbart - Tuliszków,
8. Klein - Koło,
9. Fulkowski - Pęczniew.

Dziesiątą ofiarą był prawdopodobnie Noiman z Turku. Dramatyczne wydarzenia wspominają naoczni świadkowie: *Tu ich brali w samiutkie żniwa. Ja byłem też na tej Cegielni, gdzie ich wieszali. Ja to widziałem! Ze mną tam był z Nowego Świata Gienek Suchorski, ale on już nie żyje. To była taka długa belka, a na niej 12 pętli. I była taka deska do stania. Te pętle to im Żyd zakładał. Było tam 3 żandarmów. I jak ten Żyd pozakładał im te pętle, to jeden żandarm policzył ein, zwein, drei i karabinem podbił tą nogę, i oni się powiesili. Te 2 Żydówki zabili wcześniej na Nowym Świecie. Dlatego tylko 10 Żydów powiesili. Powiesili ich, bo się ukrywali od roboty, bo Żydów brali do roboty, do niemieckich zakładów. Jak ich powiesili, to się zrobił płacz i krzyk, bo na to Żydzi musieli patrzeć. Jak ich zdejmowali to nie wiem, bo poszedłem do domu. Trudno obecnie ustalić szczegóły egzekucji. Wspomniany Jakubowski podaje, że przed wykonaniem wyroku skazańcy przesiedzieli 3 tygodnie w więzieniu w Dzierżbotkach. (...). Skazańcom związano ręce i nogi i tak na wozie ich przywieźli. Przy zdejmowaniu skazańców z wozu rozwiązano im nogi, ręce zostały związane. Każdy z nich krzyczał co chciał na Niemców, bo i tak był stracony<sup>87</sup>. Potwierdzają to również Polacy. Świadek Marian Górski: *Jak w tym getcie na te roboty ich łapali, to paru uciekło. To ich złapali i zamkli ich w areszcie. To było w oborze po takim Wintcu. Było 10 Żydów i 2 Żydówki. Osobno trzymali tych chłopów, osobno kobiety, bo ta obora była przegrodzona.**

<sup>86</sup>Jakub Waldman, *Opis tragedii chełmińskiej*, dz. cyt., s. str. 218

<sup>87</sup>D. Jakubowicz, oryginał zeznania w archiwum ZIH, sygn. 301/2243



*Egzekucja Żydów*

*Taki Gromadziński Marian zrobił szubienicę, bo mu Niemcy kazali, a on w jakiejś niemieckiej firmie robił - i tych Żydów powiesili tam na „Cegielni” koło Kaczmarzyńskiego. Ja tam byłem! O Jezu! Co tam się działo! Krzyki, płacz, te Żydówki mdlały! Przecież powiesili a to brata, to syna! A wszyscy Żydzi ta no musieli patrzeć. Polakom też wolno było iść. Jak tam tych Żydów powiesili, to ich tam pochowali na takiej górze. A te Żydówki, to jeszcze jakiś czas tam były. Potem przyjechał gestapowiec, i kazał tym Żydówkom wyjść. Z tyłu ich zastrzelił. Jedna to zginęła na miejscu, a druga była ranna i się obróciła i na kolanach do tego Niemca szła. To on strzelił znowu do niej z tego pistoletu i zabił ją. Ja ich wieszali, to była taka długa belka, a tam pętle wisały. Żydzi wchodzili po takich schodkach, a żydowskie żandarmy im te pętle zakładali. Jeden z tych Żydów to im po niemiecki powiedział, że jak ruskie przyjdą, to ich też tak samo wywieszają. Pamiętam, że drugi zaparł się nogą o sęk na tym słupie. Chciał się od tej*



*śmierci uratować. To jak ten Niemiec to zauważył, to podszedł i kolbą od karabinu go w tą nogę uderzył, żeby się puścił. (...). Pamiętam dobrze, bo tam byłem. Było chyba dwóch gestapowców, a teren był obstawiony przez żandarmerie z karabinami maszynowymi. Chelmy bojowe na głowach mieli. Kolejne wspomnienia nakładają się: Przyjechała taksówka z 4 Niemcami. To byli Niemcy w czarnych ubiorach. U kogoś były w oborze zamknięte 2 Żydówki. Niemcy wypuścili je z tej obory i kazali iść. Żydówki krzyczały. Wtedy żandarm pociągnął z automatu. Jedna Żydówka to od razu padła, a ta druga to jeszcze żyła i krzyczała i się jeszcze mocno ruszała. To ten żandarm podszedł bliżej i jej pociągnął serię. Niemcy potem zagłądali im w zęby i ręce. Pewnie złota szukali! Potem wsiedli w samochód i odjechali. To była taksówka. Na Kowale pojechali.*



*Miejsce egzekucji Żydów zwane „Szubieniczną Górą”*



Zeznania nie są odosobnione. Jeden z ostatnich - żyjących jeszcze świadków<sup>88</sup> ma podobne wspomnienia: *To była drewniana szubienica. Robił ją Michalak z Kowali. On już nie żyje. Była zrobiona na 10 do wieszania, a przywieźli 12. I te 2 Żydówki zabrali z powrotem. My musieliśmy stać po tamtej stronie - bo oni nas Polaków ganiłi dużo. Żebyśmy byli świadkami. Chodził Krygier - komisarz od Polaków - i nas wyganiał. Ojciec to nie chciał iść. Starszych ludzi mało było. Dużo to nas, młodych. Było kupę ludzi. Pamiętam jak dzisiaj, że to było do południa. Pamiętam, że dzień był pochmurny, ale było ciepło. To pamiętam jak dziś! Pamiętam, że na środku była podpora taka. I pamiętam, że jak szarpli za te powrozy i ten stół upadł cały - to oni już wisieli. To ten jeden, u którego ten słup stał, to tak szukał ratunku i objął go nogami. To taki żandarm z Kowali - to pamiętam, że nazywał się Urany! Urany! Był bardzo nicpoty i tym karabiniskiem go po tych nogach tak uderzał. Potem długo wisieli... Po poszli do domu a oni wisieli. W tym budynku po takim Józefie Więczu była więzienie. Tam te 2 Żydówki siedziały. To to były drzwi drzewiane a wkoło pełno Żydów było. I że one nie uciekły z tej obory! Ta obora była zamknięta na kłódkę i tam nie było polepy ani nic. Uciec łatwo można było.(...). Ja siedziałem w krzakach z kolegą. Przyszło dwóch czarnych, z trupimi główkami i cywil... Te z trupimi łebkami to młode chłopcy byli. Cywil wyciągnął taksówki karabin, kazał im wziąć się pod rękę i iść w stronę Czachulca. Ten cywil jak one szły to strzelił do nich z tego karabinu. Raz i drugi. To my wtedy uciekliśmy z tych krzaków. To potem opowiadali że ten cywil szukał ich po kieszeniach. Pewnie złota szukali.(...). Wspomniane więzienie opisuje w swej niemiecko-polskiej pracy zatytułowanej *Czachulec Stary Geschichte und Bewohner 1726 - 1900* (Erftstadt 2013) Klaus Hintz: *Znajdowało się w niej tymczasowe więzienie dla Żydów. Było ono zlokalizowane w oborze**

---

<sup>88</sup> Henryk Kleśta, Kawęczyn

zbudowanej z pustaków pokrytej słomą, należącej do wysiedlonego stąd Polaka Józefa Więcza. Obora ta była podzielona na 3 części, które stanowiły 3 odrębne cele więzienne. Jedną z tych cel nazywano kryminalną, gdyż jej okno było zakratowane, a drzwi zaryglowane na żelazną sztabę. Więzienia strzegła żydowska służba porządkowa, która była wyposażona w karabiny. W celach więziennych sadzano głównie „opornych w pracy” i tych, którzy próbowali ucieczki. Przydziel do jednej z cel uzależniony był od rodzaju popełnionego przez Żyda „przestępstwa”. Skazańcy według Waldmana wisielei przez 24 godziny. Dopiero następnego dnia Niemcy pozwolili na zdjęcie i pochowanie ciał. Problemem było ustalenie, ile w końcu osób miało być powieszonych, gdyż świadkowie wspominali o 10 i o 12 pętłach. Egzekucja faktycznie była odpowiedzią na próbę ukrycia się przed wywozem na roboty wspomnianych 4 Żydów. Dołączono do nich pozostałych i powieszono w ramach ostrzeżenia dla wszystkich mieszkańców getta co się z nimi stanie, gdy nie będą wykonywali poleceń Niemców i nie będą chcieli pracować.



*Pan Henryk Klesta, świadek*

Czyli tak naprawdę to obydwie wersje wyjaśniające zdarzenie były prawdziwe - należało je jedynie połączyć w całość. Po tym wydarzeniu nastrój w Getcie zdecydowanie się pogorszył. Niektórzy Żydzi przeżywali załamanie nerwowe. Dochodziło do samobójstw - skakano np. do studni. 15 lipca Niemcy złapali i wywieźli w nieznane 10 mężczyzn. Prawdopodobnie dostali się do komanda, którego zadaniem było kopanie zbiorowych grobów<sup>89</sup>. Tragedia dopełniła się w dniu 20 lipca 1942 roku. Już o godzinie 18.30 w świetle reflektorów rozpoczęto zapędzanie Żydów do jednego punktu zbornego. Pieszko przebyli kilkukilometrową drogę. Niemcy odznaczyli się wówczas znaczną brutalnością. Opóźniający marsz słabsi więźniowie byli bici. Następnie ustawiono ich po obu stronach drogi. Kazano wystąpić chorym i starcom. Doszło wówczas do zbiorowego mordu. Podczas akcji zastrzelony został lekarz Stein Szmulko, który nie chciał pozostawić swych chorych. Prawdopodobnie nie domyślał się, co ich czeka i chciał im zapewnić pomoc. Cytowany już wielokrotnie Waldman wspomina, iż rozstrzelano nie tylko chorych, ale również gromadę dzieci oraz 12 żydowskich policjantów. Podaje również ich nazwiska.

Zamordowano wówczas:

1. Zamulek Stein - Uniejów
2. Lenczycki Szlomo - Uniejów
3. Lajb Czelnik z żoną - Uniejów?
4. Warcki Luzer z żoną - Turek;
5. Lisak - Turek;
6. Szczeciński Menachem - Turek;
7. Berkowicz Gitel - Turek;
8. Lubiński Chanoch - Turek;

---

<sup>89</sup> Tak wspomina Waldman. Relacja z 24.05.1945. Arch. Yad Vashem.

- |                       |             |
|-----------------------|-------------|
| 9. Lewinowa           | - Turek;    |
| 10. Katar Mordechai   | - Turek;    |
| 11. Fajwisz Mendel    | - Turek;    |
| 12. Berger Abraham    | - Uniejów;  |
| 13. Eliasz Szlomo     | - Turek;    |
| 14. Jakubowicz        | - Turek;    |
| 15. Deser Jakub       | - Turek;    |
| 16. Zalberg Issaschar | - Turek;    |
| 17. Friedland Yeszaya | - Brudzew;  |
| 18. Bild Josef        | - Turek;    |
| 19. Machnicki         | - Turek;    |
| 20. Trzaskała Samuel  | - Turek;    |
| 21. Tauba Abraham     | - Tuliszków |

Waldman wspomina, że Lenczycki z dzieckiem musiał sam wykopać dla siebie dół, przed którym go później zastrzelono. Poza relacją Waldmana nie ma innych bezpośrednich dowodów na dokonanie zbiorowego mordu. Okoliczni mieszkańcy wsi nie zostali dopuszczeni w pobliże miejsca egzekucji. Okupantom zależało na ukryciu zbrodni, gdyż jej ujawnienie mogło negatywnie wpłynąć na nastroje Żydów w getcie łódzkim.

Wspomniany wcześniej Henryk Klesta dodaje: *Był taki Kielma (Kelma). Mieszkał pierwszy na Czachulcu za niemieckim cmentarzem. Biedny Niemiec był. Jak Niemcy przyszli to zaciągnął się do żandarmerii. Był bardzo biedny ale był bardzo porządny człowiek. Był taki Żyd krawiec. Mieszkał tu na Młodzianowie. I ten Kielma wysłał Sobieraja Józefa, który jeździł końmi w żandarmerii - ten Żyd był krawcem i szył im jakieś umundurowania - żeby temu Żydowi powiedział żeby uciekł, bo już wojsko jedzie i będą otaczać getto. A to było po deszczu.*

*Tam na stawiskach to były łąki i tam woda stała. I ten Żyd jak mu Sobieraj powiedział - to uciekł u nas za stodołę i uciekał na Młodzianów. W tym kierunku. I musiał być jakiś dobry Niemiec strzelec - bo na tych stawiskach z Dzierżbotek z lasu Augustyniaka strzelił i go kropnął. To jest z 500 m. To ja tego Żyda widziałem jak w tej wodzie leżał.*

Mieszkańcy Getta zostali załadowani do czekających na nich na placu obok polskiej szkoły w Dzierżbotkach-Cegielni samochodów. Celem przyśpieszenia akcji jako środków transportu używano nie tylko samochodów z komorami gazowymi, ale i również i innych, dostępnych pojazdów. W tym miejscu pojawia się problem. Wg ostatnich badań pana Zdzisława Lorka (pracownika Muzeum w Chełmnie n/Nerem) jest to mit. Używano zwykłych samochodów - wśród nich był samochód meblowy. Jeden z nich został przystosowany do uśmiercania Żydów - ale nie jeździł on jedynie w terenie wokół Chełmna. Często psuł się. Stąd opis samochodu pomalowanego na „szaro” pasował do oryginalnej kolorystyki karoserii i świadkowie uważali, że jest to jeden z trzech *gazowych* samochodów z Chełmna, o których już było głośno w okolicy. Stąd powtarzające się zeznania świadków. Oczywiście świadkowie widzieli ciężarówki pełne stłoczonych ludzi na szosie między Turkowicami a Turkiem. Poprzedzały je uzbrojone, motorowe patrole. Świadkowie mówiąc o tamtych latach wspominali: *Niemcy to z Żyda sobie nic nie robili. Nic, a nic! A jak była ostatnia łapanka, to ich zabrali wszystkich do Chełmna i żaden nie wrócił. (...). Żydów zapędzili do szkoły w Czachulcu. To był murowany budynek, bo to była polska szkoła. Stamtąd ich dalej zabierali. (...). Którzy mogli iść, to szli, a dzieci to na furmanki powchodziły. Strasznie ich wtedy pędzili! Brali ich tą drogą na Kowale, a potem na Turek i do Chełmna. A dalej to nie wiem. Chyba auta po nich przychodziły. (...). Tych aut to chyba ze sto było. Same ciężarowe. Niektóre z nich to miały takie drzwi rozsuwane. I kolejna, bardziej dokładna wypowiedź: *Pamiętam, że jak getto likwi-**

dowali, to Żydów wywieźli do szkoły w Dzierżbotkach-Cegielni. Zaraz obok był Nowy Czachulec - pierwszy dom od Cegielni. Ta szkoła, to najpierw była w Młodzianowie u Kędzi, a później ją przenieśli do Kaczmarzyńskiego Stanisława w Dzierżbotkach, ale ona we wojnę nie była czynna. Tam przyjeżdżały ciężarówki, a tych Żydów tam w nich ubijali<sup>90</sup>. Nadzorujący akcję Niemcy prześcigali się w brutalności. Zmusili do pomocy żydowską służbę porządkową. Jej członkowie z pewnością sądzili, że pomagając hitlerowcom w pacyfikacji uratują swoje życie: Z tej strony to ich brali tam, jak teraz Mazurski mieszka, przy tej drodze co na Młodzianów idzie. Tam samochody przychodziły na to podwórko - ciężarówki - i ta policja żydowska musiała ich tam załadować. Wtedy Przygoński chyba tam mieszkał. To ich upychali ile weszło. Jak nie mogli domknąć, to bili ich kijami. I ich potem wywozili. My później się dowiedzieli, że do Chełmna wszyscy szli<sup>91</sup>. Według Łuczaka likwidacja getta trwała 4 doby<sup>92</sup>. Wydaje się to czasem znacznie zawyżonym. Tych nielicznych Żydów, co pozostali - w liczbie 180-190<sup>93</sup> osób skierowano do getta w Łodzi<sup>94</sup>, a po jego likwidacji do Oświęcimia<sup>95</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, wg świadków do wywozu Żydów kolejny raz użyto samochodów z komorami gazowymi. Od stycznia 1942 funkcjonowała ich ulepszona wersja, z ładownią ponad 100-osobową. Konstruowano je na bazie wozu „Saurer”. Ładownie do obu serii zamówiono - pod pozorem wymogów bezpiecznego transportu zwłok osób zmarłych w epidemii tyfusu - w zakładach „Gaubschatt Fahrwagen GmbH” w Berlinie-Neukölln. Były one wykonane ze ściśle dopasowanych desek obitych od wewnątrz blachą. Posiadały hermetycznie

---

<sup>90</sup> Marian Górski, Czachulec Nowy

<sup>91</sup> j.w.

<sup>92</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt. s. 82.

<sup>93</sup> Jakub Walkman podaje liczbę 100 Żydów bezpośredni wywiezionych do Łodzi oraz 50, którzy pozostali celem posprzątania terenu getta. Jehuda Widawski wspomina o 139 Żydach.

<sup>94</sup> Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, hasło: *Kowale Pańskie*, Warszawa 1979, s. 247.

zamykane drzwi. Na podłodze umieszczona była drewniana krata, taka jak w łaźni, która uniemożliwiała zatkanie od wewnątrz wlotu spalin. W kabinie kierowcy znajdowało się okienko, przez które zaglądano do środka, aby sprawdzić działanie spalin. Całość była pomalowana na ciemnoszary kolor. Dla kamuflażu wozy te nazywane były przez hitlerowców - Spezialwagen, Sonderwagen, S-Wagen, Sonderfahrzeug a nawet Entlausungswagen (wóz do odwszenia). W Chełmnie były trzy takie samochody. Śmierć więźniów następowała w nich mniej więcej po 15 minutach. *Pamiętam, że przyszedł taki wielki, długi, czarny samochód. Całe mnóstwo do środka tych Żydów weszło, i pojechał. Tam w pobliżu pasłam krowy, to widziałam. Niemcy nic nam nie mówili. Tam byli niemieccy żandarmi. Mieli wysokie buty, takie po kolana i szerokie spodnie. Do kolan sznurowane, a później takie szerokie. I na głowach takie wywinięte czapki. Mieli takie wejrzenie, że wszyscy się bali.*<sup>96</sup> Wywóz mieszkańców Getta obserwowała okoliczna ludność: *Ja, wówczas trzynastolatek, pasłem krowy u Niemca z Besarabii Jana Weisshaara, który zajął gospodarstwo po wysiedlonych Ści-biorach i burmistrzu Kaweckim (ul. Dobrska 11 ?). Był upalny dzień, a ja na pastwisku, przy szosie, tuż na granicy z Turkowicami widziałem ciężarowe, otwarte samochody, a w nich stłoczeni ludzie. Samochody pilotowane były przez uzbrojonych Niemców. W samochodach też byli Niemcy. Kierowca i jeden żołnierz z karabinem.*

Drugie zeznanie jest podobne: *Tych Żydów jak wieźli to kilka samochodów było. Jeden za drugim. I na każdym samochodzie siedział jeden albo dwóch... Z karabinami – Niemców. Te samochody nie jechały na światłach, ale tylko ta takich małych. Koło kościoła w Turku stały 3 albo 2 te samochody, co ich tam gazowały. One na holzgas były. To ja pamiętam bo chłopcy o tym mówili. To ich tam*

---

<sup>95</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 82

<sup>96</sup> Pani Durdyn, Poroże

*napchali tych Żydów. O tym że tam za Koło wozili to my wtedy nie wiedzieli*<sup>97</sup>. Dziś już wiemy, że wersja z samochodami gazowymi jest nieprawdziwa. Samochody te nigdy nie jeździły w terenie. Jednak większość okolicznych mieszkańców wiedziało już o gazowaniu Żydów w Chełmnie i dlatego każdą zabudowaną ciężarówkę o szarym kolorze kojarzyło z samochodami gazowymi - stąd po wsiach krążyły takie opowieści. Wg Jakubowicza 100 młodych mężczyzn uniknęło obozu w Chełmnie i zostało bezpośrednio przewiezionych do Łodzi (w tym sam Jakubowicz). Taką samą liczbę podaje Waldman. Wspomina on o powołaniu specjalnego komanda, którego zadaniem było „posprzątanie” terenu Getta przed powrotem na jego teren autochtonicznej ludności. Miało ono składać się z 50 mężczyzn. Widawski podaje większą liczbę - 139 osób. Paradoksalnie - pomimo tylu świadectw - nie wiemy, ilu ostatecznie Żydów liczyło wspomniane komando porządkowe. Świadkowie podają najróżniejsze liczby. Jak wspomniano, u Jakubowicza jest to 100 mężczyzn. Inna też jest data: wg niego do Łodzi przybyli już 22 lipca. Trudno odpowiedzieć jednoznacznie, skąd taka sprzeczność w zeznaniach. Może zaważył na niej fakt, że były one spisywane długo po zakończeniu wojny. Czas zrobił swoje. W konsekwencji najbardziej wiarygodne jest zeznanie, jakie złożył 6 stycznia 1969 roku Szmuel Globe, który również przyjechał tym transportem do Łodzi. Mówi on dosłownie: *Fretik dem 31 Juli 11a zajger uwent zajnen mir 182 man ungekumem fun der kolonie Heidemuhle ojfcwaj last wegener in Lodzer getto, ojfn baluter plac* (jidysz). Z tego zeznania wynika jasno, że w Czachulcu pozostawiono do końca miesiąca 182 mężczyzn. Rozbieżność co do liczby pozostawionych Żydów można ewentualnie wytłumaczyć tym, że do pierwszej grupy pozostawionej przez Niemców dołączyli później wszyscy ci, którzy podczas pacyfikacji ukryli się w lasach licząc zapewne,

---

<sup>97</sup> Henryk Kleśta, Kawęczyn



że znajdą schronienie u polskich gospodarzy. Niestety, nie udało im się to, gdyż Polacy przyjęli jedynie tych, którzy pomoc zapewnili sobie wcześniej - jeszcze podczas istnienia Getta. Dlatego po powrocie uciekinierów końcowa grupa ostatecznie była znacznie większa. Ich zadaniem było przeniesienie w jedno miejsce wszystkiego, co dla okupanta przedstawiało jeszcze jakąś materialną wartość. Odnajdywali więc i transportowali do opuszczonych chłopskich chat i stodoł ubrania, buty, czapki, narzędzia (np. maszyny do szycia) - słowem wszystko, czego sami lub ich rodziny wcześniej nie zdołali ukryć. (...) *A na drugi dzień znowu on krowy tam pogał, to Żydów nie było, a on chodził po tych pustych budynkach. Wśród Żydów byli rozmaici fachowcy. Dużo po nich maszyn było. Były to maszyny do szycia. Ten Antek Wieczorek mówił, że wszedł do jednego gospodarstwa, to tam całe mieszkanie było pełne czapek. On sobie te czapki przymierzał i jaką najlepszą sobie wybrał. Mówił, że w tej miejscowości było dużo maszyn do szycia. Wszystkich, to razem może ze 20.* Jakubowicz podaje inną ciekawą informację: *jak przyszła pacyfikacja, to trzech braci schowało się w piwnicy, ale mieli broń i jak po nich przyszli (Niemcy), to się sami zastrzelili. Nazwisk nie pamiętam.*

Dopiero po kilku dniach całe to zrabowane „dobro” zostało załadowane na ciężarówki i wywiezione na potrzeby Rzeszy. Rzeczy, które dla okupanta nie przedstawiały większej wartości, zostały pozostawione na swoim miejscu. Później okazało się, że dla biednego, polskiego chłopca nadal były atrakcyjne materialnie. Po pacyfikacji getta pozwolono rolnikom na powrót do własnych gospodarstw. Często zastawali wiele sprzętów pozostawionych przez rodziny żydowskie. Dużo było mebli i książek. Większość z pozostawionego przez Żydów mienia polscy rolnicy zatrzymali dla siebie. Rzucili się na nie bardzo łapczywie. Często dochodziło przy tym do jawnych rabunków. Były jednak i takie rodziny, które nie chciały mieć w swoich domach mienia pożydowskiego - wyrzucały

więc sprzęty lub pozwalały zabrać je sąsiadom. Ci skwapliwie z korzystali z tej możliwości (tak rozgrabiono meble i inne sprzęty pozostawione w zabudowaniach Wiktorii i Józefa Bednarków. Wspominali oni później, iż nie wiele brakowało, by pastwą grabieżców padło wówczas ich własne mienie, z którym wrócili do domu). Jeden ze świadków wspomina: *Dużo materiałów u Bolka Bukowieckiego zostało. Ci Żydzi to mieli tam chyba cały magazyn. To było pochowane i Bukowiecki jak wrócił to wszystko zabrał do siebie. Podobno pół strychu tego było. Powiedział ludziom, że nic tam nie było, ale on to przechował przez wojnę. A zaraz po wojnie to 2 sklepy otworzył. W domu to on sam sprzedawał, a w Gozdowie to mój mąż sprzedawał. Ale tylko przez rok. Bo nie chciał się do Partii zapisać, więc 3 razy dziennie Milicja przyjeżdżała na kontrole i musiał się zwolnić - bo rady nie mógł dać. Ciągłe mandaty dostawał i w końcu do tej swojej wypłaty musiałby dołożyć. Więc się w końcu zwolnił, ale do Partii się nie zapisał! To te 2 sklepy spożywcze były. Bukowiecka 3 razy w ciągu dnia chleb piekła, i ten chleb on w tych sklepach sprzedawał. Na tym Żabińcu jak te sklepy musiał później zamknąć, bo komuna nie pozwoliła - to mleczarnia<sup>98</sup> wtedy powstała<sup>99</sup>.*

Ciekawe są wspomnienia nie żyjącego już Stanisława Piekarskiego. Mówi on o próbie przekupienia władz okupacyjnych i przedłużenia funkcjonowania Getta: *(...). Mówili, że to getto miało zostać, bo Żydzi złożyli Niemcom okup w złocie i dolarach. Do magistratu w Turku niby te pieniądze dali... Jechał przez getto żydowski żandarm na rowerze i krzyczał, że „Heidemühle”<sup>100</sup> zostaje! Tak to getto nazywali. A niedługo potem ich wywieźli. Pogłoski o pozostawieniu Żydów w getcie podtrzymywali także sami Niemcy. Szef getta, SS-an Blustein nazywał ich pieśczośliwie „swoimi Żydami” i obiecał, że teraz już nikt im spokoju nie*

<sup>98</sup> Zlewnia mleka OSM z Liskowa

<sup>99</sup> Kazimiera Janicka, Marcjaków

zakłóci. Nie wszyscy jednak w to wierzyli. Wielu Żydów próbowało uniknąć śmierci ukrywając się. W tym celu przygotowali sobie wcześniej różnego rodzaju kryjówki: *Tak, u nas w domu to było z 10 rodzin, bo dom był duży. W pokoju była szafa, to pod tą szafą był wykopany schron. Ale jak myśmy wrócili, to tam był tylko kożuch i takich srebrnych pieniędzy przedwojennych trochę w takim pudełeczku. Te Żydy musieli za coś żyć, to sprzedawali Polakom pierścionki, a później to ubrania. Niemcy im żadnej żywności nie dawali. Żydzi wszystko kupowali. Niektórzy Żydzi to mieli tu swoje warsztaty. Po Pawlaku na Nowym Świecie mieszkał dentysta. Dobrze zęby robił. Mnie zęby też robił. Była wtedy taka ciężka burza, to my tam w stodole się schowaliśmy. Było tam dużo maszyn krawieckich. Pełne klepisko! Pamiętam dobrze, bo miałem już 18 lat! A tu po Bukowieckim, to piekarz mieszkał. Mace piekł. Kiedyś byłem u niego i tą macę jadłem. To na Wielkanoc było. (...). Opowiadali, że jak ich zabierali do roboty, to u nas jeden się schował i go znaleźli. To go tak ciężko bili kijami, że go zabili. To wystawili połówkę drzwi i na tych drzwiach go zabrali na ten ich cmentarz<sup>101</sup>.*

Jedynie kilkadziesiąt osób przeżyło Getto dzięki pomocy polskich rolników. Niestety, nie wszyscy przeżyli wojnę. Czy Polacy wiedzieli, że narażają swoje życie? Z pewnością... Wielu robiło to dla pieniędzy. Wspomniany wcześniej Nachum Zajf z Tuliszkowa płacił ukrywającemu go gospodarzowi 1000 zł miesięcznie<sup>102</sup>. Żydów ukrywali także Niemcy - np. Pantanaget na Prażuchach. Z innych Niemców przyjaźnie nastawionych do Żydów warto przytoczyć nazwisko Adolfa Woltera. Oczywiście nie wszyscy gospodarze pomagali Żydom za pie-

<sup>100</sup> Dosłownie: *młyn na wrzosowisku*

<sup>101</sup> Mieczysław Galewski, Żabiniec

<sup>102</sup> Trudno teraz powiedzieć o jakich „złotych” mówił... Czy płacił w markach a przeliczył na „złote” przedwojenne – czy było to przeliczenie na „złotego” obowiązującego podczas spisywania jego zeznań? Bardziej prawdopodobna jest właśnie ta druga wersja. „Młynarki” nie funkcjonowały podczas okupacji na tym terenie. Przedwojenna „złotówka” stanowiła równowartość 0,29 g złota. Po roku 1950 uległa dewaluacji do 0,22 gram złota. Dla porównania: średnia pensja robotnika przed wojną to 150 zł. Dniówka to 5 zł, a kg chleba kosztował 35 gr.

niądze. Takie uogólnienie byłoby krzywdzące. Wielu czyniło to bezinteresownie. Decydowali się na pomoc na miarę swoich sił i możliwości. Pan Durdyn - mieszkaniec Będziechowa - opowiadał: *Pamiętam, że pod koniec jak pasłem krowy, to w krzakach usłyszałem płacz. Myślałem, że to sarna, bo sarna podobny ma głos do dziecka. Ale tam było 2 żydów. Był to młody Żyd i Żydówka i mieli małe dziecko. Nie wiem, czy to był chłopiec, czy dziewczynka. Prosili mnie, że bym nikomu o nich nie mówił i ich nie wydawał. Ja powiedziałem, że sam się boję więcej od nich. Wtedy chcieli jeść. To dziecko bardzo płakało. Ale ja nie miałem nic do jedzenia. To było rano, a dopiero o 10 przychodziła gospodyni i przynosiła mi mleko i 2 kawałki chleba. Pamiętam, że oni byli przemoknięci. Pewnie byli wytypowani do tego transportu i uciekli. W nocy może ktoś ich ukrył, ale w dzień to ludzie bali się ich przechowywać. Każdy się bał, żeby nikt nie przyszedł i nie podejrzwał. Jak przetrzymywali, to tylko w nocy: w stodole czy w szopie. Na dzień musieli wychodzić. To oni wtedy w lesie siedzieli. (...). Takich relacji jest więcej. Mieczysław Galewski wspomina: *A u nas jeszcze się ukrywała Żydówka. Ona była z Turku i ona była nauczycielką. Ona się ukrywała może z miesiąc. Miała takiego chłopaka, co miał 10 lat, i taką Żydóweczkę, co może miała ze 6 lat. Syn był jej, a ta dziewczynka to była córka szwagra. On mieszkał tam, gdzie była Galaska. Żyd nazywał się Stein. To pamiętam, bo on był felczerem. Ojciec miał ranę na nodze, to on go leczył. Jak się ta nauczycielka nazywała, to nie wiem. Oni spali w stodole i tylko po jedzenie przychodzili, a do tego naszego stawu to się chodzili kąpać. I ten chłopak to ciągle się kąpał. On by tylko w tej wodzi przesiedział, tak to lubił. I ludzie spostrzegli, że to może być Żyd, i ojciec powiedział jej, że już jej trzymał nie będzie, bo się boi. I moja Mama zaprowadziła ją do Małgowa, do swojej siostry. I ta Żydówka miała iść stamtąd do Warszawy. (...). Ale potem słyszeliśmy, że ona z powrotem tu szła w swoje strony. I słyszeliśmy, że mieli Żydówkę z dwojgiem dzieci zastrzelić gdzieś koło Gluchowa.**

*Ta nauczycielka to wszystkie swoje papiery nauczycielskie zostawiła u nas, ale u nas potem to wszystko się poniszczyło. Ona mówiła, że jak przeżyje, to nasza cała rodzina już nie będzie potrzebowała robić! Ale jak się ukrywała, to pieniędzy już nie miała, i żeśmy z łaski ją trzymali. I kolejna opowieść Piekarskiego - człowieka, który - jeśli wierzyć jego opowiadaniu - chyba najwięcej się przyczynił do ratowania Żydów w tamtym czasie: Przed wojną prowadziłem zakład fotograficzny. Niemcy kazali to wszystko oddać, ale ja jeden aparat schowałem i materiały też. Getto powstało w 41, na jesień. Niemcy ludzi wysiedlili. Mógł każdy sobie szukać mieszkania, gdzie chciał. Żydzi najmowali sobie furmanki i na tym terenie się osadzali. Jak się osiedlili, to na wiosnę trochę zaczęli orać i siał, ale nic z tego nie wychodziło. To my żeśmy im żywność dostarczali. Ja miałem takiego znajomego krawca z Dobrej, to mu żywność dostarczałem. (...). Zanim to getto zlikwidowali, to ja tam chodziłem i zapoznałem się z takim Żydkiem, który nazywał się Rydlich Mendel. To on był z żydowskiej policji. Oni mieli takie opaski na rękach. I ta policja doprowadzała Żydów do niemieckiego lekarza z Turku, który tu przyjeżdżał. Nazywał się Knabe. On ich badał i który był zdrowy, to go zabierali do pracy w niemieckich zakładach. Jak Żyd był chory, to ten lekarz Knabe napisał mu kartkę - taka zwykła kartka była i pieczętka „Arbeitsamt-Turek” - i jak Żyd miał tą kartkę, to już go ta policja żydowska się nie czepiała. I ten Żydek Mendel Rydlach przyszedł do mnie z taką kartką, aby do jego rodziny zrobić takie same. Że oni są chore i nie mogą robić. To ja pojechałem w nocy do Zasiadczyka i tą kartkę mu zawiozłem. On przez noc z drzewa zrobił taką pieczętkę i rano się u mnie stawił i poszliśmy do tego getta zwalniać tych Żydów. Na Niedźwiadach jest taki odcinek od Czachulca, to tam w takich olszynach to „biuro” założyliśmy, i zwolniliśmy wszystkich Żydów, którzy wtedy przyszli. I to się udało! Nie wydało się! Jak to się udało, to ten Żyd mnie się spytał, czy nie udaloby się zrobić „Ausweisu”? To były druki, gdzie była fotografia, i była pieczęt-*

ka „das Landratsamt das Turek”, to znaczy starostwo w Turku. Te druki można było w gminie dostać, bo tam pracowali Polacy. To była gmina w Kowalach i my te druki żeśmy skombinowali. Wtedy ten Żyd mówi, żeby te dokumenty jego rodzinie zrobić. Ale później tych Żydów przybyło i dali mi pokwitowanie, że jak przeżyją to się wszyscy złożą i dadzą nam 10 tysięcy dolarów. Miałem takie pokwitowanie na piśmie! Wtedy my zaczęliśmy im te dowody robić. Z. wystrugał tą pieczętkę, a ja robiłem zdjęcia. (...). Jak obcinałem te fotografie, to skaleczyłem się w rękę. Ja to zaniedbałem i przyszło zakażenie i wylądowałem w szpitalu w Turku. W tym szpitalu leżałem na oddziale zakaźnym. Tam „tyfuźniaki” i byli. Niemcy to cholernie się tego tyfusu bali! Tam pracowały niemieckie pielęgniarki, ale były też i polskie. Ja byłem kawalerem jeszcze, i te młode dziewczuchy trochę podrywałem. Ci chorzy jak wychodzili z tego szpitala, to mieli takie zaświadczenia, że są chorzy na przewlekły tyfus. I ja takiej jednej pielęgniarce mówiłem, żeby mi dała parę takich pustych kartek. Ona nie chciała, ale ja jakoś ublażałem i mi dała! I jak wyszedłem z tego szpitala, to mieliśmy wszystko. Ausweis, przepustkę do Protektoratu i zaświadczenie, że się jest chorym na przewlekły tyfus. To jak ja wyliczyłem, to my zrobiliśmy 30 Żydów. Daliśmy im te dokumenty. To ich wypuściliśmy do Protektoratu. Część z nich przeżyła, bo po wojnie 3 było u mnie. (...). Na ostatku - jak to getto mieli likwidować - taki Marian Raszelski przyprowadził Żyda i Żydówkę, żeby im te dowody zrobić. Ja im te dowody robiłem, ale Niemcy ich złapali. I oni mnie wydali. Znali nazwisko, tylko nie znali mojego imienia. Raszewskiego też wydali i tego Zasiadczyka - tylko nie znali jego nazwiska. Niemcy przyjechali i Raszelskiego aresztowali. Wtedy getto było już zlikwidowane. Był chyba sierpień 42 rok. Jak przyjechali po mnie, nie było mnie w domu. Szedłem do domu, to był już wieczór, usłyszałem jak jedzie bryczka. Ta droga była nierówna i bryczka kołatała. Schowałem się więc do sadu. Jak przyszedłem do domu, to żona mówi „Niemcy byli po ciebie”! To mi groziła za

*to kara śmierci, więc się ukrywałem. 2,5 roku musiałem się ukrywać! Żona wtedy to pokwitowanie spaliła. Były też zdjęcia z getta, ale też wszystko popaliła, bo się bała! Potem byłem trochę w AK. Mieliśmy tu oddział. Było nas 10. Mieliśmy jeden karabin, fuzję i pistolet. (...). Raz w tygodniu mieliśmy zbiórkę. Omawialiśmy plany rozbrojenia posterunków na w Cekowie i w Kowalach. (...). Zaraz po likwidacji getta szedłem tam w nocy i zawadziłem nogą o coś miękkiego. Nachyliłem się, a to ręka była. Był tam pienek po wywróconym drzewie. To się komuś nie chciało Żyda chować, tylko go w tą dziurę wrzucili, ta ręka jeszcze wystawała. (...). Była taka Magdzia Żydówka. Ładna dziewczyna! Lubiła trochę flirtować. Ona trochę знаła się z Pisarskim Józefem i takim Marianem Barckim. Ta Żydóweczka też miał ten polski dowód przeze mnie zrobiony. Ten Marian Bardzki trochę z nią flirtował. Jak to getto likwidowali, to ona do niego uciekła. On przez drogę mieszkał, tam jak się na Kowale jedzie. On przyprowadził ją do mnie. Ja ją zaprowadziłem do stodoły po takich Sobczykach. Gospodarstwo Niemiec im zabrał, a to tej stodoły nikt nie chodził. To tam 2 dni bez jedzenia i wody siedziała. Później odprowadziłem ją do Pisarskiego Józia, a on zaprowadził ją do swojej siostry do Wietchinina, i ona tam była jako członek rodziny. Po wojnie do Ameryki wyjechała. Potem pisała do Pisarskiego listy z pozdrowieniem do mnie. (...).*

Większość świadków zgodnie przytacza dramatyczną historię rodziny Bułków. Obecnie mogłaby stać się ona podstawą do filmowego scenariusza. Bolesław Janicki przybliży ich historię w ten sposób: *Byli tacy Bułki. Oni byli z Turku. Matka i syn. Syn nie miał jednej ręki. Mógł mieć koło 30 lat. Jak się getto skończyło, to my wszyscy mogliśmy wrócić do swoich domów. (...). Żydów zapędzili do szkoły w Czachulcu. Stamtąd ich dalej zabierali. Te Bułki u Tomczyka się ukrywali na Nowym Świecie. Ale ten ich trzymał, dopóki mieli czym płacić. Sam po wojnie mówił, że musi ich wyrzucić, bo za dużo ludzi o tym wiedziało.*

*Ale to było kawał świni. Tam we wsi ludzie mieli zakopane zboże. Nie wiem, czy-  
je ono było. Tomczyk je znalazł i wykopał. Zabrał do siebie. Wszyscy o tym wie-  
dzieli, ale każdy bał się coś powiedzieć. (...). Żydów też za darmo nie trzymał.  
Opowiadał, że miał małą komórkę. Nie było tam okna, to z zewnątrz nic nie było  
widać. W ścianie były tylko małe drzwi, to były one zasłonięte szafą. Żydzi mieli  
tam wiadro, do którego się załatwiali, i przez cały dzień musieli tam cicho sie-  
dzieć. W nocy te wiadro oczyszczali. Jak ich wygonił, to ta matka z synem zrobili  
sobie w lesie ziemiankę. Pod sosną było wejście. Było dobrze zamaskowane.  
Pamiętam, że w nocy do nas przychodzili po wodę. Ten syn zwykle przychodził.  
Przy domu stał taki piec do chleba. Jak mama piekła chleb, to oni dym widzieli,  
i wtedy w nocy po ten chleb przychodzili. Ale nie tak zaraz... Z tyłu domu było  
okno do komórki. To w tym oknie jak było bezpiecznie, to stawialiśmy lampę  
naftową. To oni to światło widzieli i wtedy przychodzili. Każdy się wtedy bał, bo  
jak by to ktoś zauważył, to Niemcy by nas zaraz zabili. Wtedy szpicli nie brako-  
wało. A wiadro z wodą to się przy studni stawiało, żeby miał gotowe. A chleb to  
był w tym piecu zostawiony. To był taki mniejszy bochenek. Ten piec do piecze-  
nia chleba to stał za płotem. Tam taki płot wyplatany z patyków był... Do domu  
to od niego ze 20 metrów było (...). Może by jako wojnę przeżyli, ale ich Wal-  
czak znalazł. Żeby cicho siedział, to by się nic nie stało. Ale on zaraz poleciał do  
Niemców do Tokar i to zgłosił! W Tokarach była żandarmeria. Jak przyjechali  
żandarmi, to w ziemiance była tylko matka, to jak wyszła to zaraz ją zastrzelili.  
Na skraju lasu ją pochowali, tak z 50 metrów od ziemianki. Syn to się jeszcze  
parę miesięcy ukrywał. Ale też go Polaczki złapali i donieśli Niemcom. Stary Ce-  
piński go złapał. To był już pod wieczór. Na Będziechowie był wtedy sołtysem  
Ulert. Nie wszyscy Niemcy byli źli. Nasz sołtys z Marcjanowa też był Niemcem.  
Ale to był dobry chłop, bo jak miała być łapanka, to on kazał się ukryć. Ja to  
wtedy w słomie siedziałem. Pamiętam, że stary Jarczyński z Żabińca przepisał*



się za Niemca. W końcu sołtys wysłał go do Niemiec, bo ten go zaczął uczyć, co ma z Polakami robić. Kiedyś jeden z chłopów niósł do Żydów słoninę i on go złapał. Zaprowadził go do tego sołtysa, żeby on go ukarał. Taki służbista był! To później za parę dni ten sołtys go wysłał do Niemiec, bo się go bał. Niemcy też chcieli żyć i handlowali z Żydami. Z Polakami też trzymali. (...). Niektórzy Polacy gorsi byli od Niemców! Ten Ulert nie pojechał od razu po żandarmów, ale kazał tego Żyda pilnować do rana. Pewnie myślał, że dadzą mu uciec. Ale jak on próbował uciekać, to tamci go złapali. Ulert zawiózł go wtedy do Tokar. Nie mógł już nic zrobić. (...). Niemcy najpierw wozili go po okolicy, a potem przywieźli go do lasu, tam już czekali Bukowiecki i Tomczyk ze szpadlami. Jak tego Żyda zastrzelili, to oni musieli go zakopać. Te groby były dobrze zachowane jeszcze do 77-80 roku. Wtedy sadzili nowy las, to je pługami rozorali. Przedtem to je dzieci ze szkoły w Skarżynie trochę pielęgnowały. Balcerczyk dopóki był nauczycielem, to je przyprowadzał. Potem Gruszczyński z nimi przychodził.

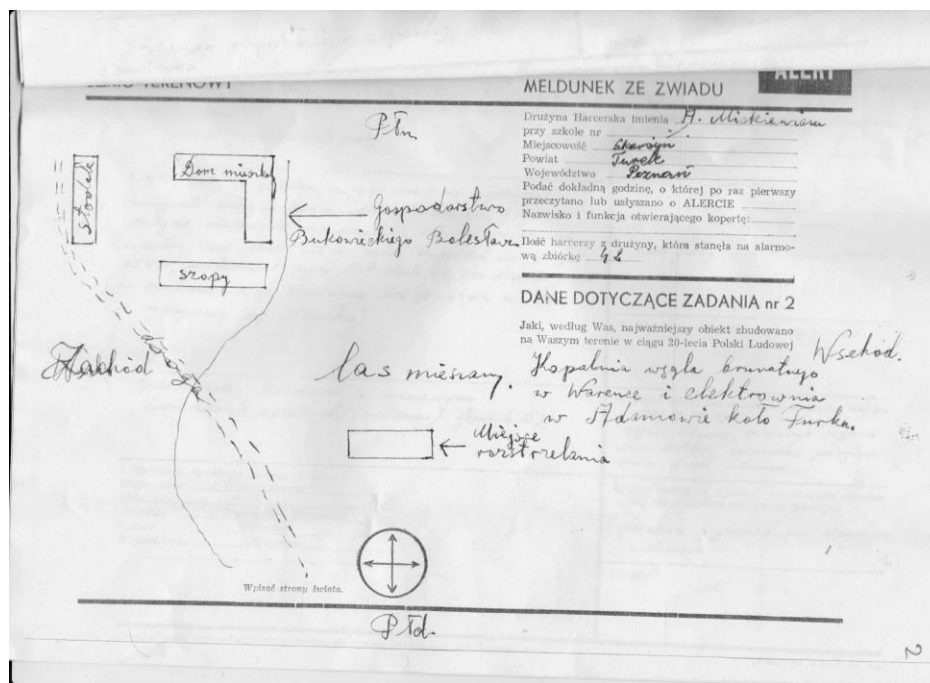


*Autor wspomnień (z tyłu) wraz z rodzicami. Fotografia z roku 1945.*

Groby faktycznie były pielęgnowane. Oczywiście nie było mowy o jakiejś pa-

miątkowej tablicy. Jednak dzieci robiły to, co mogły: wygrabiały ściółkę, usunęły opadłe gałęzie. Groby zazwyczaj obkładały szyszkami. Prawdopodobnie nie znały historii, ale szanowały spoczywających tam zmarłych. Miesiącem takich „wizyt” był czerwiec, tuż przed zakończeniem roku szkolnego. W ostatnich dniach przed wakacjami poszczególne klasy zabierane były wówczas przez swoich wychowawców na wycieczki do okolicznych lasów. Były to klasy najstarsze - najpierw siódme, później ósme. Mogiły zostały zniszczone dopiero w roku 1978 podczas nasadzenia nowego lasu. Dlaczego? Trudno podać racjonalną odpowiedź. Może przez zwykłą, ludzką głupotę? A może celowo? Wspomnienia następnego świadka Wiktora Morusińskiego odsłaniają kolejne szczegóły: *Pamiętam, że oni z getta uciekli. Ukrywali się w lesie. Tam schron mieli. Najpierw złapali tą matkę, a dopiero później Żyda. Matka została najpierw w tym schronie zabita, a on później. Jak byłem u Niemca, jak tego Żyda złapali. Jak go złapali, to był Wieczorek Antek, Cepiński Józef, Parzyński - listonosz, Mietek Werbiński, i taki z Madalina. Nie wiem jego nazwiska. Ten Żyd szedł pod wieczór i po niemiecku do nich mówił, że chciał niby wiedzieć gdzie tu granica. Ten z Madalina - pamiętam że miał krzywe ręce, ale nie wiem jak się nazywał - mu odpowiedział. On umiał dobrze mówić po niemiecku, bo tam z tymi Niemcami na Madalinie był. Parzyński też znał niemiecki. Więc jak zaczęli mu po niemiecku odpowiadać, to on zaczął uciekać. Jak zaczął uciekać, to oni zaczęli go gonić. Ruszyli za nim i dogonili go. Wtedy zobaczyli, że to Żyd. Nie było innego sposobu i trzeba było to zgłosić do Ulerta. On był tu sołtysem. Przyprawdzili tego Żyda do nas w podwórze. Jeszcze stare mieszkanie było. Potem pojechali po Ulerta, aby tu przyszedł. Mieszkał tam, gdzie teraz Osicki. Przyszedł Ulert i tak nawymyślał mu i dał mu polską książeczkę do nabożeństwa, żeby ją czytał. Przyrznął mu kańczuchem i zostawił go i kazał do rana go pilnować. Ci co go pilnowali grali w karty. Ja to poszedłem spać, bo rano musiałem iść do krów. Jak ra-*

no się obudziłem i szedłem do Niemca, to oni jeszcze grali. Potem mi opowiadali, że on wyszedł, bo niby do ubikacji chciał iść. Ci co go pilnowali to powchodzili na płot i rozmawiali. Cepiński i ten z Madalina, bo Wieczorek zostawił to wszystko, bo musiał jechać do roboty do Turku. Parzyński też pojechał do roboty na pocztę do Tokar. To ten Żyd zaczął uciekać. Miał takie trepy na nogach, to je zrzucił i zaczął uciekać. Ale się przewrócił w życie u Jaśkiewicza. Nie miał jednej ręki, to nie mógł się od razu podnieść. Wtedy go chłopci dogonili i złapali. Wtedy przyjechał Niemiec i wziął go na wóz. Zawieźli go do Tokar do żandarmów. Tam założyli konia do bryczki i wozili go miej więcej po tych ludziach, gdzie on przebywał. Ale tym ludziom nic nie zrobili. Nawozili go cały dzień: po Przespolewie, po Małgowie i po innych wsiach. Szukali tych, co mu pomagali. Jak przyjechali to pojechali do lasu, tam do tego schronu, gdzie już pochowana była jego matka. Czekali już tam Bukowiecki i Tomczyk. Jak go tam przywieźli, to ci żandarmi go zastrzelili, a Bukowiecki z Tomczykiem musieli go zawalić. Niedaleko tego schronu go zakopali, przy matce.



Lokalizacja grobu Bułków wg dok. IPN

W trakcie kolejnych rozmów nieżyjący już Galewski podał dalsze informacje: *Byli oni z Turku. Miał on wielki skup zboża i nazywał się Bułka. To była matka i syn. Ten syn nie miał całej prawej ręki. Niemieckie samoloty jak szły, to strzelały i mu ta rękę urwały. Oni ukrywali się w schronie w lesie. Jeszcze z rok czasu się ukrywali, ale Walczak ich tam znalazł i ich wydał żandarmom. To ta matkę tam zaraz zabili. Ta matka miała w tym schronie zakopane złote okulary. To ten syn przyszedł do mnie i mówił, żeby dać mu szpadel, bo on chciał te okulary odkopać. Widocznie brakowało mu już pieniędzy na chleb. Ja się spytałem ojca, a ojciec mówił, że jak go złapią, to będzie na mnie. I będzie kula w łeb! I ja mu tego szpadla nie dałem. (...). Nie upłynął tydzień czasu, i tego Żyda na Będziechowie złapali. On miał wtedy 21 lat. To go żandarmi wozili po Marcjanowie, koło wiatraka i pytali, gdzie się ukrywał. A on dostał z tego wszystkiego pomieszania i mówił, że wszędzie się ukrywał. To mu kazali iść do lasu i tam Niemiec z karabina mu strzelił. Las w tym kontekście był sosnowym borem, który liczył sobie około 40 lat. Używając terminologii leśnej była to więc sosnowa drągowina. Po likwidacji Getta materialnym dowodem ludzkiej tragedii był nieoznaczony żydowski cmentarz, tradycyjnie zwany kirkutem. Prawdopodobnie pochowanych jest tam dwieście kilkadziesiąt ofiar getta: zmarłych z głodu, podczas epidemii tyfusu lub zamordowanych przez okupantów. Cmentarz był sprofanowany. W czasie wojny pracowałem u Niemca, jako czeladnik kowalski. (...). Getto z tej strony to był koniec Dziewiątki i kawałek Targówki. Tam dalej, to nie wiem. Były jeszcze Młyny Miłaczewskie - tam, jak mieszka Wielgocki. Młodzianów cały i Bilawki. Miłaczew już nie. Jak Żydzi przyszli, to tylko po Polakach za życiem chodzili. Polacy im sprzedawali. Niemcy też. Na Czachulcu taki Ekiert mieszkał, to on dużo z nimi handlował. Tu na Młodzianowie to mieszkał ten cały żydowski „wojewoda”. Nie wiem, jak się nazywał. Była też żandarmeria żydowska. Takie przepaski na rękach nosili. Tu zaraz na polu Bartosika był ich cmen-*

tarz. To on był na tej górze za Kornackim. Cała ta góra to był cmentarz. Tu po Wieńcu to był areszt. Tam była obora i tam w tej oborze był areszt. Niemcy robili łapanki i zabierali Żydów na roboty państwowe. To oni się ukrywali. Jak ich Niemcy złapali, to zamykali w tym areszcie. Przed końcem getta 10 Żydów tam siedziało i 2 Żydówki. Ładne panny miały być. Tych Żydów to Niemcy powiesili, a Żydówki jeszcze zostały. To dopiero później przyjechali Niemcy, to je zastrzelili. (...). To całe getto to najpierw było wielkie. Dopiero później to Niemcy je zmniejszyli i my już mogliby wrócić do domu. Tu zaraz na tej drodze była granica. Tam, gdzie Kornacki mieszkał, to jeszcze było getto. (...). A później latem to już ich masowo wywozili. Z tej strony to ich brali tam, jak teraz Mazurski mieszka, przy tej drodze co na Młodzianów idzie. Tam samochody przychodziły na to podwórko - ciężarówki - i ta policja żydowska musiała ich tam załadować. Wtedy Przygoński chyba tam mieszkał. To ich upychali ile weszło. Jak nie mogli domknąć, to bili ich kijami. I ich potem wywozili. My później się dowiedzieli, że do Chełmna wszyscy szli. (...). A tam jak był kirkut, to w 72 roku sadziłem las. Pamiętam dokładnie, bo to ja sadziłem, bo w Nadleśnictwie wtedy robiłem. Tu były same piaski. To wkoło pługami konnymi orali, ale na samej górze nie zasadzili. Tam były same lotne piaski. To, co teraz rośnie, to samosiejka. Tu pod moją ręką 60 ludzi robiło, jak ten las sadzili. Bo pieniądz był trudny i przychodzili zarobić. To oni te groby rozkopywali, bo myśleli że złoto znajdą. Psy później kości roznosiły. Kiedy mój pies przyniósł głowę, to ja poszedłem to wszystko pozbierać i zakopać w jedno miejsce. Ludzie się wtedy ze mnie zaczęli śmiać i przewali mnie „żydowski grobowy”. Tam, gdzie ich zakopałem, to przyniosłem pustaki i zaznaczyłem to miejsce. Po wojnie przyjechał Trzaskały zięć z Turku. On był rabinem i wyjechał do Izraela. To przyjechał on i jeszcze 2 takich młodych i tu przyszli do mnie, żebym ich zaprowadził na ten cmentarz. Najpierw przyszli do Kornackiego, ale on nie chciał. On z nikim nie chciał rozmawiać. Może miał co na sumie-

niu? To ja ich zaprowadziłem. (...). Wiem, że getto przeżyły 2 Żydówki. Jedna była w tym domu gdzie Duczmański, a druga po Nawrockim na Targówku. Później one wyjechały z Polski. Nie wiem, jak im się udało. To one w Izraelu są. To ta jedna później im paczki przysyłała. (...).<sup>103</sup> Oprócz grobu Bułków w lesie między Marcjanowem a Nowym Światem znajduje się jeszcze jedna mogiła. Nie wiadomo, kto w niej spoczywa. Jak Niemcy Żydów zniszczyli, to byli tacy co się próbowali ukrywać. To w tym lesie oni siedzieli. I kiedyś żandarm takiego Żyda złapał. To go zaraz zastrzelił, a Polacy musieli go zakopać. To nam na miejscu zakopali w lesie... To chyba tam na dołku było, bliżej drogi do Nowego Światu. Ale teraz to już śladu po tym grobie nie ma... O ukrywających się Żydach wspomina również mieszkanka Kawęczyna, pani Tylżanowska: *Ja to byłam przy wypasaniu gęsi. Chodziłam codziennie, bo miałam blisko do tego Niemca. Mieszkałam w tym miejscu gdzie jest Pszczoła teraz. Tam był taki drewniany budynek. Rodzicom bardzo zależało żeby znaleźć jakiegokolwiek zatrudnienie, Żeby nikogo nie wysłano do Niemiec. W końcu trafiliśmy na rodzinę niemiecką z Wołynia, Byli to dosyć przyzwoici ludzie, więc nie było tam specjalnej krzywdy przy tej pracy. Eltman się nazywał ten Niemiec. W czasie kiedy powstało tam getto, można tam było pędzić bydło i gęsi. I pędziliśmy tam przez całe Dzierżbotki. Ja pomagałam chłopakowi, który pilnował stada. On był starszy ode mnie i miał 16 lat. Ja miałam wtedy 11 lat. Tam nie było szkód, bo tam nic nie było zasadzone i zasiane, więc to pilnowanie polegało tylko na tym, żeby np. te bydłeta się nie pobodły.(...). Chłopcy starsi ode mnie biegali po tych chatach, gdzie Żydzi byli stłoczeni i z nimi rozmawiali. Starsi Żydzi wychodzili z domów i rozmawiali i pytali - ale nie zachowywali się swobodnie. Nie wyciągali nas na jakieś rozmowy Nie dowierzali nam. Bo to byli chłopcy 15-16 latki. Na Nowym Świeci mieszkał*

---

<sup>103</sup> Marian Górski, Czachulec Nowy

*Żyd, który był dentystą. Ludzie chodzili tam i leczyli zęby. Bardzo dobrze leczył zęby. Gdy getto zostało zlikwidowane, on z żoną i synkiem - synek mógł mieć około 2 lat - znaleźli się w takiej opuszczonej stodole. Tu w Ciemieniu - tam gdzie teraz mieszka Rogalski. Stodola była opustoszała, Niemiec korzystał z niej rzadko. Ja pilnując stada byłam w pobliżu tej stodoły. Sama nie wiem, czego tam szukałam. W każdym razie weszłam do wnętrza. W narożniku w sąsiedku, na kupce słomy ci ludzie tam siedzieli. Pamiętam, że ona była zapłakana, z opuchniętymi oczami. Zawołała mnie z prośbą - żebym przyniosła nocniczek - bo dziecko bez nocniczka nie może się wypróżnić. Ja oczywiście przybiegłam do mamy, a mama dała mi ten nocniczek i ubrała mnie w taką obszerną kurtkę, żebym mogła ten nocniczek ukryć pod spodem. To nie było daleko. Ja więc ten nocniczek zaniiosłam. Ta Żydówka jeszcze wcisnęła mi w rączkę 2 marki. Potem to mama wlała mi w butelkę trochę mleka i im zaniiosłam. Ci Żydzi w nocy zostali wywiezieni. Nie wiem jak tam długo byli. Nasz Niemiec kazał swojemu służącemu wywieźć ich w nocy gdzieś w okolicę Uniejowa. Ale nie wiem co się później z nimi stało. Wiem o tym, bo Niemca potem zabrali na wojnę, więc mój ojciec był tam głównym gospodarzem i z tym służącym miał bliski kontakt. Ale ten służący szczegółów nie chciał opowiadać. (...). W Ciemieniu ukrywało się 2 Żydów z Dobrej. Francusi się nazywali. Moi rodzice mieli krowę, dołączyli ją do stada - ale Niemiec pozwolił mojej mamie doić tą swoją krowę. Ta krowa stała w oborze - tam gdzie teraz mieszka Olek Gośliński. Bo te gospodarki gdzie mieszka Gośliński, tam gdzie mieszkał Rogalski i Jacek - to było razem złączone i należało do Eltmana. Pewnego razu mama wyszła z obory z tym mlekiem i szła przez taki niewielki sad. Tam ten Żyd zastąpił jej drogę i poprosił o mleko. No i mama mu dała. O tym, że oni się tam ukrywali - to większość mieszkańców wiedziała. Nie wiem, czy Ci Żydzi byli krawce - ale mieli maszynę do szycia i szyli oraz naprawiali ubrania. Byli w obejściu u Bekalarskich - na szopie takiej. Tam właśnie*

*przez pewien czas mieszkali. Nie wiem jak długo. W lasach koło Młynów ukrywał się również Żyd Ajzak. Został zastrzelony w czerwcu lub lipcu 1943 roku przez niemiecką żandarmerię z Malanowa. W Miłaczewku żydowską dziewczynkę ukrywał Stanisław Przybylak. Dziewczynka nazywała się Madzia Woźnicka. Przybylak wyrobił jej papiery na nazwisko Marianna Wiśniewska. Po wojnie odwdzieczyła się swojemu wybawcy również ratując mu życie. Przybylak - jako partyzant organizacji „Groźnego” ps. „Mańka”- siedział w poznańskim więzieniu. Dziewczyna - dzięki przyjaźni z oficerem żydowskiego pochodzenia Włodzimierzem Kojło (pracował w turkowskim UB) - wy dostała „Mańkę” z więzienia<sup>104</sup>.*

*Pani Jadwiga Rychlewska z Malanowa dodaje kolejne fakty: We wsi Targówka ukrywała się żydowska dziewczyna u nijakiego Gołdygi. Udało się jej przeżyć wojnę i wyjechać do Izraela. Jeszcze w latach 50tych przesyłała swoim wybawcą paczki. On jak wracał z poczty z tymi paczkami to się wtedy chwalił, że w dowód wdzięczności je dostaje. Podobnie Żydzi ukrywali się u jednego z gospodarzy w Żdżenicach. Niemcy też Żydów ukrywali. To było na Celestynach. Tam Żydów ukrywał Niemiec. Był on rymarzem. Robił uprzęże dla koni. Ktoś jednak dowiedział się o tym i doniósł. Przyjechali Niemcy i zabrali tego gospodarza, jego syna i tych Żydów. Pewnie do obozu ich zabrali, bo ślad po nich zaginął. Byli też dobrzy Niemcy. Była tu taka Gotzlingówna. Ona wyszła za mąż za żandarma z Genowefy. Ludwik mu było. To ona ostrzegła ludzi. Kiedyś o 1ej w nocy słyszemy pukanie do drzwi, a to ona przyszła i ostrzegła, że rano będzie rewizja. Bo ojciec bimber robił i ona wiedziała o tym. I kazała wszystko schować. Jak wywozili tych Żydów, to my chcieliśmy jechać na Czachulec. To wtedy na drodze nas złapał ten żandarm. Patrzymy co on tak do nas biegnie, a on każe*

---

<sup>104</sup> Por. G. Piasecka, *Oddział partyzancki „Groźny”*, *Echo Turku* nr 35(344)2000, s. 6



*nam natychmiast spier... bo tu Żydów będą wywozić. To on powiedział, że mamy szczęście że nie złapali nas żandarmi z Kowali... Bo by nas nie puścili. (...). To my potem widzieliśmy, że kilka samochodów z tymi Żydami to szło do Malanowa, a potem na Turek. Pani Daniela Czapla przez dziesięciolecia ukrywała historię Żydówki z Miłaczewka: Żydów wywieźli z Turku do chat na Czachulcu w lesie. Pamiętam jak jechały furmanki jedna za drugą od Turku na nasz dom w lewo, do Czachulca. Miałem wtedy 5 lat. Było wtedy gorąco. Żydzi byli poroziadani na tych wozach, bo gorąco było. My jako dzieci podeszliśmy potem do chaty w lesie i tam był Żyd. Ojciec go znalazł, bo to był krawiec i znali się z moim ojcem sprzed wojny, bo mu tam szyl wszystko. Więc teraz ojciec go odszukał i ja słyszałam rozmowę. Żyd mówił: panie Czapla - niech mi przechowowa to dziecko, bo nas to i tak pozabijają, ale to dziecko żeby przeżyło. I mówi: niech pan patrzy, ona umie pacierz - i ta dziewczynka się wtedy żegnała. Dziewczynka starsza była ode mnie. Nie wiem ile miała lat, ale musiała być starsza, bo wyrosła z płaszczyka który od jej ojca mnie kupili. Ten płaszczyk jeszcze na mnie był dość duży, pamiętam różowy był. Ojciec potem wspominał, że on nie myślał że tych Żydów będą zabijać. I dał mu słowo, ale to tak sobie powiedział. A potem się okazało, że to było konieczne, bo obiecał - a on był bardzo honorowy. Tego Żyda powiesili potem razem z innymi na Czachulcu, bo ojciec był tam jak ich wieszali i widział go (musiał to więc być Noiman, Hamel Lewkowicz lub Mojsze Nucman). Pamiętam, że to już było zimno i to już była późna jesień (prawdopodobnie świadek wspomina czas pierwszej selekcji 8 grudnia 1941 roku). U nas w rogu domu był sklep, światło się świeciło i tam ludzie byli w sklepie. Ten sklep był całą wojnę - dla Polaków i dla Niemców. Inne dni były wyznaczone dla Polaków i inne dla Niemców - bo inna żywność wtedy dla Polaków była. Pamiętam, jak Niemcy weszli do tego sklepu i jeden z nich umiał po Polsku i pyta, gdzie mój tata. A ja mówię, że w wojsku. A moja mama wystraszona za tą ladą stoi i mówi: „mówi-*

*łam ci, że nie wolno tak mówić”. A ten Niemiec mówi: „dobre, szczerze dziecko”. I potem do mamy powiedział: „niech się pani nie martwi, bo my wiemy że Polacy w wojsku są”. To było 8 września. Potem ojciec z frontu wrócił - nawet jeden raz nie wystrzelił. Tylko ich wozili pociągiem z Biedruska do Warszawy i z powrotem. To nawet ich z tego pociągu nie wypuścili. To ojciec wprost mówił, że musiał tam być jakiś przekręt. Wszyscy chcieli walczyć a nie mogli. I w tym sklepie potem sprzedawał. No i wtedy na mostku pojawiła się ta Żydóweczka i pyta, gdzie jest pan Czapla. I mówię: „czekaj tu a ja idę go szukać”. I przyprowadziłam tego ojca. I on chwile z nią rozmawiał, a potem słyszę jak ojciec na nią krzyczy: „wynos mi się stąd! Żeby cię więcej tu nie widział”. Ja się dziwiłam, że on tu z nią spokojnie rozmawiał - a tu na nią tak głośno krzyczy. A potem się domyśliłam, że to było umówione, bo przecież w tym niemieckim sklepie ludzie byli. No to żeby nie było że on tą Żydówkę przyjmuje. Pamiętam, że na wprost naszego domu stała taka duża, żółta tablica z napisem: „Za pomoc Żydom i zabicie świni kara śmierci”. Ta tablica to jeszcze po wojnie stała. Każdy ją z daleka widział. Ale na drugi dzień idziemy do mojej babci Marii Płóciennik - a babcię z Miłaczewka wywieźli, bo tam Niemcy przyszli i ona później mieszkała w takiej starej drewnianej chacie po Mąkach. Ziemia to tam była słaba, to takie piaseczki były. Tam dalej już las był. My tam na drugi dzień idziemy, a tam ta Żydóweczka jest. Mi się wydaje, że tam w stodole było takie odgrodzone, taka szopa była z pługami i narzędziami. I tam od środka było taką słomą wyłożone i tam ona się ukrywała. Czasem z niej ją wyprowadzali, bo słyszałam jak ojciec powiedział: „ją trzeba na słońce wyprowadzić bo jest blada jak trup”. I ona miała powiedziane, że jakby kogoś widziała to ma zaraz na strych. Miała zapowiedziane, że ma nie schodzić nigdy jak ktoś jest. U tej babci była, ale po jakimś czasie ktoś się zaczął interesować tym dzieckiem, bo kiedyś jakiś facet wszedł w podwórze i ona uciekła na strych, a ja za nią poleciałam. I oni krzyczeli, że niby*

*na mnie krzyczą. I ten ktoś mówi, że tam na górę jakieś dzieciaki wleciały. Ojciec mówi, że to Danka weszła i mnie woła. I ja schodzę. Tam nie było schodów tylko taka drabina drewniana. I ja schodzę, a ten facet mówi, że tam jeszcze jedna była. I się wtedy wystraszyli, że ten facet może kogoś przyprowadzić. I ona poszła do takich Tyczkowskich. On był Adaś, a ona Marychna. Mieli dzieci: Wacię, Helenkę, Józef co na Monte Casino walczył, Czesiek, Stachu i jeszcze jednego. U nich to pasowało, bo on był na końcu wsi - dalej był Miłaczew. I od drogi do domu też było kawalek. Ojciec to nawet chciał, żeby ona się ze mną bawiła - ale oni zabronili - żeby nikt nie wiedział, że oni tą dziewczynkę ukrywają. Ojciec tam chodził, i zawsze z jakąś paczką chodził. Ojciec pewnie ją dożywał. Ojciec był rzeźnikiem i świnie Niemcom zabijał i wódkę też robił - no to zawsze umiał sobie coś do jedzenia zrobić z tej świni. Był taki sołtys - Ekiert się nazywał. Ojciec robił dobre wędliny, to jemu też robił, bo tam do niego żandarmi zawsze przyjeżdżali. Zresztą on znał mojego ojca od przed wojny. Bo to był polski Niemiec i on tu gdzie mieszkał wcześniej. On nie był taki zły do ludzi. No, czasem musiał. On był kulawy na nogę, bo kiedyś sobie nogę zwichnął i tej nogi mu nie naprawili i był kulawy do końca życia. Jak coś, to potrafił tą lachą przyłożyć. Ale nie był zły i nie lubił, jak ktoś donosił. Kiedyś mój ojciec dostał wiadomość, że stary Marecki idzie na kogoś naskarzyć do Kowali. Mój ojciec do sołtysa. Sołtys go dogonił już pod Kowalami i mu lachy tam dał. Nie mógł za to że, idzie naskarzyć - ale za to że nie robi tylko łazi. Ojciec opowiadał, że jak Ekiert szedł sprawdzić, to udawał że nie widzi co tam Polacy chowali. Jak była łapanka, to zaraz ostrzegał. Nie jeden Polak taki by nie był. Wujka Felek i Janek to przetrzymali przez całą wojnę i nigdzie nie byli, ale dzięki temu Ekiertowi. Nie wiem dlaczego, ale oni się wtedy na wiatraku chowali, bo Niemcy bali się tam podchodzić. Ale nie wiem czemu się bali. Mój ojciec to pod koniec wojny się pobił z tym sołtysiem. Kiedyś sobie popili na takich chrzcinach u Zalasa. On był taki podsół-*

*tys na Kolonii i bardzo się pomagał Ekiertowi i bardzo mu się chciał przychłubić. I ten Zalas Ekierta na chrzestnego zaprosił. I ten Niemiec coś złego na jakiegoś Polaka powiedział. I wtedy ojciec nie wytrzymał i uderzył tego Niemca. Wszyscy mówili, że ojca teraz wywiozą, ale nic mu nie było. Ten Ekiert miał syna, który się ukrywał, żeby go na Wschód nie wywieźli. I mój ojciec wiedział, gdzie ta kryjówka była. Nawet mu tam jedzenie donosił. Więc Ekiert bał się, żeby ojciec tego syna nie wydał. Ale wracając do tej dziewczynki - ona tam w takim budynku gospodarczym się ukrywała. Raz wyprowadziłam tą dziewczynkę do strugi. Tam było zagrodzone, to nie było za mocno widać. Tam jak ją babcia zobaczyła to lanie dostałam, za to że ją wyprowadziłam i chciałam jej tą strugę pokazać. Po wojnie ta Helena Tyczkowska wpuściła młode rybki do stawu i nie wolno było się tam kąpać. No i my dzieciaki latem siedzieliśmy w tym stawie. I wtedy ktoś krzyknął, że lecą dziewczuchy. To leciała Helena i Wacia Tyczkowsy i ta Żydówka. To już po wojnie musiało być. Pamiętam, że wtedy ona już była duża dziewczucha. Ta dzieciaki uciekły, a ja wiedziałam, że ojciec cały czas tą Żydówką się interesował i ją żywił - to ja nie wychodziłam i siedziałam w tej wodzie. To ta Wacia i Helena stanęły przy stawie, a ta Żydówka wleciała i mi tą głowę pod wodę włożyła i trzymała, to te dziewczyny najpierw krzyczały, a potem ją dopiero odciągnęły. Bo ona by mnie utopiła. Tą Żydówkę to zabrali dopiero po wojnie. Mówili, że to Fundacja Żydowska ją zabrała. Potem się dowiedziałam, że ją przeszkolili i była prokuratorem w UB w Kaliszu. Mój ojciec był antykomunista i jak ją zabrali na tego prokuratora to cały czas się wypierał tego, bo mu wstyd było. Nigdy więc nie zgłaszał, że jej pomagał. (...). W lesie też ukrywały się 2 Żydówki. I Niemcy złapali te 2 Żydówki i Niemiec kazał im uciekać. One już zadowolone, bo kawał uciekły a on wtedy wyciągnął pistolet i je zastrzelił. Dobry strzelec z niego był i obie zabił. Jedna była starsza a druga młodsza. Oni do Żydów to jak do zwierząt strzelali! W 90 roku to tam jeszcze był taki kopiec po tych*

*kryjówkach. Taki piasek tam był - było zadaszzone i one tam siedziały. Z getta uciekły. To byli ludzie co im jedzenie nosili. Ten las do Kocańskiego należał. Kocański im jeść też przynosił.* Wspomnienia zostały ujawnione dopiero w roku 2017. Rodzi się pytanie: dlaczego tak późno?

Szaleńczy plan wymordowania całego narodu doprowadził w Turku do likwidacji wielu tamtejszych rodów: Abramowiczów, Adlerowów, Berkiewiczów, Byków, Fislowiczów, Goldów, Helmanów, Kospelów, Krotowskich, Mordowiczów, Nagaczów, Piotrkowskich, Poznańskich, Prochowskich, Rozenfeldów, Rypsów, Schmulów, Schwartzmanów, Skarżynskich, Waxów, Weilów i Zachnów<sup>105</sup>. Zginął również wraz z całą rodziną sam Zimnawoda. Podczas likwidacji Getta *sporządził listę 139 osób, które miały być wysłane do getta w Łodzi. Na liście tej umieścił swoją rodzinę. Wysłany został z całą rodziną do Oświęcimia w sierpniu 1944 podczas likwidacji getta łódzkiego. Nikt z rodziny nie ocalał*<sup>106</sup>. W Oświęcimiu zginął również Elias Bykowski wraz z bratem. Wspomniana wcześniej „Pinkas HaKehilot Encyklopedia of Jewish Communities Poland” wymienia jako ofiary 627 nazwisk Żydów (w większości całych rodzin) z terenu Turku, 40 nazwisk z Rychwała oraz 14 z Tuliszkowa - co daje łącznie 681 pozycji. Oczywiście podana lista ofiar nie jest kompletna. Ciągłe na światło dzienne wychodzą nowe fakty. Przykładem może być wydana w 2014 roku praca Stefana Ferencza poświęcona gminie Lisków. Okazuje się, że wspomnienia naocznych świadków czachuleckiego Getta potwierdzają świadkowie z Liskowa. Stefan Ferenc wspomina, że Żydówka o nazwisku Blachowicz z Nowego Świata handlowała na podliskowskiej wsi Swoboda tekstyliami oraz pasmanterią. Udało się jej przeżyć okupację - a prowadzony przez nią handel trwał jeszcze przez jakiś czas po wojnie. Józef Janik z Bud Liskowskich przechowywał uciekiniera z

<sup>105</sup> E. Makowski, Cz. Łuczak, *Dzieje Turku*, dz. cyt., s. 265–266

<sup>106</sup> J. Widawski, *Mój Turek – wspomnienia*, dz. cyt. s. 63

czachuleckiego Getta przez tydzień. Później ów uciekinier udał się w nieznanym kierunku. U rodziny Makowskich z Izerowa przebywało kilku Żydów, których następnie przemycono do Warszawy. Rachela Landau z Uniejowa (r. 1930) wraz z matką uciekła z tamtejszego getta i przez jakiś czas błąkała się po lasach w całym powiecie. Matka zmarła, zaś dziewczynkę znalazł i przygarnął Józef Grzymski z Tomaszewa jadący na młyn do Lipicza. Przekazał ją rodzinie w Liskowie (Stefania i Waclaw Krych), a ta poprzez księdza w Przespolewie (proboszczem był wówczas ks. Ludwik Zatoryb) wyrobiła jej fałszywe dokumenty. Z Racheli została Natalia Krych. Po wojnie dziewczyna wyjechała do Wielkiej Brytanii. Warto wspomnieć, że dziewczyna po przebicciu nogi gwoździem nabiła się gangreny - wyleczył ją liskowski lekarz Edmund Łuczak<sup>107</sup>. Mieszkający w Małgowie Adam Zasiadczyk za pomocą igły i kawałka drewna z gruszy sporządzał pieczątki do podrabiania dokumentów. Pomagał Żydom z Czachulca. Wystawiał skierowania do pracy przymusowej w Niemczech i na terenach okupowanych. Zdjęcia wyrabiał wspomniany wcześniej Piekarski z Czachulca<sup>108</sup>. W ten sposób potwierdza się więc jego zeznanie zamieszczone wcześniej.

Oficjalnie w literaturze wszyscy cytują prof. Łuczaka i przyjmują za nim, iż z całego powiatu wojnę przeżyło 26 Żydów<sup>109</sup>, z których część ocalała wskutek wcześniejszego przewiezienia ich do getta w Łodzi. Zatrudnieni byli tam jako rzemieślnicy w zakładach produkujących na potrzeby Rzeszy. Niestety, ale Łuczak kolejny raz się myli. Ocalało znacznie więcej Żydów niż podaje. Ci, którzy przeżyli piekło wojny - po wyzwoleniu również nie zaznali szczęścia. Przykładem mogą być wydarzenia z Tuliszkowa: *Zajf wyjechał chyba w 1948 roku do Izraela. Najpierw wyjechał o Łodzi. No i przeżył Markowski. To był krawiec, miał żonę i dwoje dzieci. Córka na pewno miała imię Anita. Tez wyprowadził się*

<sup>107</sup> S. Ferenc, *Dzieje Gminy Lisków 1939-1945*, Lisków 2014, st. 31-32

<sup>108</sup> Tamże, s. 59

*do Łodzi. Chyba na Piotrkowskiej zamieszkał. Nie raz nas odwiedzał zanim wyjechał do Izraela. Markowski był z Tuliszkowa. On był krewny Zajfa. Dokładnie nie pamiętam, czy jego żona to była Zajfa siostra - czy Zajf miał Markoszczankę. W każdym razie oni byli spokrewnieni. Ten dom, w którym była zabita ta Żydówka - to był własnością tego pana Markowskiego. Ta dziewczyna przeżyła i banda ją zabiła. Była w ciąży. Moja mama poszła oglądać. Była już zastygnięta, rękę miała podpartą pod głowę. Jak do domu wpadli, to ona siedziała przy stole - i tam ją zastrzelili. Nie pamiętam, czy rodzina Markowskiego była również ta, która zginęła. Ona mieszkała w domu Markowskiego, ale nie była właścicielką domu. Ten dom potem kupił pan Klonowski. To był parterowy domek. Dziewczyna była młoda. Może miała z 19 lat, może z 20. Z kim ona była w ciąży to nie wiem. A Zajfa to pamiętam. On mnie bawił na kolanach. Miałam chyba 4 lata. Jak wyjechał do Izraela, to do nas pisał. Paczkę nam przysłał. W tej paczce to był taki ładny materiał na sukienkę. On się ukrywał koło Wróblicy, ukrywał się w takim dole wykopanym pod kupą obornika. Jak wyszedł z ukrycia, to brodę po pas miał. On tych Gronostajów co go ukrywali nie mile wspominał. Bo oni na to ukrywanie nie chcieli się zgodzić. On im płacił dużo pieniędzy. (...) Zajf w tym budynku to miał zboże. On zbożem handlował. Tu jeden pokój to był pełen zboża. Zaraz po wojnie mówił do mojego ojca: „Słuchaj Boles, ty ten dom kupisz ode mnie”. Tata był biedny, mama też nie miała oszczędności. Ale on mówił, że poczeka i w dwóch częściach za ten dom zapłaci. Notariusz był chyba w 1947 roku. A on tak krążył - Kalisz i Łódź. Tato kiedyś idzie z rynku - a tu jakiś znajomy niesie worek ze zbożem. Wybił drzwi i załadował cały worek zbożem. Ale mój ojciec go trochę poszurał i on przyniósł to zboże z powrotem. A sąsiadka z naprzeciwka to przybiegła i żyrandol chciała ukraść. Ale on była na takim porządnym haku i*

---

<sup>109</sup> Zob. Cz. K. Łuczak, *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, dz. cyt., s. 82

tata wchodzi a ona wisi na nim. Ona chciała go wyrwać. Tak że kradli go. Ale stosunki między nim a moim tatą to się bardzo dobrze układały. (...) A ta banda to grasowała. Mój tato to też był 2 razy pod ostrzałem. Ten „Groźny” też miał tu swoich ludzi. Tu, z naszego terenu oni byli. Tatuś opowiadał, że kiedyś był u fryzjera, a jeden z tej bandy przyszedł i jak go zobaczył u tego fryzjera to się go spytał: „A co ty? Ty jeszcze żyjesz?” Więc tato to już się nie ogolił, ale zaraz przyszedł do domu. A drugie zdarzenie to było na weselu. Bo tato był muzykantem - samoukiem. Grywał i u Żydów, u Cyganów, u Katolików. To wesele było u państwa Bazelów. Tato grał, i wtedy wywołali ojca na dwór. I uszykowali się, żeby go zastrzelić. I wtedy tylko czekali aż przyjdzie ten „Groźny”. I jak on się zjawiał, to spojrzał i powiedział: „Nie, Boles. Ciebie zostawiamy - idź graj!”. Tata tak sobie kojarzył, że to było dlatego, że on w tym domu Zajfa mieszkał. Dlatego chcieli go zabić. Takiego milicjanta też zabili. Nie wiem dlaczego, bo on podobno był dobrym człowiekiem. On był dobry dla ludzi - zabili go bez powodu. Pobili też młynarza. Dolido się nazywał. Później ten młyn Duda kupił. O tym Dolido też dobrze się ludzie wypowiadali - bo on udostępnił jakiś agregat z tego młyna i niektórzy mieli z niego światło. Wspomniany oddział „Groźnego” odpowiada za mordy wielu Żydów. Powszechnie znany jest mord w pobliskiej Warcie<sup>110</sup>.

---

<sup>110</sup> Nazywam się Józef Król. Urodziłem się w maju 1922 roku. Wojnę spędziłem w Niemczech w Saksonii, do której został wywieziony na roboty przymusowe w 1940 roku. Po wojnie wstąpiłem w szeregi Milicji Obywatelskiej w Sieradzu. Po skończonym kursie II stopnia zostałem przydzielony na posterunek MO w Warcie. W mieście była straszna przestępczość, ponieważ grasowały bandy rabunkowe rzekomo polityczne. Jak gospodarz sprzedał krowę to kradli pieniądze. Po domach kradli pieniądze. Działalności politycznej nie można udowodnić. Przyjechali z zaskoczenia. Jak nas rozbroili to byli w mundurach. Tam był kapitan „Groźny”. Rozmawiałem z nim. To by czwartek 12 lub 13 grudnia. Wieczorem przyszli, wszyscy byli ubrani w mundury - po wojskowemu - i nas rozbroili. Oni byli lepiej uzbrojeni niż my. Mieli ciężkie karabiny. „Błyskawice” je nazywaliśmy. Rkm mieli. Nas wszystkich zabrali i musieliśmy z nimi iść na Poczcie. Na Poczcie zabrali pieniądze z kasy. Ale na to zostawili pokwitowania. Na pokwitowaniu było napisane „Walka Zbrojna AK”. Na stemplu było napisane: „Walka z bezprawiem”. Ile zabrali na tyle dali pokwitowanie. Potem poszli do Prezydium. Jak nas rozbrajali to 4 stanęło na dyżurce, reszta poszła na 1 piętro. Dużo ich było. To był wieczór i ciemno było. „Groźny” spytał, gdzie mam broń. Bałem się, że nas zastrzelą. Na posterunku było nas 6 i 2 w patrolu na mieście. Też ich złapali. Akcja trwała długo. Był magazyn monopolowy. Wzięli parę skrzynek wódki - resztę kazali społeczeństwu rozebrać. Ci wyno-



Do Turku powrócił również wspomniany wcześniej Jakub Walkman, który na krótki czas zamieszkał w Turku w roku 1945. Dalsze jego losy są dość tajemnicze: według jednych popełnił samobójstwo - inni natomiast sugerują, że został zastrzelony przez jakąś grupę z oddziału „Groźnego” - prawdopodobnie 1 września 1945 roku. W tym czasie wspomniany założyciel - i pierwszy dowódca oddziału - już nie żył. Oprócz Waldmana z ocalałych Żydów z powiatu wymienić należy: Nachuma Zajfa, Jehudę Widawskiego, Jozefa Apta (przeżył wojnę w Związku Radzieckim), Abrama Benkela, Gersona s. Szmuela, Samuela Gluba, Berkowicza z żoną, córkę Binema Marbera, dwóch synów Mosze Marbera, Zomera, dwóch wnuków Michalea Zajfa, Jachina-Rafaela Jachimowicza, dwóch wnuków Abrama Szubińskiego, dwóch Szmulów, syna Hersza Kibla, Moritsa Francusa. Abe Szajniaka, Dawida Jakubowskiego, Benka Jakubowicza, Elizera i Ischaka Orbachów, Jonasa Fersenszajna. Z turkowskich Żydów przeżyła także Brucha Kibel, która w 1940 roku została przewieziona do obozu w Inowrocławu.

---

*sili do domów ile tylko mogli. Później pojechali do magazynów GS do Proboszczowic. Tam zabrali cukier, czekoladę i papierosy. Pozostałe artykuły też kazali ludziom rozbierać. To trwało około 2 godzin. My musieliśmy iść tam, gdzie oni szli. Taki Woźniak Stanisław i ja zwałem jak byliśmy obok parku. Wróciłem na posterunek. Telefon był już zerwany. Wtedy dowiedziałem się, że tych 2 Żydów zabili. Przyszli znajomi i powiedzieli. To druga grupa od „Groźnego” spotkała Szajniaka. To był Żyd. On już wiedział, że go szukają i on zaproponował im jakąś kwotę pieniędzy, żeby dali mu spokój. Ale że nie miał tych pieniędzy przy sobie, to powiedział, że je pożyczycy od swojego współnika Polaka. To poszedł po pieniądze do tego Miśkiewicza. Ten miał 2 konie i jeździł do Łodzi ze zbożem i mąką. Szajniak miał z nim spółkę. Ten jednak mu nie pożyczył, nie wiem czemu. Wtedy zabrali go na Rynek, tam już czekał Rozenwald. To byli normalni ludzie. Zajmowali się handlem zbożem. Do Łodzi jeździli i handlowali. Szajniaka znałem dobrze, bo chodziłem do niego do domu. był człowiek w wieku 40 lat. Miał żonę i dzieci. Było po nim widać, że to Żyd. Miał taki typowo żydowski układ twarzy. W Warcie było wtedy może 5 rodzin żydowskich. Oni przyprowadzili ich pod ścianę domu i tam ich obu razem zabili. Leżeli 2 metry jeden od drugiego. Leżeli na Małym Rynku na budynku Bobrowskiego. Postawili na zewnątrz budynku nad murem i zastrzelili. Mózg był na murze. Przychodzili ludzie popatrzeć. Dużo ludzi to widziało jak ich zabili, bo ludzie z ciekawości przyszli zobaczyć, co się dzieje. Pilnowaliśmy ich całą noc, żeby ich nikt nie ruszył. Nie kazaliśmy ludziom blisko podchodzić. Masę ludzi było wtedy na Rynku. Przedtem w ten dzień pozostali Żydzi uciekli. Już tu nie wrócili. Uciekli jak zobaczyli „Groźnego”. Jacyś Polacy musieli ich ostrzec. Ci dwaj nie zdążyli uciec. Pochowali ich Polacy z Warty. „Groźny” w Warcie był raz. Szajniak i ten drugi nie działał politycznie. Nie należał do żadnej organizacji. W Warcie żaden Żyd nie był w Milicji czy w ORMO. Nie brali udziału w żadnych działaniach politycznych. Obok Szajniaka mieszkał Monter. To był najbogatszy Żyd. Zdążył uciec. Potem podobno do Anglii się przedostał. Szajniaka wzięli z ulicy. Poznali go dlatego, bo chodzili od dłuższego czasu i analizowali, kto jest kim. To był dzień targowy i jak byliśmy na patrolu, to widzieliśmy obcych żołnierzy, oni mieli mundury wojskowe. „Groźny” miał żółtą kurtkę wojskową i kapitańską pagony. A tamci byli w polskich mundurach wojskowych, w zielonych sukienkach płaszczach. Wyglądali jak polskie wojsko. Jak nas rozbrajali, to ja jednego poznałem jak on był na targu. Przedstawiali się jako „chłopcy z lasu z AK”.*

wiu, a potem do Auschwitz. W Instytucie Yad Vashem potwierdzono przeżycie wojny kolejnych osób z Getta:

- 1.Kiersz Józef ur. Uniejów 1926
- 2.Lagki Abraham ur. Turek 1927
- 3.Zylber Rywa ur. Turek 1926
- 4.Lewiński Jerzy ur. Turek 1911
- 5.Starczewski Izrael ur. Uniejów 1920
- 6.Chedra Aran ur. Uniejów 1926
- 7.Sztejn Guta Kuper
- 8.Teichman Bela ur. Turek 1926
- 9.Harchik Abram ur. Turek 1926
- 10.Taub Sam ur. Tuliszków 1913
- 11.Meisner Gene ur. Tuliszków 1920
- 12.Bencen Józef ur. Tuliszków 1927
- 13.Bresler Jakub ur. Tuliszków 1927
- 14.Marber Abraham ur. Turek 1925
- 15.Durst Irena ur. Turek 1928
- 16.Bandula Wanda ur. Turek 1912
- 17.Golomb Dawid ur. Uniejów 1921
- 18.Precel Marian ur. Turek 1917
- 19.Fogel Jakub ur. Turek 1924
- 20.Foyarah Mosheh ur. Turek 1925
- 21.Jakubowicz Meir ur. Turek 1922
- 22.Karmi Zippora ur. Turek 1922
- 23.Fingerhart Dawid ur. Turek 1925
- 24.Roslanowski Bronai ur. Turek 1926

Prawdopodobnie powyższa lista nazwisk jest niepełna. Dlatego podana przez

Łuczaka liczba 26 Ocalonych jest znacznie zaniżona. Usprawiedliwia go jednak fakt, że swoją pracę pisał dawno temu - jego wiedza była wówczas inna. Ostatecznie Holocaust przeżyło min. 51 - 60 osób. Wspomnienia Jakuba Waldmana poświęcone życiu na terenie Getta „Czachulec” również pełne są nieścisłości. Błędem jest na przykład jego sugestia, że uniejowskich Żydów Niemcy przywieźli podwodami do Dzierżbotek już 23 czerwca 1941 roku, gdy tymczasem Getto zaczęło funkcjonować dopiero jesienią. Więc jeżeli można już mówić o jakim transporcie Żydów z Uniejowa, to mógł on prowadzić jedynie do getta w Turku (i to rok wcześniej). Także historia wywozu jego matki na chłopskiej furmance z kościoła w Dobrej do „Czachulca” wydaje się mało prawdopodobna: *Skoro nadeszła moja matka, podszedłem doń (mowa o gestapowcu Staisie) i poprosiłem go, żeby ją zwolnił. Prośba moja poskutkowała. W tej chwili byłem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Zabrałem matkę z kościoła na furmankę i powiozłem do domu, a ja z powrotem wszedłem do kościoła, żeby jeszcze kogoś uratować. Oddałem swoją opaskę policyjną mojemu koledze, Józefowi Kibelowi. Opaska była taka szczęśliwa, że wy dostał stamtąd swoją żonę, dziecko oraz rodziców.* Także wspomnienia Zajfa nie są spójne: *Okolo 400 osób wyszło z kościoła po tym, jak przekupiono landrata.* Prawdopodobnie powołuje się on na zeznania Waldmana. Jednak jest bardzo małe prawdopodobieństwo, żeby przekupiony gestapowiec uwolnił kilkuset Żydów. Owszem - mógł się zgodzić na pojedyncze osoby - ale nie 400u. Ale Zajf nie przebywał w dobrskim kościele. W swoich wspomnieniach posługuje się informacjami nie sprawdzonymi, zasłyszonymi od osób trzecich. Znaczenie większą liczbę Żydów wypuszczonych z kościoła podaje w swoich „Świadectwach zagłady” dr Pawlicka-Nowak (2014). Wszystkie te liczby są niepotwierdzone przez samych Ocalonych. W najlepszym przypadku trzeba więc je traktować jako pomyłkę w badaniach. Tych „rewelacji” nie potwierdzają również sami dobrzanie - bezpośredni świadkowie tamtych dni.

Obserwowali oni Żydów w kościele i doskonale wiedzieli, co się z nimi dzieje. Jeden ze świadków - Lucjan Kuszyński - mieszkał wówczas po drugiej stronie ulicy, dosłownie na wprost kościoła, ok. 30 metrów od wejścia do zakrystii. Zresztą gdyby doszło nawet do przekupienia landrata, to tych kilkuset żyjących zostałoby przetransportowanych z kościoła do Chełmna w ciągu jednego dnia. Przejechanie 45 km zajmowało ok. godziny. Wystarczyłaby więc jedna ciężarówka, żeby zrobić w ciągu jednego dnia 4-5 transportów - tymczasem wszyscy wspominają, że wywóz trwał 2 dni. Żydów musiało więc być około tysiąca. Do jednej i drugiej historii trzeba więc odnieść się z dystansem.

#### 4. Zakończenie

Obecnie o tragedii Żydów z Dobrej przypomina lapidarium umieszczone na terenie dawnego cmentarza. Powstało z inicjatywy Leona Weintrauba<sup>111</sup> oraz władz miasta. W sierpniu 2008 roku odśpiewany został tam kadisz. Kolejną tablicę na „nowym” cmentarzu odsłonięto dzięki inicjatywie Dyrektora dobrskiej Szkoły pana Marka Milczarka 22 czerwca 2017 r. Getto „Czachulec” przez dziesięciolecie nie doczekało się żadnego upamiętnienia. Na dodatek w miejscu, gdzie w lipcu 1942 roku doszło do masowej egzekucji starców i dzieci - od 2008 roku przez kilka lat działała odkrywkowa kopalnia żwiru. Sytuacja zmieniła się dopiero dzięki Wójtowi Gminy Kawęczyn - panu Janowi Nowakowi, który w roku 2013 doprowadził do odsłonięcia pamiątkowej tablicy z nazwiskami spoczywających na tamtejszym cmentarzu Żydów. Analizując wspomnienia świadków można stwierdzić, że dla części polskiego społeczeństwa żyjącego na tamtych terenach los Żydów nie miał większego znaczenia. Wielu polskich chłopów żerowało na ludzkiej tragedii bogacąc się na pokątnym handlu. Czy jednak można ich do końca potępiać? Trudno odpowiedzieć na tak postawione pytanie. W końcu wielu z nich handlowali żywnością z konieczności, żeby zdobyć deficytowe materiały. Wielu również pomagało bezinteresownie, dzieląc się przysłowiowym „ostatnim bochenkiem chleba” i narażając swoje oraz rodziny. Faktem jest, iż nie brakowało również donosicieli, kolaborantów oraz amatorów „łatwego” zarobku. Ale jest to tragedia całego narodu. W Polsce Żydów denuncjowano powszechnie. Był to proceder tak rozpowszechniony, że na określenie ludzi udzielających za pieniądze informacji o ukrywających się Żydach powstało

---

<sup>111</sup> L. Waintraub urodził się w Dobrej. Stąd pochodziła jego matka Nacha z domu Bajrach. W 1940 roku jako 14-letni chłopiec został wywieziony do getta w Łodzi. W 1944 wraz z matką i siostrami trafił do Auschwitz. Tam jego matka zginęła. Po wojnie znalazł się w Niemczech, gdzie rozpoczął studia medyczne. W 1950 r. powrócił do Łodzi. W 1968 roku został zmuszony do wyjazdu z kraju. Obecnie na stałe mieszka w Szwecji.

słowo: „szmalcownik”. Donosili oni Niemcom za pieniądze, ale także szantażowali samych Żydów grożąc denuncjacją, jeśli nie otrzymają stosownej zapłaty. W skali kraju ich liczbę ocenia się na 50 tys. do 500 tys. (dr Mirosław Tryczyk). Armia Krajowa karę śmierci zastosowała zaledwie do kilkunastu z nich.



*Otwarcie żydowskiego lapidarium na tzw. „starym cmentarzu” w Dobrej*

Z kolei po zakończeniu wojny wielokrotnie dochodziło do sytuacji, gdy mieszkańcy polskich wsi i miasteczek sami mordowali ocalałych z Holokaustu. Oficjalnie mówi się, że ogólna liczba pomordowanych w ten sposób Żydów wynosi min. 600 osób. Z pewnością jednak liczba ta jest zaniżona i znacznie przekracza tysiąc. Dr Józef Adelson w artykule pt. *W Polsce zwanej ludową* pisze, że w latach 1944-1947 Polacy zamordowali 1,5-2 tys. Żydów. Być może wzięty wówczas w górę dążenia nacjonalistyczne, gdzie nie było miejsca na mniejszości narodowe. W przytoczonej przez autora pracy także w kilku przypadkach widoczny jest typowy antysemityzm.



*Odslonięcie pamiątkowej tablicy w Getcie „Czachulec”, 22 kwietnia 2013*

Niestety, ale w świadomości części Polaków funkcjonuje on nadal. W wielu przypadkach to zasługa przedstawicieli naszego Kościoła. Żeby nie być gołosłownym, w maju 2018 ks. prof. Tadeusz Guz podczas swojego wykładu opowiedział słuchaczom o rzekomych mordach rytualnych dokonywanych przez Żydów: „My wiemy, kochani państwo, że tych faktów, jakimi były mordy rytualne, nie da się historii wymazać. Dlaczego? Dlatego, że my, polskie państwo, w naszych archiwach, w ocalałych dokumentach, mamy na przestrzeni różnych wieków- wtedy, kiedy Żydzi żyli razem z naszym narodem polskim - my mamy prawomocne wyroki po mordach rytualnych”. Musimy dodać, że słowa te padły nie z ust parafialnego, wiejskiego proboszcza - ale wykładowcy KULu. Słowa, które padły były nie tylko skandaliczne, ale zwyczajnie głupie. Wielu polityków i dziennikarzy typu Waldemara Bonkowskiego i pani Magdaleny Ogórek zapraszającą do swojego programu chociażby dr Kurek (która w swoich publikacjach twierdzi, że *gdy w trakcie okupacji Polacy bali się o życie, Żydzi w gettach się*

bawili, bo mieli co świętować. W końcu żyli w autonomicznej prowincji, którą wynegocjowali od Niemców. Na przełomie 1941/1942 roku czuli się za wzniesionymi przez siebie murami bezpiecznie i otwarcie mówili: Nie chcemy zbratania z Polakami) bycie Żydem jest czymś złym - to dlaczego nie wniosą do Prokuratury w stosunku do autorów wymienionych wcześniej stron pisma o podejrzeniu o popełnieniu przestępstwa za oskarżanie o bycie Żydem najważniejszych osób w państwie? Dochodzimy do sytuacji, w której wkrótce zaczniemy bać się głośno wyrażać swoje poglądy, a na ulicach pojawią się koszule w jakimś ujednoliconym kolorze (być może czerwonym, w jakie ubierają się członkowie *Żołnierzy Chrystusa Króla* pod przywództwem suspendowanego ks. Piotra Natanka, który stojąc również ponad prawem Kościelnym przedstawiany jest przez „prawdziwych Polaków” jako gorliwy patriota prześladowany przez libertyńską, antykościelną władzę). Zazwyczaj samo nazwanie kogoś Żydem tylko dlatego, żeby przypomnieć o tym, że jest on Polakiem, Niemcem, Włochem żydowskiego pochodzenia nie jest czymś złym. Jest to stwierdzenie faktu na zasadzie myślowego skrótu. Ale w naszym społeczeństwie określenie Polaka mianem *ty Żydzie* ma już znaczenie pejoratywne. Potocznie jest to określenie osoby bardzo chciwej, skąpej i pazernej. Niestety, antysemityzm ma się dobrze. Zresztą odnoszę wrażenie, że tak naprawdę istniał od zawsze - tylko okresami przygasał. Dawniej oskarżano Żydów o porywanie małych dzieci i spuszczeniu z nich krwi na macę. Legenda przetrwała setki lat i kolejne jej wersje ciągle budziły przerażenie. Sam pamiętam, jak w latach 70ych u.w. straszono nas czarną wołgą, która jeździła po kraju. Mówiło się, że to Żydzi porywają chrześcijańskie dzieci, żeby później ich krew wysłać do Izraela. Pamiętać również należy, że ludzka pamięć jest zawodna. Wspomnienia świadków spisane zostały w latach 2004-2005. Część z nich była starymi, schorowanymi ludźmi liczącymi wówczas ponad 80 lat. Nie zapominajmy również, że wojna rządzi się swoimi prawami. Jedno z



nich mówi: przeżyć. Realizując je wielu ludzi zapomina o takich wartościach, jak uczciwość czy też honor. Są również i tacy, którzy przeżywając - na dramacie innych - chcą się jeszcze wzbogacić. Wojna ujawniła najdziksze ludzkie instynkty. Tacy jesteśmy.

Tom Hanks, the beloved actor and filmmaker, recently wrote in *The New York Times* his disappointment that only last year he learned about the Tulsa race massacre, in the United States. In 1921, upwards of 300 Black Americans were killed by a White mob, in a part of the city of Tulsa, called “Black Wall Street,” in the state of Oklahoma. This successful Black community was burned to the ground. What happened was deliberately concealed – hidden – for nearly a century. And, sadly, there were other massacres against African Americans in the U.S. Very few people learned about this in their American history classes in school.

At about the time of the 100<sup>th</sup> anniversary of the Tulsa horror, the remains of an estimated 115 Indigenous children in unmarked graves were found on the grounds of an old Indian residential school, in Kamloops, a city in the province of British Columbia, in western Canada. We are now learning more about the truth of how Indigenous children, or First Nations children, were forcibly taken from their parents, and placed in residential schools, to “kill the Indian in the child.” These schools also existed in the United States. In Canada, such schools were active from the late 1800s to the 1990s. It has been called a genocide, or at least cultural genocide. Thousands of children disappeared. In addition, many Indigenous children were forcibly taken from their parents and put up for adoption to White families, both in Canada and the United States.

Many people point fingers at Poland and this part of the world. The Holocaust, the destruction of old Jewish heritage sites... Of course, it is not just Poland, or Germany, or Europe. Everywhere, we need to take an honest and hard look at our pasts. We need to preserve this history. Whether it is Jewish, or Indigenous, or Black, or anyone else, this is part of our collective story, whether it might be the Polish story or the American story. An American is an American, a Pole is a Pole, and all their stories need to be known, remembered. We can learn a great deal from these narratives.

“American history is messy but knowing that makes us a wiser and stronger people,” Hanks wrote. Those are fitting words in Poland, as with probably every country. Do we have the will to be wiser and stronger?

*prof. John Crust – Canada*

## Aneks 1

### Mieszkańcy Dobrej wyznania mojżeszowego spoczywający na cmentarzu żydowskim w Dobrej

1. Bajroch Judel	03.10.1845-17.02.1931
2. Bajroch Szlama	21.11.1873-16.03.1937
3. Baron Mosiek	01.05.1873-1940
4. Benkiel Josek	12.05.1862-03.04.1931
5. Bierka Szewa	1858-11.11.1935
6. Bierka Uryn	15.01.1857-25.10.1931
7. Byczek Ajzyk	24.01.1852-19.12.1932
8. Celnik Mendel	17.06.1880-07.08.1934
9. Cerata Mariem	1858-15.12.1935
10. Chrustowska Marie	12.04.1852-11.12.1914
11. Cytner Hersz(?)	09.03.1883-08.12.1941
12. Cytner Matel	17.08.1912-15.11.1933
13. Frajtak Laja	1861-31.10.1936
14. Frimer Lajbus Petach	1867-26.09.1931
15. Fulkowska Rykla	06.06.1877-07.10.1934
16. Fulkowski Abram Josek	13.09.1933-03.05.1934
17. Fulkowski Machel	21.04.1874-07.11.1931
18. Fulkowski Szmul	24.12.1934-28.06.1935
19. Gezunchajn Szyfra Bajla	06.02.1864-04.01.1934
20. Glicensztejn Rojza	06.02.1867-05.07.1936
21. Gnyp Beniamin	20.01.1922-31.01.1938
22. Gnyp Szymon	10.05.1927-27.12.1931
23. Gocman Laje	03.02.1846-?
24. Graudens Marjem	1892-1940
25. Graudens Ruchel Laja	1861-15.12.1938
26. Graudes Naftali	03.08.1875-03.11.1932
27. Graudes Rywka	22.03.1939-23.04.1939
28. Gronau Elzbieta	?-1940
29. Henołowicz Beer	08.11.1931-23.05.1932
30. Jakubowicz Hersz	1863-1940
31. Jakubowicz Josef	03.11.1895-26.01.1934
32. Jakubowicz Wigdor Lajpus	24.02.1889-1940
33. Jałas Henoch (?)	?-1940
34. Jałas Mariem Estera	2012.1934-1940
35. Kaufman Estera Malka	17.03.1864-11.05.1933
36. Kempieńska Frajdla Gitta	19.09.1895-?
37. Kibel Ajdel	?-25.10.1934
38. Knejman Haim	?-1940
39. Knejman Ruta	?-1940
40. Knop Laja	10.03.1878-05.12.1931
41. Kott Nicha	1874-27.03.1937

42.Kufert Masze	1866-05.11.1938
43.Kufert Mosze	1886-05.11.1938
44.Lajmer Raca Bejla	13.05.1880-22.04.1931
45.Lewin Berek	19.09.1865-1940
46.Michalak Hinda	?-05.02.1933
47.Moskowicz Chiel	31.01.1870-22.11.1935
48.Moszkowicz Szandel	14.06.1864-15.09.1935
49.Najman Jankiel	03.04.1857-04.04.1934
50.Naparstek Ide Majer	26.05.1874-15.11.1938
51.Opas Samuel	?-1940
52.Passek Pesse	29.05.1859-16.03.1936
53.Podchlebnik Nuchem	18.05.1860-05.02.1924
54.Podchlebnik Zyskind	22.02.1933-?
55.Podemska Chaja Sura	1857-24.01.1937
56.Rozencwajg Laja	02.05.1935-20.08.1936
57.Russ Chaim	22.11.1896-25.03.1932
58.Russ Liba	12.10.1859-01.01.1933
59.Sendowska Hinda	1878-1940
60.Sendowska Nuta	-1940
61.Sendowski Majer	18.10.1865-27.02.1936
62.Sieradzki Mosiek	?-27.03.1933
63.Skrobek Abram Mendel	22.07.1867-25.04.1935
64.Stempa Wolek	1851-02.02.1932
65.Szkop Fajgiela	13.03.1888-1940
66.Szlamiak Dawid Alje	07.01.1867-30.07.1937
67.Szpajer Brana	-1940
68.Szpigel Chaim	?-16.01.1931
69.Szternberg Szajna Sara	10.04.1933-03.05.1933
70.Trzaskała Beer	16.09.1889-06.05.1933
71.Trzaskała Masie Haje	20.10.1854-22.02.1933
72.Trzaskała Reizla	30.06.1908-1940
73.Trzaskała Szmul	13.04.1906-1939
74.Trzaskała Szymon	13.11.1877-1939
75.Trzon Hinda	11.12.1923-12.01.1933
76.Wajnbaum Josek	08.02.1875-18.10.1934
77.Wejnechowicz Taube Lea	20.10.1854-22.02.1933
78.Widawski Abram	24.05.1861-05.05.1933
79.Widawska Mirla	19.12.1934-1939
80.Wilk Mosze Henocho	?-1940
81.Winer Ajdela Małka	26.03.1933-31.10.1933
82.Wrocławska Hawa	17.05.1919-05.04.1939
83.Wysocki Mendel	10.07.1865-26.02.1931
84.Ziemniak Chana	16.05.1854-22.11.1936
85.Zommer Zyse	15.12.1890-29.07.1936

## Aneks 2

## Wykaz mieszkańców Dobrej stan na rok 1939

LP	Ulica	nr domu	Nazwisko	Imię	Nazwisko panieńskie	Miejsce urodzenia	Data urodzenia
1	Dekerta	2	KEMPINSKI	Icek-Jankiel		Dobra	
2	Dekerta	2	KEMPINSKI	Sura		Dobra	04-06-1900
3	Dekerta	2	KEMPINSKI	Rywka		Dobra	
4	Dekerta	2	SIERADZKI	Hersz		Kalisz	02-15-1887
5	Dekerta	2	SIERADZKI	Hinda	KEMPINSKI	Dobra	05-14-1888
6	Dekerta	2	SIERADZKI	Itta		Dobra	
7	Dekerta	2	SIERADZKI	Alje-Boruch		Dobra	
8	Dekerta	2	SIERADZKI	Lea-Jehudys		Dobra	
9	Dekerta	2	SIERADZKI	Icek		Dobra	
10	Dekerta	3a	GERSZON	Marjem		Dobra	
11	Dekerta	3a	NEJMAN	Kajla		Dobra	
12	Dekerta	3a	NEJMAN	Rachel		Dobra	
13	Dekerta	3b	WAJNSZTAJN	Aron		Uniejów	01-15-1888
14	Dekerta	3b	WAJNSZTAJN	Basia	SAMSON	Warta,	08-15-1888
15	Dekerta	3b	WAJNSZTAJN	Cypra-Sura		Dobra	
16	Dekerta	3b	WAJNSZTAJN	Szaje		Dobra	
17	Dekerta	3b	WAJNSZTAJN	Lajzer-Jakob		Dobra	
18	Dekerta	4	FRIDENSON	Blima	GOCMAN	Dobra	?-?-1879
19	Dekerta	4	FRIDENSON	Taube		Łódź	
20	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Majer		Warta,	12-31-1886
21	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Rywka-Marjem	GOCMAN	Dobra	09-14-1890

22	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Ruchel		Dobra	
23	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Bajla		Dobra	
24	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Ester		Dobra	
25	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Masza		Dobra	
26	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Mojsze-Nachemje		Dobra	
28	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Michla		Dobra	
29	Dekerta	4	JEROZOLIMSKI	Michal-Mordka		Dobra	
30	Dekerta	4	FUKS	Abram		Koźmi- nek,	12-05- 1903
31	Dekerta	4	SZPIGIEL	Tauba	FRANCUZ	Dobra	12-15- 1894
32	Dekerta	4	SZPIGIEL	Pessa		Dobra	
33	Dekerta	4	FUKS	Mojsze-Alie		Dobra	
34	Dekerta	4	SZKOP	Sine-Jakob		Warta,	03-20- 1885
35	Dekerta	4	SZKOP	Fajgiela	GOCMAN	Dobra	03-13- 1888
36	Dekerta	4	SZKOP	Mojsze		Dobra	
37	Dekerta	4	GODANSKI	Frajdla	SZKOP	Dobra	
38	Dekerta	4	SZKOP	Majer		Dobra	
39	Dekerta	4	SZKOP	Lajzer		Dobra	
40	Dekerta	4	SZKOP	Salomon		Dobra	
41	Dekerta	4	SZKOP	Michla		Dobra	
42	Dekerta	4	GODANSKI	Lajzer		Dobra	
43	Dekerta	4	MARCZAK	Majer		Dobra	12-22- 1890
44	Dekerta	4	MARCZAK	Gitel	GRAUDANS	Dobra	
45	Dekerta	4	MARCZAK	Brucha		Dobra	
46	Dekerta	4	MARCZAK	Chaim-Lajb		Dobra	
47	Dekerta	4	MARCZAK	Baruch-Jicchok		Dobra	
48	Dekerta	4	MARCZAK	Rajca		Dobra	
49	Dekerta	4	MARCZAK	Marjem-Estera		Dobra	

50	Dekerta	4	CYTNER	Hersz		Dobra	03-09-1883
51	Dekerta	4	CYTNER	Bajla-Fajga	ROTBAIN	Warszawa	
52	Dekerta	4	CYTNER	Rojza		Dobra	
53	Dekerta	4	GRAUDENS	Icek-Szlama		Dobra	
54	Dekerta	4	GRAUDENS	Pessa	KNOP	Złoczew	
55	Dekerta	4	GRAUDENS	Laja		Dobra	
56	Dekerta	4	GRAUDENS	Perla		Dobra	
57	Dekerta	5a	OPAS	Szmul		Dobra	12-20-1864
58	Dekerta	5a	OPAS	Tauba	FRAJTAK	Gielnów, powiat Opoczno	02-13-1870
59	Dekerta	5a	OPAS	Frajdel		Dobra	05-14-1899
60	Dekerta	5a	OPAS	Priwa		Dobra	
61	Dekerta	5a	OPAS	Jakob-Hersz		Dobra	
62	Dekerta	6	PIK	Chana	FULKOWSKI	Brudzew,	
63	Dekerta	10	ZIEMNIAK	Izrael		Dobra	11-08-1890
64	Dekerta	10	SZPIGEL	Josek		Ujazd, powiat Grzezin?	12-26-1898
65	Dekerta	10	SZPIGEL	Chaja-Liba	SENDOWSKI	Dobra	11-30-1896
66	Dekerta	10	SZPIGEL	Alta-Ruchla		Dobra	
67	Dekerta	10	SZPIGEL	Szmul-Hersz		Dobra	
68	Dekerta	10	GLICENSZTEIN	Abram		Dobra	04-17-1903
69	Dekerta	10	GLICENSZTEIN	Jozef		Dobra	
70	Dekerta	10	GLICENSZTEIN	Aron		Dobra	11-14-1911
71	Dekerta	10	GLICENSZTEIN	Dawid		Dobra	
72	Dekerta	10	KUC	Hersz-Wolf		Dobra	07-13-1894
73	Dekerta	10	KUC	Szajne-Heina	SENDOWSKI	Dobra	03-15-1890
74	Dekerta	10	KUC	Szmił-Josef		Dobra	

75	Dekerta	10	KUC	Izrael-Lajb		Dobra	
76	Dekerta	10	KUC	Chawa-Sura		Dobra	
77	Dekerta	10	KUC	Liba-Ruchla		Dobra	
78	Dekerta	10	KUC	Jakob-Mojsze		Dobra	
79	Dekerta	10	KUC	Chana-Roza		Dobra	
80	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Salomon-Wolf		Uniejów	03-15-1899
81	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Chaja	WYSOCKI	Dobra	07-23-1900
82	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Chana-Ajdela		Dobra	
83	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Szmul-Icek		Dobra	
84	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Ita		Dobra	
85	Dekerta	10	GLICENSZTAJN	Josef-Mendel		Dobra	
86	Dekerta	11	KIWALA	Marjem-Rywka		Turek	
87	Dekerta	12	WITKOWSKI	Salomon		Dobra	
88	Dekerta	12	WITKOWSKI	Rojza	LEWIN	Uniejów	04-06-1868
89	Dekerta	12	WITKOWSKI	Frajdla		Dobra	
90	Dekerta	13	GLICENSZTEIN	Hersz-Wolf		Dobra	01-13-1874
91	Dekerta	13	GLICENSZTEIN	Gitla-Brana	SZTAR	Koło	03-14-1873
92	Dekerta	13	GLICENSZTEIN	Frajda		Dobra	
93	Dekerta	2	GRYNWALD	Szmul Chaim		Biała, powiat Rawa	09-11-1903
94	Dekerta	2	GRYNWALD	Sura	KEMPINSKI	Dobro	04-06-1900
95	Dekerta	2	GRYNWALD	Dawid-Laib		Dobro	5-5-1938
96	Kilinskiego	N/A	WAJNBAUM	Ester	ASZER	Poddębice, powiat Łęczyca	11-26-1863
97	Kilinskiego	N/A	TRAUBE	Szyfra	WAJNBAUM	Dobra	1-14-1909
98	Kilinskiego	N/A	TRAUBE	Luzer		Szadek	7-11-1913
99	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Chaim Alje		Dobra	8-22-1888



100	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Sura	KIBEL	Dobra	8-18-1895
101	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Abram Josek		Dobra	3-7-1917
102	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Pinkus		Dobra	8-22-1921
103	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Marjem		Dobra	?-?-1906
104	Kilinskiego	N/A	LEWI	Dydje		Dobra	2-14-1914
105	Kilinskiego	N/A	JOSKOWICZ	Blima Laja		Dobra	5-14-1926
106	Kilinskiego	N/A	TORNER	Szmul Hersz		Przedecz	1-21-1912
107	Kilinskiego	N/A	RAK	Izrael		Warta,	12-23-1899
108	Kilinskiego	N/A	RAK	Perla	GLIKSMAN	Dobra	
109	Kilinskiego	N/A	RAK	Chaja		Dobra	5-1-1927
110	Kilinskiego	N/A	RAK	Mordka Lajb		Dobra	8-23-1929
111	Kilinskiego	N/A	RAK	Murjem Dwojra		Dobra	7-11-1931
112	Kilinskiego	N/A	RAK	Ruda Jechudys		Dobra	7-20-1933
113	Kilinskiego	N/A	LEWI	Cyrel	SYTNER	Dobra	?-?-1854
114	Kilinskiego	N/A	TRAUBE	Mosze		Dobra	9-15-1872
115	Kilinskiego	N/A	OLEJ	Dine	TRAUBE	Dobra	?-?-1910
116	Kilinskiego	N/A	OLEJ	Mosiej Szyja		Zduńska Wola	?-6-1909
117	Kilinskiego	N/A	SZYMKIEWICZ	Jankiel		Zduńska Wola	12-5-1899
118	Kilinskiego	N/A	SZYMKIEWICZ	Ruchel	TRAUBE	Dobra	?-?-1896
119	Kilinskiego	N/A	SZYMKIEWICZ	Ryfka		Dobra	10-15-1924
120	Kilinskiego	N/A	SZYMKIEWICZ	Jicchok Majer		Dobra	3-11-1928
121	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Itta	CHILDESCH AIM vel CHILDCZEJN	Dobra	5-24-1881
122	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Chaja Sura		Dobra	2-27-1909
123	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Ryfka		Dobra	5-16-1912

124	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Nuchman Alter		Dobra	8-14- 1913
125	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Wigdor		Dobra	9-1- 1915
126	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Chaim Szy- me		Dobra	9-10- 1917
127	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Zyskind		Dobra	3-8- 1920
128	Kilinskiego	N/A	CELNIK	Josek		Dobra	12-29- 1922
129	Kilinskiego	N/A	WIDAWSKI	Nusen		Dobra	10-14- 1902
130	Kilinskiego	N/A	WIDAWSKI	Chaja Sura	CELNIK	Dobra	2-27- 1909
131	Kilinskiego	N/A	WIDAWSKI	Frymeta Mindla		Dobra	9-17- 1937
132	Kilinskiego	N/A	CHILDESCHAIM	Abram Icek		Dobra	7-21- 1905
133	Kilinskiego	N/A	PODDEBSKI	Ryfka		Poddębice, powiat Łęczyca	10-29- 1904
134	Kilinskiego	N/A	CHILDESCHAIM	Majer		Poddębice, powiat Łęczyca	6-12- 1937
135	Kilinskiego	N/A	JABLONKA	Majer		Uniejów	9-1- 1897
136	Kilinskiego	N/A	KIBEL	Ruchel		Dobra	6-9- 1902
137	Kilinskiego	N/A	JABLONKA	Pinches		Dobra	2-15- 1929
138	Kilinskiego	N/A	JABLONKA	Sura Laja		Dobra	10-16- 1930
139	Kilinskiego	N/A	JABLONKA	Mojsze Lejb		Dobra	4-14- 1933
140	Kilinskiego	N/A	KIBEL	Hana	JAKUBOWIC Z	Dobra	1-15- 1863
141	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Nuchem		Dobra	11-7- 1890
142	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Fajgele	JOSKOWICZ	Dobra	5-1- 1896
143	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Haskiel		Dobra	11-17- 1917
144	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Ruchla Chaja		Dobra	3-15- 1923
145	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Tauba Necha		Dobra	2-15- 1926
146	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Leib Fajbus		Dobra	3-27- 1930
147	Kilinskiego	N/A	KON	Majer Berek		Aleksan-	5-7-

						drow	1910
148	Kilinskiego	N/A	KON	Cypra	PODCHLEBN IK	Uniejów	1-28- 1906
149	Kilinskiego	N/A	KON	Josek		Dobra	11-12- 1936
150	Kilinskiego	N/A	KON	Nuchem		Dobra	11-8- 1938
151	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Salomon		Dobra	2-1- 1870
152	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Itta	GOLDBERG	Dobra	1-1- 1868
153	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Frajde	RUSSEK	Dobra	9-16- 1904
154	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Ryka	PRAJS	Dobra	9-13- 1890
155	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Jakob Icchak		Dobra	5-28- 1909
156	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Fajga Rache- la		Dobra	10-10- 1911
157	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Tauba		Dobra	12-21- 1914
158	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Dewora		Dobra	9-13- 1916
159	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Rywka		Dobra	11-27- 1917
160	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Gabriel		Dobra	11-10- 1921
161	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Jona Ber		Dobra	10-1- 1926
162	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Sura Mala	HEJNECHO WICZ	Sieradz	?-?- 1910
163	Kilinskiego	N/A	SZLAMIAK	Ryfka		Dobra	2-15- 1938
164	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Chaim		Dobra	?-?- 1878
165	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Ruchel	PRAJS	Dobra	?-?- 1881
166	Kilinskiego	N/A	PRAJS	Mojsie Abram		Dobra	9-8- 1911
167	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Chaja		Dobra	1-22- 1927
168	Kilinskiego	N/A	WOSOCKI	Hersz Mo- siek		Warta	1-9- 1872
169	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Chana Sura	DOBRECKI	Złoczew	2-27- 1890
170	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Dwojra		Dobra	?-?- 1902
171	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Perla			?-?- 1912

172	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Ryfka		Dobra	?-?-1914
173	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Lajbus		Dobra	8-28-1911
174	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Gitla		Dobra	3-13-1919
175	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Lajzer		Kalisz	11-15-1878
176	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Marjem Kaj-la		Dobra	5-18-1903
177	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Echiel Fiszel		Dobra	8-23-1909
178	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Frajda Mirel		Dobra	6-15-1913
179	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Tobiasz Mordka		Dobra	7-17-1918
180	Kilinskiego	N/A	GOLDMAN	Dawid Majer		Dobra	2-20-1920
181	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Brandla	WOSOcki	Warta	?-?-1871
182	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Izrael Icek		Dobra	5-14-1910
183	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Jude		Dobra	6-12-1913
184	Kilinskiego	N/A	RUSSEK	Jakob		Dobra	5-20-1915
185	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Gella	BENEDYKT	Topola, powiat Łęczyca	5-29-1868
186	Kilinskiego	N/A	KALUSZYNER	Ajdel	WYSOCKI	Warta	5-17-1906
187	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Majer		Warta	1-28-1909
188	Kilinskiego	N/A	WYSOCKI	Juda		Warta	10-15-1913
189	Kilinskiego	N/A	KALUSZYNER	Szyja		Radomsk	9-9-1903
190	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Josek		Dobra	3-30-1895
191	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Malka	RUSSEK	Dobra	1-19-1896
192	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Szlama		Dobra	11-27-1915
193	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Haja Golda		Dobra	11-13-1917
194	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Fajwel Dawid		Dobra	1-17-1920
195	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Chaim Hersz		Dobra	9-2-1925

196	Kilinskiego	N/A	BIERKA	Ita Elka		Dobra	2-5-1927
197	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Abram		Dobra	5-22-1881
198	Kilinskiego	N/A	SOMMER	Dwojra	TRZASKALA	Dobra	5-14-1907
199	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Sura Rajzla		Dobra	6-30-1908
200	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Chana		Dobra	11-25-1915
201	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Gitla		Dobra	2-14-1910
202	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Szyme Alje		Dobra	3-28-1919
203	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Mindla		Dobra	12-29-1922
204	Kilinskiego	N/A	SZPOTNER	Mindla Fraj- dla	KONSZTAT	Blaszki	10-27-1831
205	Kilinskiego	N/A	ZONTAK	Aron Szyme		Łęczycza	6-26-1906
206	Kilinskiego	N/A	ZONTAK	Taube	WYSOCKI	Warta	3-17-1897
207	Kilinskiego	N/A	ZONTAK	Mindel		Dobra	2-7-1932
208	Kilinskiego	N/A	BAJROCH	Estera	PARENCZE WSKI	Dobra	?-?-1872
209	Kilinskiego	N/A	BAJROCH	Tauba Ruda		Dobra	6-2-1901
210	Kilinskiego	N/A	BAJROCH	Leib Fajbus		Dobra	1-15-1911
211	Kilinskiego	N/A	BAJROCH	Jakob Majer		Dobra	8-8-1916
212	Kilinskiego	N/A	BAJROCH	Laja Chaja		Dobra	8-14-1917
213	Kilinskiego	N/A	POTOCKI	Josek		Warta	9-24-1883
214	Kilinskiego	N/A	POTOCKI	Liba Nacha		Warta	7-15-1906
215	Kilinskiego	N/A	POTOCKI	Estera Mirła		Warta	11-10-1913
216	Kilinskiego	N/A	POTOCKI	Gitla		Warta	5-10-1916
217	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Rafal		Ozorków, powiat Łęczycza	3-16-1889
218	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Sura	SIERADZKI	Dobra	12-13-1889
219	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Fajga Zlata		Dobra	11-11-1925

220	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Josef		Dobra	3-30-1928
221	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Abram Jakob		Dobra	8-24-1929
222	Kilinskiego	N/A	SIERADZKI	Machla		Ozorków, powiat Łęczyca	
223	Kilinskiego	N/A	PERLSZTEJN	Szlama Fiszel			1-5-1903
224	Kilinskiego	N/A	KON	Ryfka			?-?-1903
225	Kilinskiego	N/A	PERLSZTEJN	Zysa		Dobra	7-29-1933
226	Kilinskiego	N/A	PERLSZTEJN	Porja Rachel		Dobra	6-30-1932
227	Kilinskiego	N/A	PERLSZTEJN	Masza		Dobra	8-3-1936
228	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Lejzer		Piotrków	12-3-1883
229	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Szewa	ARONDARCZYK	Łęczyca	1-17-1891
230	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Pinkus		Dobra	12-20-1915
231	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Lajb		Dobra	10-11-1920
232	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Dawid		Dobra	10-17-1921
233	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Szejna		Dobra	2-25-1923
234	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Abraham		Dobra	10-27-1927
235	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Myta		Dobra	6-6-1926
236	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Hirsz		Dobra	10-25-1927
237	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Icchok		Dobra	7-1-1929
238	Kilinskiego	N/A	ANSZLOWICZ	Josef		Dobra	1-18-1931
239	Kilinskiego	N/A	MICHLAK	Tauba	SZAJNIAK	Dobra	5-8-1880
240	Kilinskiego	N/A	GUTFRAJND	Majer		Kalisz	1-26-1906
241	Kilinskiego	N/A	GUTFRAJND	Marjem Kajla	GOLDMAN	Dobra	5-18-1903
242	Kilinskiego	N/A	GUTFRAJND	Chaim Pinchas		Dobra	2-20-1932
243	Kilinskiego	N/A	KORZEC	Anszel		Dobra	4-3-1873

244	Kilinskiego	N/A	KORZEC	Bine	LISAK	Dobra	12-2-1873
245	Kilinskiego	N/A	KOTT	Cirel Frajde	KORZEC	Dobra	10-14-1913
246	Kilinskiego	N/A	KORZEC	Chawa Bajla		Dobra	5-30-1916
247	Kilinskiego	N/A	KOTT	Bina Nicha		Dobra	11-16-1937
248	Kilinskiego	N/A	MOSZKIEWICZ	Josek		Dobra	1-18-1905
249	Kilinskiego	N/A	MOSZKIEWICZ	Alje		Dobra	7-22-1909
250	Kilinskiego	N/A	MOSZKIEWICZ	Estera Pessa	GOCMAN	Turek	6-13-1908
251	Kilinskiego	N/A	MOSZKIEWICZ	Dawid		Dobra	10-18-1933
252	Kilinskiego	N/A	MOSZKIEWICZ	Ryfka		Dobra	1-28-1935
253	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Mendel		Dobra	?-?-1868
254	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Frajndla Rachela	ZELMAN	Koźminek	7-25-1870
255	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Laja		Dobra	3-14-1902
256	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Chendel		Dobra	2-2-1914
257	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Szoel		Dobra	12-10-1885
258	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Sura Fajga	JALAS	Dobra	10-13-1896
259	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Marjem Estera		Dobra	5-16-1919
260	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Hendla		Dobra	4-12-1921
261	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Hejnoch		Dobra	4-6-1924
262	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Pinches		Dobra	4-18-1929
263	Kilinskiego	N/A	SENDOWSKI	Rachela		Dobra	5-4-1932
264	Kilinskiego	N/A	SZPAJER	Moszek Hejnoch		Dobra	?-?-1868
265	Kilinskiego	N/A	FULKOWSKI	Wolf		Dobra	7-15-1907
266	Kilinskiego	N/A	FULKOWSKI	Perla	BENEDYKT	Dobra	?-?-1906
267	Kilinskiego	N/A	FULKOWSKI	Rykla		Dobra	4-17-1935
268	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Raca	WAINSZTAI	Dobra	9-25-

					N		1871
269	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Lajb		Dobra	2-27-1905
270	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Cyrla		Dobra	8-14-1912
271	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Mojsie		Dobra	10-26-1915
272	Kilinskiego	N/A	SZAJNIAK	Icek Lajb		Dobra	1-15-1868
273	Kilinskiego	N/A	SZAJNIAK	Hinda		Dobra	8-14-1901
274	Kilinskiego	N/A	SZAJNIAK	Haja Bajla		Dobra	?-?-1907
275	Kilinskiego	N/A	RSZEWSKI	Frajda	KLEINBAUM	Turek	10-19-1886
276	Kilinskiego	N/A	RSZEWSKI	Dawid-Lajb / Hersz			?-?-1886
277	Kilinskiego	N/A	SZAJNIAK	Kajla	KUFERT	Dobra	?-?-1909
278	Kilinskiego	N/A	MOSKOWICZ	Hersz		Dobra	10-21-1868
279	Kilinskiego	N/A	MOSKOWICZ	Ruchla	BIRKA	Dobra	12-29-1886
280	Kilinskiego	N/A	MOSKOWICZ	Perel		Dobra	4-13-1921
281	Kilinskiego	N/A	PODCHLEBNIK	Gedalie		Dobra	6-9-1865
282	Kilinskiego	N/A	TAUBE	Abram		Tuliz-ków	?-?-1902
283	Kilinskiego	N/A	TAUBE	Ruchel	PODCHLEBNIK	Dobra	12-24-1897
284	Kilinskiego	N/A	LECZYCKI	Daniel		Dobra	5-28-1884
285	Kilinskiego	N/A	LECZYCKI	Chaja Ajdel	KOTT	Dobra	2-18-1890
286	Kilinskiego	N/A	LECZYCKI	Abram Nuszen		Dobra	6-10-1914
287	Kilinskiego	N/A	LECZYCKI	Mojsie		Dobra	3-1-1917
288	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Jozef Aron		Dobra	12-31-1893
289	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Cyrla		Dobra	3-2-1919
290	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Chaja Sura		Dobra	5-17-1921
29	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Izrael Lajb		Dobra	12-31-1922
292	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Jakob Arje		Dobra	1-29-1925



293	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Dwojra		Dobra	4-30-1926
294	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Roza		Dobra	10-8-1927
295	Kilinskiego	N/A	GRINBERG	Abram Ic-chak		Dobra	5-2-1933
296	Kilinskiego	N/A	JAKUBOWICZ	Szmul Lajb		Dobra	4-17-1883
297	Kilinskiego	N/A	JAKUBOWICZ	Perla Szyfra	OPAS	Dobra	7-23-1886
298	Kilinskiego	N/A	JAKUBOWICZ	Abram		Dobra	12-31-1919
299	Kilinskiego	N/A	JAKUBOWICZ	Ita		Dobra	12-12-1923
300	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Salomon		Dobra	1-20-1887
301	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Ruchla	BRESLER	Złoczew	7-16-1886
302	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Abram		Kalisz	6-17-1913
303	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Hajm Dawid		Dobra	3-17-1916
304	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Szmul		Dobra	3-20-1917
305	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Ezer		Dobra	3-12-1919
306	Kilinskiego	N/A	HERMAN	Ruchla		Dobra	3-30-1921
307	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Wolf		Łask	3-24-1897
308	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Chawa	BARON	Uniejów	6-22-1903
309	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Mindla		Dobra	11-10-1927
310	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Zyskind		Dobra	10-8-1929
311	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Jakob		Dobra	8-13-1931
312	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Rywka Frymeta		Dobra	3-4-1933
313	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Kajla Chana		Dobra	3-13-1935
314	Kilinskiego	N/A	ROZENWALD	Mojsze		Dobra	5-3-1937
315	Kilinskiego	N/A	EKMAN	Szlama		Dobra	12-8-1887
316	Kilinskiego	N/A	EKMAN	Szajndla	GRINBAUM	Uniejów	11-24-1902
317	Kilinskiego	N/A	EKMAN	Bluma Itta		Dobra	10-29-

							1932
318	Kilinskiego	N/A	JALAS	Eljasz		Luto- miersk	7-1- 1882
319	Kilinskiego	N/A	LECZYCKI	Sura		Dobra	2-13- 1892
320	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Szyme Alje		Dobra	11-11- 1917
321	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Hersz Lajb		Dobra	1-21- 1920
322	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Malka			
323	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Hersz		Przaśna	2-22- 1883
324	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Bajla Rywka	GLIKSMAN	Szczer- ców	8-6- 1885
325	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Cypra		Szczer- ców	4-14- 1912
326	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Itta		Dobra	?-?- 1914
327	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Chaja		Szczer- ców	?-?- 1916
328	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Dwojra		Chocz	6-15- 1917
229	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Brana		Dobra	8-2- 1919
330	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Szejwa		Dobra	5-22- 1922
331	Kilinskiego	N/A	FRIDMAN	Sura		Dobra	12-9- 1924
332	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Jakob		Dobra	3-13- 1898
333	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Sura	OBARZANE K	Rychwał	6-21- 1899
334	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Salomon		Dobra	2-23- 1927
335	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Szajna Rojza		Dobra	10-26- 1928
336	Kilinskiego	N/A	TRZASKALA	Ruwin		Dobra	12-26- 1930
337	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Icek		Dobra	3-18- 1887
338	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Estera Hana		Dobra	10-10- 1921
339	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Chaja		Dobra	7-4- 1923
340	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Rachela Lea		Dobra	3-7- 1927
341	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Szoel		Dobra	2-24- 1929

342	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Bajla Golda		Dobra	3-20-1931
343	Kilinskiego	N/A	ZOMMER	Pessa		Dobra	3-10-1928
344	Kilinskiego	N/A	CHILDESCHAIM	Brana	GLICENSZTEIN	Dobra	?-?-1874
345	Kilinskiego	N/A	CHILDESCHAIM	Chaim Szymon		Dobra	9-30-1907
346	Kilinskiego	N/A	CHILDESCHAIM	Hersz		Dobra	?-?-1911
347	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Josek		Dobra	2-1-1879
348	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Rachel		Dobra	5-28-1904
349	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Naftali		Dobra	10-15-1914
350	Kilinskiego	N/A	KLAJN	Rojze	JANKIEL	Wart	?-?-1870
351	Kilinskiego	N/A	FAST	Szyja		Dąbie, powiat Koło	2-25-1900
352	Kilinskiego	N/A	FAST	Chaja Sura	CHILDESCHAIM	Dobra	?-?-1901
353	Kilinskiego	N/A	FAST	Jakob Josef		Dobra	4-11-1927
354	Kilinskiego	N/A	FAST	Ruchla			
355	Kilinskiego	N/A	SOMMER	Chajm Szyme		Dobra	?-?-1868
356	Kilinskiego	N/A	SOMMER	Mirel	HERCBERG	Dobra	11-23-1859
357	Kilinskiego	N/A	ROZENTAL	Chaja Ryfka	SOMMER	Dobra	8-19-1893
358	Kilinskiego	N/A	ROZENTAL	Icek		Koło	2-5-1882
359	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Ruchla	KIBEL	Dobra	5-8-1891
360	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Michal Dawid		Dobra	7-2-1912
361	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Sura Laja		Dobra	?-?-1915
362	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Izrael		Dobra	2-22-1918
363	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Mordka		Dobra	?-?-1921
364	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Marjem		Dobra	?-?-1923
365	Kilinskiego	N/A	GRAUDENS	Eleazer		Dobra	10-24-1926

366	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Mordka Ma- jer		Dobra	3-22- 1882
367	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Marjem	ZOMMER	Dobra	8-18- 1874
368	Kilinskiego	N/A	GLICENSZTEJN	Estera			
369	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Ajzyk		Sieradz	?-?- 1863
370	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Szejwa		Dobra	12-8- 1869
371	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Mojsza Na- chman		Dobra	10-10- 1909
372	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Ruchla		Dobra	4-4- 1913
373	Kilinskiego	N/A	BENEDYKT	Dawid Hersz		Dobra	8-2- 1896
374	Kilinskiego	N/A	KAPLAN	Machla /Masza		Dobra	?-?- 1900
375	Kilinskiego	N/A	BENEDYKT	Szejna Bina		Dobra	10-2- 1925
376	Kilinskiego	N/A	BENEDYKT	Chaja		Dobra	12-3- 1927
377	Kilinskiego	N/A	BENEDYKT	Chaim Icek		Dobra	8-30- 1930
378	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Hersz		Dobra	4-28- 1905
379	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Liba	PITAJEWSKI	Sieradz	5-28- 1900
380	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Fajga		Dobra	2-8- 1932
381	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Toba		Dobra	3-2- 1934
382	Kilinskiego	N/A	PITAJEWSKI	Tobiasz Uszer		Dobra	3-24- 1937
383	Kilinskiego	N/A	GERSZON	Bajle	ZOMMER	Dobra	12-13- 1863
384	Kilinskiego	N/A	GERSZON	Marjem		Dobra	?-?- 1901
385	Kilinskiego	N/A	GERSZON	Idel Wolf		Dobra	?-?- 1903
386	Kilinskiego	N/A	TRZON	Jakob		Dobra	12-25- 1878
387	Kilinskiego	N/A	TRZON	Ruchel Laja	GRANAN	Włocła- wek	5-16- 1878
388	Kilinskiego	N/A	TRZON	Pessa Haja		Dobra	?-?- 1907
389	Kilinskiego	N/A	TRZON	Szoel		Dobra	4-24- 1919
390	Kilinskiego	N/A	TRZON	Sura Rajzla		Dobra	1-5- 1921

391	Kilinskiego	N/A	KOTT	Aron Szlama		Dobra	3-14-1869
391	Kilinskiego	N/A	KOTT	Mordka		Dobra	10-20-1912
392	Kilinskiego	N/A	KOTT	Dawid		Dobra	5-15-1916
393	Kilinskiego	N/A	KOTT	Sura		Dobra	8-19-1919
394	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Majer		Sieradz	2-13-1900
395	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Taube	KIBEL	Dobra	5-15-1896
396	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Mojsie		Dobra	12-2-1925
397	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Pinkus		Dobra	7-22-1925
398	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Liba		Dobra	12-23-1926
399	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Sura		Dobra	9-11-1928
400	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Chaja		Dobra	5-26-1930
401	Kilinskiego	N/A	HENOCHOWICZ	Lipman		Dobra	6-6-1933
402	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Aron		Dobra	?-?-1877
403	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Ryfka	PRAJS	Turek	5-16-1882
404	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Izrael		Zdziary	?-?-1910
405	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Alter		Zdziary	5-25-1912
406	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Chana		Zdziary	?-?-1913
407	Kilinskiego	N/A	FUJARA	Abram			?-?-1919
408	Kilinskiego		SYTNER	Izrael		Dobra	6-20-1907
409	Kilinskiego		SYTNER	Laja	CZERNIAK	Dobra	10-18-1904
410	Kilinskiego		SYTNER	Rykla		Gdynia	1-1-1934
411	Kilinskiego		SYTNER	Dawid		Gdynia	1-9-1935
412	Kilinskiego		BENKIEL	Josef		Dobra	5-14-1902
413	Kilinskiego		MORTKOWICZ	Ruchla Laja		Gory Mokre, powiat	9-15-1892

						Konin	
414	Kilinskiego		BENKIEL	Malka Cha- wa		Dobra,	4-14- 1927
415	Kilinskiego		BENKIEL	Szymon Laib		Dobra,	1-28- 1930
416	Kilinskiego		BENKIEL	Gite Cyrel	GNYP	Dobra,	5-8- 1866
417	Kilinskiego		BENKIEL	Chana		Dobra,	3-19- 1932
418	Kilinskiego		POLACZ	Josef		Blaski	4-23- 1900
419	Kilinskiego		POLACZ	Pessa Dobru- sza	KOTT	Dobra	?-?- 1897
420	Kilinskiego		POLACZ	Sura		Dobra	4-20- 1930
421	Kilinskiego		POLACZ	Lajb		Dobra	11-1- 1936
422	Kilinskiego		BENEDYKT	Frajda Liba	MOSZKOWI CZ	Dąbie, powiat Koło	?-?- 1869
423	Kilinskiego		BENEDYKT	Mojsze		Dobra	9-22- 1901
424	Kilinskiego		BENEDYKT	Emanuel Majer		Dobra	12-16- 1908
425	Kilinskiego		BENEDYKT	Perla		Dobra	?-?- 1906
426	Kilinskiego		BENEDYKT	Malka		Dobra	illegible
427	Kilinskiego		ICEK	Hersz Mo- szek			
428	Kilinskiego		ICEK	Laja	BENEDYKT	Dobra	4-14- 1899
429	Kilinskiego		ICEK	Mendel		Dobra	8-25- 1931
430	Kilinskiego		KOLATNIK	Marjem		Skulsk, powiat Konin	2-12- 1934
431	Kosciuszki/3 Maja		GLICENSZTAJN	Szmul-Icek			
432	Kosciuszki/3 Maja		HOLCMAN	Zelda			
433	Kosciuszki/3 Maja		HOLCMAN	Bencjon			
434	Kosciuszki/3 Maja	2	HONIG	Marja	TRZON	Dobra	12-25- 1878
435	Kosciuszki/3 Maja	2	HONIG	Josek		Dobra	6-02- 1909
436	Kosciuszki/3 Maja	2	HONIG	Mojsze-Icek		Dobra	6-28- 1911

437	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Naftali		Dobra	?-?- 1874
438	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Dwojra	JAKUBOWIC Z	Uniejów	?-?- 1879
439	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Majer- Hejnoch		Dobra	11-17- 1903
344 0	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Sure-Rajze		Dobra	?-?- 1911
441	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Bajla		Dobra	?-?- 1914
442	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Szajdel		Dobra	?-?- 1913
443	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Sura Chana	BAUM		4-01- 1911
444	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Ryfka Laja		Dobra	4-29- 1935
445	Kosciuszki/3 Maja	1	JAKUBOWICZ	Hudes		Dobra	6-21- 1938
446	Kosciuszki/3 Maja	2	FULKOWSKI	Mojsze		Dobra	2-19- 1904
447	Kosciuszki/3 Maja	2	FULKOWSKI	Sure-Rajze	JAKUBOWIC Z	Dobra	?-?- 1911
448	Kosciuszki/3 Maja	3	SZPEREK	Alje		Koźminek	3-24- 1875
449	Kosciuszki/3 Maja	3	BRUKS	Perla		Kalisz	?-?- 1872
450	Kosciuszki/3 Maja	3	SZPEREK	Ryfka		Dobra	8-12- 1914
451	Kosciuszki/3 Maja	2	POZNANSKI	Mariem	BANKIEL	Dobra	1-26- 1859
452	Kosciuszki/3 Maja	3	KON	Moszek		Aleksan- drów	3-23- 1908
453	Kosciuszki/3 Maja	3	KON	Blima	LACHMAN	Kalisz	6-08- 1906
454	Kosciuszki/3 Maja	3	KON	Rajzel	GLICENSZTE JN	Dobra	7-06- 1875
455	Kosciuszki/3 Maja	3	KON	Hersz Josef		Dobra	6-15- 1938
345 6	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Szmul		Warszawa	10-01- 1896
457	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Sosza	GELBLUM	Warszawa	?-?- 1892
458	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Estera Chana		Łęczycza	7-16- 1921
459	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Nechuma Gitel		Łęczycza	7-20- 1923
460	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Abram		Łęczycza	6-15- 1925
461	Kosciuszki/3	4	ROZENBLIT	Frajda Sura		Łęczycza	2-06-

	Maja						1929
462	Kosciuszki/3 Maja	4	ROZENBLIT	Rywka Ra- chela		Dobra	1-26- 1933
463	Kosciuszki/3 Maja	1	TOBIAK	Abe		Dobra	7-29- 1909
464	Kosciuszki/3 Maja	1	TOBIAK	Dawid		Dobra	2-04- 1913
465	Kosciuszki/3 Maja	1	TOBIAK	Chana Golda		Dobra	6-23- 1915
466	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Abram Jakob		Dobra	7-23- 1886
467	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Szejwa	KLAJNOWIC Z	Zagorow, powiat Slu- piec(ce)	9-18- 1885
468	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Bajla		Dobra	6-10- 1911
469	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Frajda Sura		Dobra	10-03- 1913
470	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Sura Laja		Dobra	8-28- 1916
471	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Fraim Zelig		Dobra	6-10- 1919
472	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Chana Golda		Dobra	10-07- 1921
473	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Pessa		Dobra	11-01- 1924
474	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Ita		Dobra	12-18- 1926
475	Kosciuszki/3 Maja	2	TOBIAK	Josef		Dobra	1-18- 1929
476	Kosciuszki/3 Maja	3	MORGENSZTERN	Symcha		Dobra	2-15- 1912
477	Kosciuszki/3 Maja	3	MORGENSZTERN	Lea		Dobra	11-20- 1914
478	Kosciuszki/3 Maja	3	MORGENSZTERN	Chaja Ajdela		Dobra	2-02- 1919
479	Kosciuszki/3 Maja	4	PODEMSKI	Michule		Warta	6-17- 1898
480	Kosciuszki/3 Maja	4	SZMIDT	Frajde Liba		Dobra	6-27- 1904
481	Kosciuszki/3 Maja	4	PODEMSKI	Dewora Lea		Dobra	7-15- 1929
482	Kosciuszki/3 Maja	4	PODEMSKI	Josek		Dobra	8-18- 1935
483	Kosciuszki/3 Maja	4	SOMMER	Lajb		Dobra	2-27- 1905
484	Kosciuszki/3 Maja	4	SOMMER	Kajla	SENDOWSKI	Dobra	4-13- 1906



485	Kosciuszki/3 Maja	4	SOMMER	Szlama Hersz		Dobra	5-20-1935
486	Kosciuszki/3 Maja	4	SOMMER	Majer		Dobra	10-20-1936
487	Narutowicza	1	TRZON	Abram Hersz		Dobra	9-30-1875
488	Narutowicza	1	TRZON	Rywka	ZOMMER	Dobra	3-25-1875
489	Narutowicza	1	TRZON	Jozef		Dobra	7-2-1907
490	Narutowicza	1	HERMAN	Itta	TRZON	Dobra	3-20-1913
491	Narutowicza	1	TRZON	Mojsie Lajb		Dobra	6-5-1916
492	Narutowicza	1	FULKOWSKI	Liba		Dobra	5-14-1904
493	Narutowicza	1	FULKOWSKI	Wolf		Dobra	7-25-1907
494	Narutowicza	1	FULKOWSKI	Leib		Dobra	?-?-1911
495	Narutowicza	1	FULKOWSKI	Elka		Dobra	?-?-1915
496	Narutowicza	1	PIK	Chana	FULKOWSKI	Brudzew	11-27-1903
497	Narutowicza	1	SZPAJER	Icek Salomon		Dobra	9-10-1891
498	Narutowicza	1	SZPAJER	Itta	BERKOWICZ	Dobra	1-16-1892
499	Narutowicza	1	SZPAJER	Mortka		Dobra	1-20-1925
500	Narutowicza	1	SZPAJER	Udel		Dobra	9-9-1917
501	Narutowicza	1	SZPAJER	Cyrła		Dobra	3-4-1920
502	Narutowicza	1	SZPAJER	Hinda		Dobra	2-7-1928
503	Narutowicza	1	WYSOCKI	Sura	JAKUBOWICZ	Dobra	?-?-1880
504	Narutowicza	1	WYSOCKI	Lajbus			
505	Narutowicza	1	WYSOCKI	Hersz		Dobra	5-13-1916
506	Narutowicza	1	PARENCZEW	Pinkus Aron		Dobra	3-23-1867
507	Narutowicza	1	HALON / GALUN	Rojza	GRAUDENS	Turek	3-31-1871
508	Narutowicza	1	HALON / GALUN	Golda		Dobra	?-?-1906
509	Narutowicza	1	HALON / GALUN	Malka		Dobra	?-?-1908

510	Narutowicza	2	KEMPNER	Frajdla		Osjaków	?-?- 1893
511	Narutowicza	2	KEMPNER	Ryfka		Działo- szyn	8-30- 1925
512	Narutowicza	2	KEMPNER	Chaja		Działo- szyn	3-18- 1930
513	Narutowicza	3	TRZASKALA	Henoch		Dobra	10-20- 1889
514	Narutowicza	3	TRZASKALA	Dwojra Laja	SENDOWSKI	Dobra	10-14- 1904
515	Narutowicza	3	TRZASKALA	Zyskind		Dobra	5-15- 1924
516	Narutowicza	3	TRZASKALA	Mojsza Aron		Dobra	11-10- 1925
517	Narutowicza	3	TRZASKALA	Chaja		Dobra	12-3- 1929
518	Narutowicza	5b	FRANCUZ	Mortka		Dobra	7-7- 1903
519	Narutowicza	5b	FRANCUZ	Ruchla	GOCMAN	Turek	5-13- 1902
520	Narutowicza	9	FRANCUZ	Abram Hersz		Dobra	11-13- 1871
521	Narutowicza	9	BULKA	Estera		(blank)	(blank)
521	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Laja	MOSZKOWI CZ	Dobra	5-30- 1885
522	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Szlama Ma- jer		Dobra	2-10- 1909
523	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Rana		Dobra	?-?- 1911
524	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Izrael Moj- sze		Dobra	5-8- 1914
525	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Dawid Icek		Dobra	9-1- 1915
526	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI	Hersz		Dobra	2-23- 1918
527	Narutowicza	11	KRZYWANOWSKI			Dobra	?-?- 1928
528	Narutowicza	13	BLAU	Cyrla	FUKS	Dobra	1-18- 1890
529	Narutowicza	13	BLAU	Kajla		Dobra	5-4- 1914
530	Narutowicza	13	BLAU	Josek Alie		Dobra	4-21- 1916
531	Narutowicza	13	BLAU	Fradela Idesa		Dobra	11-10- 1920
532	Narutowicza	13	BLAU	Genzla		Dobra	2-12- 1923
533	Narutowicza	13	BLAU	Chana		Dobra	11-24- 1925

534	Narutowicza	15	NEJCHAUZ	Chaja	JAKUBOWIC Z	Dobra	5-31- 1869
535	Narutowicza	15	NEJCHAUZ	Chaim		Dobra	1-7- 1894
536	Narutowicza	15	NEJCHAUZ	Gitla		Dobra	?-?- 1901
537	Narutowicza	15	NEJCHAUZ	Icek		Dobra	4-15- 1908
538	Narutowicza	15	NEJCHAUZ	Josek		Dobra	?-?- 1910
539	Narutowicza	19	KUFERT	Szlama		Łask	10-22- 1867
540	Narutowicza	19	KUFERT	Sura		Dobra	?-?- 1906
541	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Chaim Da- wid		Dobra	9-14- 1896
542	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Szejwa	MOSZKOWI CZ	Dobra	8-14- 1899
543	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Josef Ger- szon		Dobra	12-15- 1926
544	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Elja		Dobra	4-22- 1928
545	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Trana Mej- dysz		Dobra	1-28- 1930
546	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Adela		Dobra	1-25- 1933
547	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Arje		Dobra	7-21- 1905
548	Pilsudskiego	1a	KUFERT	Itta		Dobra	2-15- 1938
549	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Majer Kopel		Dobra	4-24- 1895
540	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Chana	SZAJNIAK	Dobra	10-16- 1897
551	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Boruch Laj- we		Dobra	2-20- 1922
552	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Josek Lajzer		Dobra	1-4- 1924
553	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Aron Lajzer		Dobra	12-25- 1926
554	Pilsudskiego	1a	GERSZON	Brajna		Dobra	5-5- 1929
555	Pilsudskiego	3a	KUFERT	Fajbus		Dobra	5-31- 1893
556	Pilsudskiego	3a	KUFERT	Jachet	RADZINSKI	Turek	2-9- 1897
557	Pilsudskiego	3a	KUFERT	Blima		Dobra	1-15- 1924
558	Pilsudskiego	3a	KUFERT	Josef Ger-		Dobra	1-29-

				szon			1926
559	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Szymon		Dobra	11-13-1877
560	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Jechewet	FRANCUZ	Dobra	10-19-1888
561	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Szmul Zajnwel		Dobra	4-13-1906
562	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Mariem	LEWIN	Koło	12-13-1911
563	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Abram Lajzer		Dobra	4-24-1936
564	Pilsudskiego	3a	TRZASKALA	Nusen		Dobra	3-28-1937
565	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Abram Dawid		Szadek, powiat Sieradz	10-1-1878
566	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Golda	BERKOWICZ	Dobra	11-18-1884
567	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Tauba		Dobra	?-?-1907
568	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Bejryst Mojse		Dobra	10-1-1917
569	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Szmysik		Dobra	6-5-1920
570	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Hersz		Dobra	2-28-1923
571	Pilsudskiego	4	WROCLAWSKI	Urysz Leib		Dobra	5-15-1924
572	Pilsudskiego	5	SENDOWSKI	Kajla		Dobra	4-13-1906
573	Pilsudskiego	5	SENDOWSKI	Malka		Dobra	3-13-1908
574	Pilsudskiego	5	SENDOWSKI	Abram Hersz		Dobra	4-15-1910
575	Pilsudskiego	5	SENDOWSKI	Haja		Dobra	5-14-1918
576	Pilsudskiego	5	BLUM	Nacha	WOLSZTAJN	Szadek, powiat Sieradz	12-28-1864
577	Pilsudskiego	3	TRZASKALA	Jakub		Dobra	9-28-1861
578	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Abram Szlama		Błaszki	10-13-1869
579	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Gitla	KEMPINSKI	Dobra	1-13-1869
580	Pilsudskiego	8	KOPYTO	Dwojra	SZNURMAN	Dobra	9-3-1915
581	Pilsudskiego	8	KOPYTO	Juda Lajb		Błaszki	8-10-1914

582	Pilsudskiego	8	SZATAN	Lajb		Dobra	5-31-1899
583	Pilsudskiego	8	SZATAN	Chana	SZNURMAN	Dobra	10-8-1901
584	Pilsudskiego	8	SZATAN	Hananel		Dobra	11-12-1927
585	Pilsudskiego	8	SZATAN	Eljahu		Dobra	7-12-1931
586	Pilsudskiego	8	SZATAN	Josef		Dobra	8-3-1932
587	Pilsudskiego	8	SZATAN	Basja		Dobra	8-2-1933
588	Pilsudskiego	8	SZATAN	Laja		Dobra	5-18-1938
589	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Sucher		Ozorków, powiat Łęczyca	5-18-1894
590	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Frajdel	SZNURMAN	Dobra	6-16-1895
591	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Lipman		Dobra	7-23-1925
592	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Izaak Chaim		Dobra	9-13-1926
593	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Hersz Leib		Dobra	1-23-1928
594	Pilsudskiego	8	SIERADZKI	Mojsza		Dobra	7-14-1933
595	Pilsudskiego	8	OBRECZ / OBRENCZ	Wolek		Warta	?-?-1870
596	Pilsudskiego	8	OBRECZ / OBRENCZ	Laje	SOMMER	Dobra	?-?-1864
597	Pilsudskiego	8	OBRECZ / OBRENCZ	Ryfka		Dobra	5-1-1908
598	Pilsudskiego	8	FUKS	Michal		Dobra	3-12-1917
599	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Chaim Lajb		Dobra	2-2-1894
600	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Malka	ZELWER	Łódź	8-14-1894
601	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Idesa		Łódź	3-1-1920
602	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Sura		Dobra	8-10-1921
603	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Roza		Dobra	2-25-1925
604	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Estera		Dobra	2-19-1926
605	Pilsudskiego	8	SZNURMAN	Sulamita		Dobra	4-1-1930

606	Pilsudskiego	8	POZNANSKI	Szlama		Dobra	7-14-1907
607	Pilsudskiego	8	HEJNECHOWICZ	Fejwel		Sieradz	?-?-1895
608	Pilsudskiego	8	HEJNECHOWICZ	Rojze	OBRECZ / OBRENCZ	Dobra	?-?-1908
609	Pilsudskiego	8	HEJNECHOWICZ	Josef		Dobra	10-30-1928
610	Pilsudskiego	8	HEJNECHOWICZ	Chana		Dobra	9-9-1930
611	Pilsudskiego	8	HEJNECHOWICZ	Beer		Dobra	2-3-1933
612	Pilsudskiego	8	RUSSEK	Golda Perla		Dobra	7-20-1920
613	Pilsudskiego	8	RUSSEK	Nusen Godel		Dobra	12-1-1922
614	Pilsudskiego	8	RUSSEK	Jenta		Dobra	1-26-1925
615	Pilsudskiego	8	RUSSEK	Laja		Uniejów	8-21-1929
616	Pilsudskiego	10	HUBERMAN	Necha		Dobra	7-17-1933
617	Pilsudskiego	10	NAPARSTEK	Mindel Lajzer		Dobra	11-1-1910
618	Pilsudskiego	10	NAPARSTEK	Marjem		Dobra	6-15-1902
619	Pilsudskiego	10	NAPARSTEK	Bajla	KRZYWANO WSKI	Dobra	3-25-1907
620	Pilsudskiego	10	NAPARSTEK	Hejnoch Laib		Dobra	2-19-1938
621	Pilsudskiego	10	SZATAN	Gitla	LICHTENSZT AIN	Dobra	11-9-1866
622	Pilsudskiego	10	SZATAN	Dwojra		Dobra	?-?-1902
623	Pilsudskiego	10	SZATAN	Estera		Dobra	?-?-1914
624	Pilsudskiego	11	TRZASKALA	Szmul		Dobra	3-29-1898
625	Pilsudskiego	11	CHRUSTOWSKI	Rachel		Dobra	7-17-1894
626	Pilsudskiego	11	TRZASKALA	Symcha		Dobra	6-23-1926
627	Pilsudskiego	11	ROZENCWAJG	Dawid			5-19-1899
628	Pilsudskiego	11	ROZENCWAJG	Hasa Rojza		Dobra	5-31-1899
629	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Henoch		Łódź	3-27-1884
630	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Laja	BERKOWICZ	Dobra	2-18-

							1887
631	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Jacheta		Dobra	5-5-1913
632	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Udel		Dobra	3-11-1915
633	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Rywka		Dobra	12-6-1917
634	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Mordka Bois		Dobra	10-1-1920
640	Pilsudskiego	12	MUCHNICKI	Hinda		Dobra	7-5-1923
641	Pilsudskiego	12	BEER	Isachar		Dobra	3-18-1878
642	Pilsudskiego	12	BEER	Basza Laja	LEWENTAL	Wieruszew	9-31-1877
643	Pilsudskiego	12	BEER	Haim Bejrysz		Dobra	12-24-1913
644	Pilsudskiego	12	BEER	Szyfra Marjem		Dobra	11-14-1914
645	Pilsudskiego	12	BARON	Kalma Mosiek		Wieruszew	5-1-1873
646	Pilsudskiego	12	BARON	Estera	ROZENWALD	Warta, powiat Sieradz	2-18-1875
647	Pilsudskiego	12	BARON	Naftali		Skarzyn,	2-24-1910
648	Pilsudskiego	12	GOLDBERG	Laja	BARON	Uniejów,	9-4-1907
649	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Haja Golda		Dobra	1-31-1897
650	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Hersz Lajb		Dobra	8-18-1905
651	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Mindel		Dobra	3-16-1909
652	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Kajla	KRAKOWSKI	Błaszki	7-16-1904
653	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Mirla		Kalisz	12-19-1934
654	Pilsudskiego	13	WIDAWSKI	Abram Ajzyk		Dobra	3-16-1938
655	Pilsudskiego	13	GOLDSZTAJN	Szlama Izrael			?-?-1914
656	Pilsudskiego	13	KNOP	Pessa		Złoczew	8-21-1908
657	Pilsudskiego	14	BERKOWICZ	Sura	KOCHEN	Dobra	?-?-1856
658	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Hill	RUSSEK	Dobra	7-6-1874

659	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Marja		Dobra	?-?- 1877
660	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Szlama Alje		Dobra	?-?- 1904
661	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Liba Rywka		Dobra	?-?- 1912
662	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Ita		Dobra	11-20- 1914
663	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Fiszel Kalme		Dobra	2-13- 1916
664	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Estera Laja		Dobra	12-5- 1918
665	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Fajwusz		Dobra	6-1- 1923
666	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Laja	BARON	Uniejów,	9-4- 1907
667	Pilsudskiego	15	GOLDBERG	Mindla		Dobra	3-13- 1936
668	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Fiszel		Koźminek	5-21- 1904
669	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Chaja	RUSSEK	Dobra	?-?- 1899
670	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Itta Elka		Dobra	12-29- 1928
671	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Szmul Faj- wel		Dobra	2-18- 1931
672	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Chaim		Dobra	5-17- 1933
673	Pilsudskiego	16	OSTROWSKI	Ryfka		Dobra	1-5- 1935
674	Pilsudskiego	17	RUSS	Janas		Kalisz	10-11- 1860
675	Pilsudskiego	17	RUSS	Sura Marja	RAJCHMAN	Turek	5-17- 1903
676	Pilsudskiego	17	GOLDBERG	Rachel		Turek	8-27- 1878
677	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Szyje		Dobra	3-14- 1886
678	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Brajna	TRZASKALA	Dobra	?-?- 1893
679	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Szyfra		Dobra	10-11- 1925
680	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Hendla Rywka		Dobra	12-8- 1929
681	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Mirla		Dobra	10-1- 1931
682	Pilsudskiego	17	KROTOWSKI	Hersz		Dobra	12-25- 1933
683	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Ide Perec		Sieradz	?-?-



							1869
684	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Mirla	IGIELSKI		?-?- 1881
685	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Perec		Sieradz	?-?- 1908
686	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Sura Mala		Sieradz	?-?- 1910
687	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Frajdla		Sieradz	?-?- 1912
688	Pilsudskiego	17	HEJNECHOWICZ	Pessa		Dobra	
689	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Chaim Wo- lek		Grabów	2-13- 1872
690	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Chaja Rachel	BAJROCH	Dobra	11-9- 1871
691	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Elle		Dobra	10-14- 1901
692	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Gabryel		Dobra	9-14- 1908
693	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Abela		Dobra	4-22- 1911
694	Pilsudskiego	17	SZMIDT	Itta		Dobra	4-14- 1918
695	Pilsudskiego	17	KUCZYNSKI	Jankiew		Grabów, powiat Łęczyca	?-?- 1879
696	Pilsudskiego	17	KUCZYNSKI	Brana	GOCMAN	Dobra	?-?- 1881
697	Pilsudskiego	17	KUCZYNSKI	Ruchla Ruda		Dobra	11-16- 1905
698	Pilsudskiego	17	KUCZYNSKI	Mo- sze699Szlom o		Dobra	8-8- 1914
699	Pilsudskiego	17	KUCZYNSKI	Ester		Dobra	1-17- 1918
700	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Dawid		Tuszyn, powiat Łódź	5-19- 1899
701	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Hasa Rojza	ABELOW / ABELEW	Dobra	5-31- 1899
702	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Cemech Elja		Dobra	10-1- 1928
703	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Icek Lajzer		Dobra	11-16- 1930
704	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Chana Sura		Dobra	4-1- 1933
705	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Frajdel		Dobra	5-2- 1935

706	Pilsudskiego	17	ROZENCWAJG	Jakob Moj- sze		Dobra	7-26- 1938
707	Pilsudskiego	17	ABELOW / ABELEW	Mordka Ry- wan		Dobra	11-27- 1901
708	Pilsudskiego	18	SREBRNIK	Szmul Abel		Wielun	7-25- 1879
709	Pilsudskiego	18	SREBRNIK	Chawa	FRIDA	Dobra	2-24- 1878
710	Pilsudskiego	18	JEROZOLIMSKI	Dwojra		Wielun	?-?- 1915
711	Pilsudskiego	19	JUSTMAN	Dawid		Lublin	4-13- 1883
712	Pilsudskiego	19	JUSTMAN	Ryfka	LECZYCKI	Dobra	10-20- 1876
713	Pilsudskiego	19	JUSTMAN	Icchok Majer Leib		Lublin	?-?- 1911
714	Pilsudskiego	19	JUSTMAN	Chana Witel		Warta,	3-15- 1919
715	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Abram		Dobra	7-3- 1893
716	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Rajzla	PODCHLEBN IK	Dobra	?-?- 1893
717	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Cypra		Dobra	3-16- 1922
718	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Nuchem		Dobra	1-12- 1924
719	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Necha		Dobra	12-1- 1925
720	Pilsudskiego	19	GRAUDENS	Mindla		Dobra	12-1- 1925
721	Pilsudskiego	21	ZIEMNIAK	Izrael		Dobra	11-8- 1890
722	Pilsudskiego	21	CYMBERG	Mindla		Drzewica, powiat Opoczno	?-?- 1904
723	Pilsudskiego	21	ZIEMNIAK	Chana		Dobra	12-5- 1937
724	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Hill		Złoczew, powiat Sieradz	9-14- 1895
725	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Zyse Rude		Dobra	4-16- 1895
726	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Cyrla Rywe		Dobra	4-10- 1924
727	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Abram Sa- muel		Dobra	5-18- 1926
728	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Mirjam		Dobra	6-20- 1922
729	Pilsudskiego	21	MAROKO /	Izrael Elja		Dobra	10-20-

			MROKA				1930
730	Pilsudskiego	21	MAROKO / MROKA	Jerachmyel Hersz		Dobra	6-19- 1933
731	Pilsudskiego	22	WAJNSZTEIN	Drezla		Dobra	2-4- 1913
732	Pilsudskiego	22	WAJNSZTEIN	Jakob Ger- szon		Dobra	1-19- 1915
733	Pilsudskiego	22	WAJNSZTEIN	Lajbus		Dobra	4-24- 1917
734	Pilsudskiego	22	WAJNSZTEIN	Mojsie Icek		Dobra	11-14- 1919
735	Pilsudskiego	22	WAJNSZTEIN	Bluma Ma- sza		Dobra	2-15- 1924
736	Pilsudskiego	22	GLIKSMAN	Elle	GRYNBERG	Aleksan- drow	11-11- 1862
737	Pilsudskiego	22	FRAJTAK	Szaje		Dobra	?-?- 1865
738	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Szlama			?-?- 1893
739	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Cypra	KIBEL	Dobra	5-31- 1889
740	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Pinkus		Dobra	10-8- 1922
741	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Liba		Dobra	9-8- 1924
742	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Mojsze		Dobra	6-29- 1926
743	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Naftali		Dobra	1-11- 1928
744	Pilsudskiego	23a	HENOCHOWICZ	Tauba		Dobra	5-6- 1930
745	Pilsudskiego	23b	FULKOWSKI	Machel		Dobra	6-9- 1902
746	Pilsudskiego	23b	FULKOWSKI	Golda	GLICENSZTE IN	Dobra	4-28- 1859
747	Pilsudskiego	23b	FULKOWSKI	Haja Golda		Dobra	3-15- 1899
748	Pilsudskiego	23b	FULKOWSKI	Mojsze		Dobra	2-19- 1904
749	Pilsudskiego	23b	GNYP	Benjamin		Dobra	10-6- 1904
750	Pilsudskiego	23b	GNYP	Szmul		Dobra	12-25- 1931
751	Pilsudskiego	23b	GNYP	Zolda		Dobra	7-25- 1933
752	Pilsudskiego	23b	GNYP	Majer Icek		Dobra	2-27- 1938
753	Pilsudskiego	23b	OFENBACH	Rojzel	FULKOWSKI	Dobra	3-28- 1885

754	Piłsudskiego	23b	OFENBACH	Wolf		Kalisz	
755	Piłsudskiego	23b	OFENBACH	Calel			?-?- 1913
756	Piłsudskiego	23b	OFENBACH	Bina		Dobra	2-11- 1919
757	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Beer		Dobra	1-17- 1885
758	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Hana Gitla	WILK	Dobra	5-16- 1892
759	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Zelda		Dobra	2-24- 1915
760	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Masza		Dobra	9-12- 1920
761	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Samuel Zy- mel		Dobra	1-1- 1923
762	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Szyja Abram		Dobra	5-4- 1925
763	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Jakiw		Dobra	1-4- 1928
764	Piłsudskiego	25b	TRZASKALA	Rafael		Dobra	7-14- 1931
765	Piłsudskiego	26	HEJNECHOWICZ	Szmul Pin- chas		Sieradz	?-?- 1904
766	Piłsudskiego	26	HEJNECHOWICZ	Brana	JAKUBOWIC Z		
767	Piłsudskiego	26	HEJNECHOWICZ	Szulem		Dobra	10-3- 1929
768	Piłsudskiego	26	HEJNECHOWICZ	Icchok		Dobra	12-26- 1932
769	Piłsudskiego	26	HEJNECHOWICZ	Berek		Dobra	2-10- 1935
770	Piłsudskiego	26	KON	Moszek		Aleksan- drow	3-23- 1908
771	Piłsudskiego	26	KON	Majer Berek		Aleksan- drow	5-7- 1910
772	Piłsudskiego	26	KUC	Chaim Pin- chas		Dobra	3-20- 1897
773	Piłsudskiego	26	KUC	Estera	ZAIF	Błaszki, powiat Kalisz	5-27- 1902
774	Piłsudskiego	26	KUC	Ryfka		Dobra	8-25- 1930
775	Piłsudskiego	26	KUC	Isser-Leib		Dobra	4-15- 1937
776	Piłsudskiego	27	LIPSMAN	Moszek Lejb		Baranów	12-23- 1896
777	Piłsudskiego	27	PRAJS	Estera		Dobra	1-14- 1917

778	Piłsudskiego	27	LIPSMAN	Priwa		Dobra	12-21-1885
779	Piłsudskiego	27	LIPSMAN	Chaja		Dobra	3-15-1924
780	Piłsudskiego	27	LIPSMAN	Fajga Chudes		Dobra	2-8-1925
781	Piłsudskiego	27	LIPSMAN	Chawa		Dobra	7-30-1927
782	Piłsudskiego	27	TRZASKALA	Sender Wolf		Dobra	3-24-1896
783	Piłsudskiego	27	HOLCMAN	Marjem		Poddębice	?-?-1901
784	Piłsudskiego	27	TRZASKALA	Szymon Zelig		Dobra	2-19-1934
785	Piłsudskiego	12	SZKOP	Mojsie		Dobra	6-15-1909
786	Piłsudskiego	12	SZKOP	Rana	LISNER	Zelów, powiat Łask	3-16-1904
787	Piłsudskiego	12	SZKOP	Johoszna		Dobra	5-11-1934
788	Piłsudskiego	12	SZKOP	Ajdel		Dobra	11-11-1936
789	Piłsudskiego	4	HAFTKA	Szulim Dawid		Koźminek	4-23-1913
790	Piłsudskiego	4	HAFTKA	Tauba	WROCLAWSKI	Dobra	?-?-1907
791	Piłsudskiego	4	HAFTKA	Icek Mendel		Dobra	10-29-1935
792	Piłsudskiego	23b	FULKOWSKI	Machel		Dobra	6-9-1902
793	Piłsudskiego	23b	FULKOWSKI	Mariem	JAKUBOWICZ	Dąbie, powiat Koło	4-3-1902
794	Piłsudskiego	23b	FULKOWSKI	Alte Perel		Dobra	12-25-1937
795	Piłsudskiego	27	HERMAN	Perec		Uniejów	1-5-1861
796	Piłsudskiego	27	HERMAN	Chaja Rojza	KRAJKA	Dobra	?-?-1853
797	Piłsudskiego	11	WOLKOWICZ	Abram Hersz		Ozorków, powiat Łęczyca	2-10-1885
798	Piłsudskiego	11	WOLKOWICZ	Pinches Zelig		Warta,	12-22-1918
799	Piłsudskiego	3	IZBICKI	Abram Josef		Kalisz	11-12-1915
800	Składkowskiego	1	JALAS	Chaja Frajda		Sompolno	?-?-1896

801	Składkowskiego	1	JALAS	Rochme	ZALC	Błaszki,	4-14-1903
802	Składkowskiego	1	JALAS	Marjem Ester		Dobra	12-20-1934
803	Składkowskiego	1	JALAS	Szmul Mordka		Dobra	6-19-1936
804	Składkowskiego	1	JALAS	Malka		Dobra	8-10-1938
805	Składkowskiego	1	LEWIN	Berek		Dobra	9-19-1865
806	Składkowskiego	1	LEWIN	Nicha	AJKE	Dobra	4-6-1861
807	Składkowskiego	1	LEWIN	Szajndel		Dobra	?-?-1904
808	Składkowskiego	1	LEWIN	Ester Frajda		Dobra	?-?-1910
809	Składkowskiego	2	SIERADZKI	Hudes	LECZYCKI	Dobra	6-18-1865
810	Składkowskiego	2	CYTNER	Hersz		Dobra	3-9-1883
811	Składkowskiego	2	CYTNER	Bajla Fajga	ROTBAIN	Warszawa	?-?-1883
812	Składkowskiego	2	CYTNER	Rojza		Dobra	3-22-1917
813	Składkowskiego	2	CYTNER	Lajbus		Dobra	7-17-1913
814	Składkowskiego	3	HALON / GALUN	Mojsza		Pęczniew,	10-5-1913
815	Składkowskiego	3	SENDOWSKI	Haskiel		Dobra	6-17-1891
816	Składkowskiego	3	TRZON	Pessa Chaja		Dobra	2-14-1898
817	Składkowskiego	3	SENDOWSKI	Szajna		Dobra	2-5-1929
818	Składkowskiego	3	SENDOWSKI	Abram		Dobra	1-9-1931
819	Składkowskiego	3	SENDOWSKI	Szymon		Dobra	6-18-1933
820	Składkowskiego	6a	OBRECZ / OBRENCZ	Juda		Dobra	5-11-1892
821	Składkowskiego	6a	OBRECZ / OBRENCZ	Henka	TRZON	Dobra	2-16-1903
822	Składkowskiego	6a	OBRECZ / OBRENCZ	Ester Chana		Dobra	2-11-1922
823	Składkowskiego	6a	OBRECZ / OBRENCZ	Alter		Dobra	2-18-1926
824	Składkowskiego	6a	OBRECZ / OBRENCZ	Gitla		Dobra	5-5-1930
825	Składkow-	6a	OBRECZ /	Chaim Szy-		Dobra	2-17-

	skiego		OBRENCZ	mon			1931
826	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Lajbus		Dobra	5-17- 1885
827	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Marjem Laja	SZPOTNER	Turek	9-29- 1885
828	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Izrael Hersz		Dobra	7-1- 1913
829	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Mordka		Dobra	1-24- 1915
830	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Anszel		Dobra	4-18- 1917
831	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Dobrysz Ella		Dobra	7-8- 1919
832	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Chinda Bajla		Dobra	5-8- 1923
833	Skladkow- skiego	7	KORZEC	Mojsie		Dobra	4-17- 1925
834	Skladkow- skiego	13b	GNYP	Moszek		Dobra	4-15- 1886
835	Skladkow- skiego	13b	GNYP	Laja	BENKIEL	Dobra	?-?- 1889
836	Skladkow- skiego	13b	GNYP	Majer Icek		Dobra	6-26- 1915
837	Skladkow- skiego	1	HONIG	Josek		Dobra	6-2- 1909
838	Skladkow- skiego	1	HONIG	Pessa Chaja	TRZON	Dobra	?-?- 1907
839	Skladkow- skiego	1	HONIG	Chaim Szy- mon		Dobra	3-5- 1935
840	Skladkow- skiego	1	HONIG	Abram Icek		Dobra	9-13- 1937
841	Tyly	1a	FULKOWSKI	Becalech		Dobra	5-14- 1900
842	Tyly	1a	FULKOWSKI	Chaja Sura	KLAPER	Kalisz	9-14- 1896
843	Tyly	1a	FULKOWSKI	Bajla Rywka		Dobra	7-22- 1929
844	Tyly	1a	FULKOWSKI	Szmul		Dobra	6-17- 1931
845	Tyly	1a	OPATOWSKI	Laja	EPSZTAJN	Dobra	11-13- 1894
846	Tyly	1a	OPATOWSKI	Izrael Majer		Pęczniew,	7-1- 1920
847	Tyly	1a	OPATOWSKI	Mojsze Abram		Warta,	4-12- 1924
848	Tyly	6	EKMAN	Libe Krain- del	KRAJKA	Dobra	12-24- 1858
849	Tyly	6	EKMAN	Moszek Simcha		Dobra	6-22- 1898

850	Tyly	6	TOBJASZ	Kajla	EKMAN	Dobra	3-13-1896
851	Tyly	6	TOBJASZ	Szoel		Uniejów	10-14-1899
852	Tyly	11	ZAKS	Hinde	SZAJNIAK		?-?-1860
853	Tyly	11	ZAKS	Idel			?-?-1910
854	Tyly	13	JOSKOWICZ	Szlama		Łęczycza	3-3-1855
855	Tyly	13	EJZMAN	Tobe	OPOCZYNSK I	Łęczycza	5-22-1878
856	Tyly	13	FRID	Chaim Majer		Złoczew, powiat Sieradz	8-12-1878
858	Tyly	13	MAJZNER	Ryfka Ruchla		Kalisz	
859	Tyly	13	FRID	Malka Fajga		Dobra	11-13-1914
860	Tyly	13	FRID	Pese		Dobra	5-4-1917
861	Tyly	13	FRID	Mendel		Dobra	3-23-1929
862	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Machel			
863	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Laja	ZOMER		
864	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Cypra		Uniejów,	1-28-1906
865	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Gedalje			
866	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Szuel			
867	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Elka			
868	Tyly	27	PODCHLEBNIK	Haja			
869	Tyly	10	PEREC	Ajdela		Kalisz	?-?-1902
870	Kilinskiego	87	JAKUBOWICZ	Wigdor Lajbus		Dobra	2-24-1889
871	Kilinskiego	87	JAKUBOWICZ	Estera	JAKUBOWICZ	Dobra	2-22-1892
872	Kilinskiego	87	JAKUBOWICZ	Josef		Dobra	6-10-1914
873	Kilinskiego	87	JAKUBOWICZ	Perel		Dobra	4-12-1916
874	Kilinskiego	87	JAKUBOWICZ	Ruchel		Dobra	1-15-1904
875	Kilinskiego	9	BENKIEL	Mordka		Gozdów	?-?-1900



876	Kilinskiego	9	BENKIEL	Dwojra	NOMBERG	Kalisz	10-27-1899
877	Kilinskiego	92	KEMPINSKI	Pinkus Lajb		Koźminek	9-16-1911

### Aneks 3

#### Miejsca spoczynku Żydów z Dobrej, zmarłych lub zamordowanych podczas okupacji

##### Nowy Czachulec:

1. Baron Estera
2. Goldberg Szlama
3. Jakub Cyba
4. Jakubowicz Majer
5. Jakubowicz Naftali
6. Lajzer Harezyk
7. Muchnicka Łaja
8. Muchnicki Henoch
9. Opas Jakub
10. Opas Tauba
11. Opas Priwa
12. Sznurmasz Abraham
13. Szpajer Salomon
14. Szpajer Moszek hen och
15. Szpajer Szmul
16. Szpajer Itta
17. Trzaskała Hena Gitel
18. Trzaskała Samuel Zyme
19. Widawska kajla
20. Widawska Mirta
21. Widawski Abram Ajzyk
22. Wrocławka Golda
23. Wrocławski Abram Dawidl

##### Dobra:

1. Baron Mosiek
2. Gronau Elżbieta
3. Jakubowicz Hersz
4. Jakubowicz Wigdor Lajpus
5. Jałas Henoch (?)
6. Jałas Mariem Estera
7. Knejman Haim
8. Knejman Ruda
9. Krause Marianna
10. Lewin Berek
11. Opas Samuel
12. Sendowska Hinda
13. Sendowski Majer

14. Sendowski Nuta
15. Szkop Fajgle
16. Szpajer Brana
17. Trzaskała Reizle
18. Trzaskała Beer
19. Trzaskała Szmul Zajnwel
20. Trzaskała Szymon
21. Widawska Mirla
22. Wilk Moszek Henoch
23. Wilk Rykska

**Lódź:**

1. Jakubowicz Ryfka Łaja
2. Jakubowicz Sura Chaja
3. Sendowska Sura
4. Sendowski Szoel
5. Szatan Chana
6. Szatan Chananel
7. Szatan Lajb

**Bochnia:**

1. Liberman Ella
2. Liberman Tauchem Szulem
3. Rusek Aron
4. Rusek Frajda
5. Szmidt Dawid Hersz
6. Szmidt Zysa Chiuda

**Majdanek:**

1. Rusek Salomon
2. Rusek Itta

**Poznań:**

1. Widawski Szmul Mendel

**BIBLIOGRAFIA**

1. Baranowski J., *Martyrologia i zagłada Żydów na obszarze rejestracji łódzkiej w latach 1939-1945*. Maszynopis złożony w Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku. Rok powstania nie znany.
2. Dąbrowska D., *Zagłada skupisk żydowskich „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1955 nr 13/14
3. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, hasło: *Kowale Pańskie*, Warszawa 1979
4. Grzanka B. i M., *Cień zagłady*, Chełmno 2020
5. Kruszyński Leon L. *Zbiór prac*, opr. B. Stachowiak, Turek 2007
6. Łuczak Cz., *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań 1993
7. Łuczak Cz., Makowski E., *Dzieje Turku*, Poznań 2002
8. Łuczak Cz. K., *Eksterminacja ludności powiatu tureckiego*, w: *Rocznik Wielkopolski Wschodniej*, t. 4, red. A. Nowak, Poznań 1976
9. Stasiak S., *Dobra – zarys dziejów miasta*, Konin 1994
10. Serwański E., *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970
11. Serwański E., *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem*, Poznań 1964
12. Piasecki A., *Powiat turecki*, Turek 1999
13. Piechota Z., *Likwidacja skupisk żydowskich w byłym powiecie tureckim i kolskim*, Zespół Naukowo-Badawczy d.s. Eksterminacji Żydów na Ziemiach Polskich Wcielonych do III Rzeszy przy Okręgowej Komisji

BZH w Łodzi – Instytut Pamięci Narodowej, materiały na sesję naukową w 45 rocznicę zagłady skupisk żydowskich w „Kraju Warty”, Zduńska Wola, 23. X. 1987

14. Steiner D. i S., *Turek Memorial Book*, New York, 1982
15. *Archiwum Ringelbluma*. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997
16. Waldman J., *Opis tragedii chełmińskiej*, Dokumenty i Materiały do Dziejów Okupacji Niemieckiej w Polsce, t. II, „Akcje” i „Wysiedlenia”, cz. I-IV, opracował dr Józef Kermisz, Warszawa-Łódź-Kraków 1946.
17. Widawski J., *Mój Turek – wspomnienia*, w: *Konińskie Zeszyty Muzealne*, t. 4, Konin 2008

W pracy wykorzystano fotografie własne autora oraz użyczone przez Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera, Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa i Miejski Dom Kultury w Dobrej.

Wykorzystano materiały z projektów uczniowskich realizowanych w Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. H. Sienkiewicza w Dobrej.

Nazwiska części świadków pozostawiono do wiadomości autora. Cytowane wspomnienia świadków zachowują oryginalne słownictwo.